

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

MIESIĘCZNIK • UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

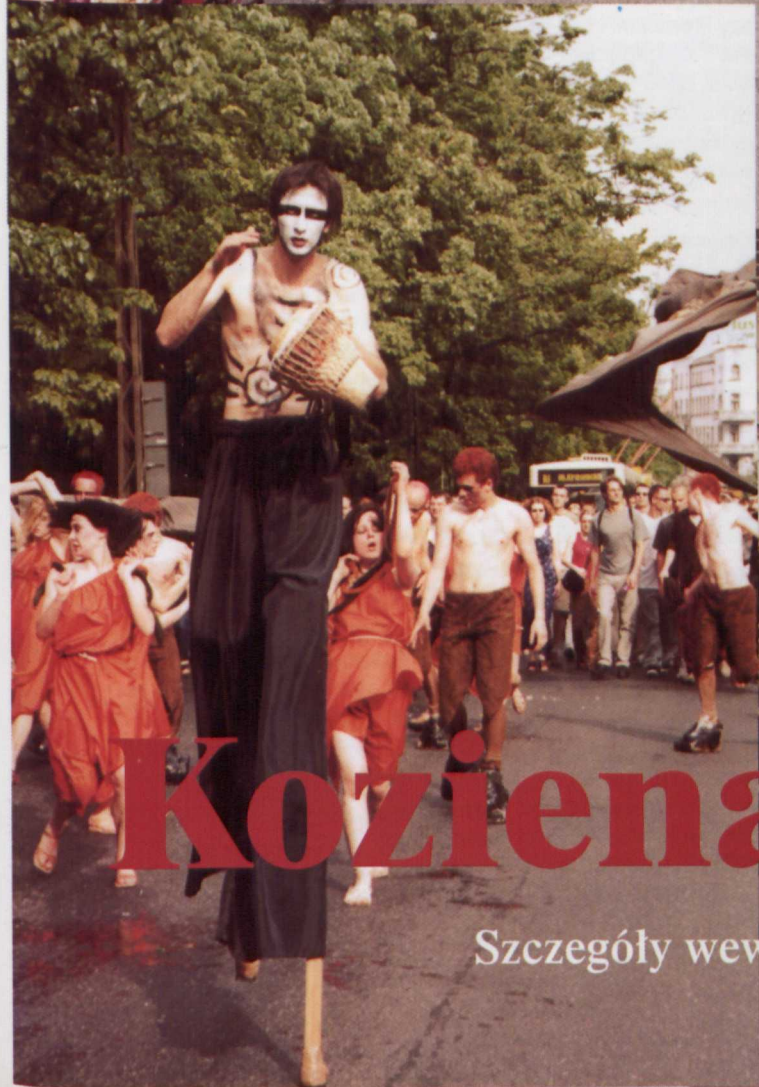
CZERWIEC 2002

5 (92)



PL ISSN 1233-216X

Rok 12 Egzemplarz bezpłatny



Kozienniala 2002

Szczegóły wewnątrz numeru

KRONIKA REKTORSKA

Większość z nas, korzystając z długiego majowego weekendu tudzież pięknej pogody, wyjechała na wypoczynek. Czas ten był okresem licznych obowiązków dla ekipy rektorskiej. **3 V** rektor Marian Harasimiuk brał udział w uroczystościach z okazji uchwalenia konstytucji 3 Maja, które odbywały się w Lublinie. Rozpoczęły się one Mszą Świętą w lubelskiej Archikatedrze, odprawioną przez abp. Józefa Życińskiego, w godzinach południowych składane były wieńce przy pomniku Konstytucji, a wieczorem w Urzędzie Wojewódzkim odbył się raut wydany przez wojewodę lubelskiego. W uroczystościach tego dnia, zorganizowanych przez konsula RP w Brześciu, nasz uniwersytet reprezentował prorektor Krzysztof Stępnik. **6 V** gościł w naszej uczelni ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej pan Christopher Hill. Spotkał się on z władzami uczelni, wraz z Rektorem złożyli wizytę w Instytucie Anglistyki UMCS, gdzie byli gośćmi pracowników i studentów tej jednostki. **7 V** w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców odbyło się spotkanie rektora Harasimiuka ze słuchaczami tej jednostki, wśród których znaleźli się zwycięzcy tegorocznej Olimpiady Polonijnej. Na spotkaniu obecni byli także pracownicy naszego Centrum, którzy także odebrali nagrody za przygotowanie laureatów. **10 V**



Rektor i Prorektorzy pojechali do Warszawy na spotkanie w Sejmie, po południu Rektor odebrał dyplom i statuetkę „Lidera Rynku Polskiego” przyznaną naszej uczelni w III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Promocyjnego. Uznanie Jury uzyskały: działania Uniwersytetu w zakresie promocji Polski i dobrosąsiedzkich stosunków z Ukrainą, poprzez istotny udział w utworzeniu i funkcjonowaniu Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów; wypracowanie wzorcowego modelu współpracy UMCS z uczelniami niepaństwowymi poprzez utworzenie Konfederacji Szkół Wyższych UMCS; utworzenie sieci kolegiów licencjackich UMCS; podjęcie działań inicjatywnych i aktywność w pracach nad powołaniem Polskiego Uniwersytetu Wirtualnego. **11 V** rektor Harasimiuk wręczył nagrodę zwyciężczyni Quizu Wiedzy o UMCS, zorganizowanego podczas marcowych „Drzwi Otwartych UMCS”. I nagrodę otrzymała Joanna Wilczyńska z Siedlec, II – Rafał Pietruszka z Lubartowa, III – Anna Góralska z Pionek. Nagrodami były słowniki oraz wydawnictwa uniwersyteckie. **13 V** rozpoczęły się Dni Kultury Studenckiej UMCS, popularne Kozienalia. Tradycyjnie po wręczeniu kluczy do bram miasta przez Prezydenta Lublina kolorowy korowód z bryczką, w której zasiedli Para Królewska Kozienaliów, Rektor z prezydentem Pruszkowskim, przez główne ulice Lublina dotarła pod pomnik Patronki. Tu dołączył do Niej na chwilę Piotr Curie, a po krót-



kich wystąpieniach odbył się mecz żywych szachów, w którym przeciwko prorektorowi Janowi Pomorskiemu grał przewodniczący Samorządu Studenckiego naszej uczelni Jarosław Joniec. Mecz zakończył się zwycięstwem Prorektora, dodać trzeba, iż w krótkim czasie. **14 V** Rektor otworzył III Lubelskie Forum „Sztuka-Edukacja-Współczesność”, po południu uczestniczył w jubileuszu prof. Marii Przychodzińskiej, wybitnej specjalistki z zakresu edukacji muzycznej, współpracującej „od zawsze” z naszym uniwersytem. **15 V** rektor Harasimiuk brał udział w dyskusji na temat etyki akademickiej, zorganizowanej przez Fundację Batorego w Warszawie. Tego dnia prorektor Pomorski przewodniczył posiedzeniu uczelnianej Komisji Budżetowej. Po południu prorektor Pomorski wraz z małżonką uczestniczyli w koncercie Krystyny Prońko oraz w bankiecie, wydanym przez władze Wydziału Artystycznego z okazji III Lubelskiego Forum. **16 V** Rektor otworzył międzynarodową konferencję naukową „Radziwiłłowie. Obrazy literackie – biografie – świadectwa historyczne”, zorganizowaną przez Instytut Filologii Polskiej UMCS, Instytut Polonistyki UJ oraz Podlaską Fundację Wspierania Talentów. Głównym organizatorem konferencji, która odbyła się w Roskoszy k. Białej Pod-



laskiej **16-18 V**, był prorektor Krzysztof Stępnik. Referaty wygłosili reprezentanci 9 polskich uniwersytetów oraz naukowcy z Litwy, Węgier i Białorusi. Także **16 V** na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość wręczenia tytułu Doctora Honoris Causa tej Uczelni byłemu ambasadorowi Ukrainy w Polsce Dmytrowi Pawłyczce, władze UMCS reprezentował prorektor Pomorski. **21 V** w cyklu „Wieczory Literackie” odbyło się spotkanie z Leopoldem Ungerem, znakomitym publicystą, dziennikarzem, współpracownikiem paryskiej „Kultury”. Spotkanie, prowadzone przez dr Annę Nasalską, krótkim wystąpieniem zainaugurował Rektor, który podjął



Dr Anna Nasalska z Leopoldem Ungerem na Starówce

Pana Ungera kolacją w hotelu „Unia”. **24 V** władze rektorskie spotkały się z dziekanami naszej uczelni na tradycyjnym spotkaniu prezesackim, w tym dniu rektor Harasimiuk uczestniczył w zebraniu rady Parków Krajobrazowych Lubelszczyzny, organizowanym przez Urząd Wojewódzki.

EMP

SESJA WYJAZDOWA Rady Wydziału BiNoZ

22 maja odbyła się szósta sesja wyjazdowa Rady Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Tym razem był to wyjazd do Roztoczańskiego Parku Narodowego. W Zaporzu referat „Źródła w Zaporzu” wygłosił dr hab. Stefan Bartoszewski, w Józefowie (kamieniołomy) „Problematykę geologiczną Roztocza” przedstawił prof. dr hab. Marian Harasimiuk i dr Teresa Brzezińska-Wójcik.

Drugie śniadanie skomsumowane zostało ze smakiem na polance w Józefowie. Następnie w Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym Roztoczańskiego Parku Narodowego członkowie RW i zaproszeni goście spotkali się z dyrektorem RPN panem mgr. inż. Zdzisławem Kotulą.

Kolejnym punktem RW był referat prof. dr. hab. Ryszarda Dębickiego i dr. Bogdana Lorensa w Zwierzyńcu (Rybakówka) „Przemiany gleb i roślinności”.

Sesje wyjazdową zakończyło ognisko, przy którym wymieniano poglądy przy bigosie i pieczonych kiełbaskach. Dzięki dyrektorowi Jackowi Ginalskiemu oraz sponsorowi: Zakładom Piwowarskim w Lublinie, Browar w Zwierzyńcu, spotkanie minęło w wesołej i serdecznej atmosferze.

POLSKIE KSIĄŻKI W KIJOWIE



Ósmą wystawę polskiej książki naukowej Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych zorganizowało 4-6 czerwca w stolicy Ukrainy Kijowie.

Po Paryżu, Londynie, Lwowie, Rzymie, Wilnie, Sztokholmie i Pradze z dorobkiem edytorskim wydawców akademickich mogły zapoznać się kijowskie środowiska naukowe.

W wystawie brało udział 42 wydawców, w większości oficyny uniwersyteckie, ale obecne były także PWN oraz wydawnictwa politechnik, wyższych szkół pedagogicznych, rolniczych akademii wychowania fizycznego. Organizatorami wystawy, na której zaprezentowano ponad 2 tys. pozycji, obok SWSW były Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Kijowski im. Tarasa Szewczenki, a patronat honorowy nad ekspozycją objął ambasador RP w Kijowie **Marek Ziółkowski**. Ekspozycji towarzyszyła wystawa poświęcona historii i dorobkowi Instytutu Literackiego w Paryżu, przygotowana przez Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Specjalnie z tej okazji Wydawnictwo UMCS wraz z Towarzystwem wydały okolicznościową publikację w języku ukraińskim przedstawiającą ukraińskim środowiskom naukowym i intelektualnym działalność Instytutu Literackiego oraz postać redaktora Jerzego Giedroycia.

Niemal wszyscy akademicy wydawcy przywieźli do Kijowa po dwa egzemplarze prezentowanych publikacji, możliwe było więc przygotowanie dwóch wystaw: na Uniwersytecie oraz w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej; tradycyjnie ekspozycje na wystawach pozycje przekazane zostały do zbiorów bibliotek obu uczelni. 4 czerwca w gmachu głównym Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki uroczyste otwarcie dokonał rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk** wraz z prorektorem **Waleryjem Gondylem** z uniwersytetu kijowskiego. Głos zabierali podczas tej ceremonii: ambasador RP **Marek Ziółkowski** i profesor **Mykoła Żufyński** z Ukraińskiej Akademii Nauk. Wszyscy podkreślali ogromne znaczenie bezpośrednich kontaktów naukowych najlepiej służących wzajemnemu poznaniu i przełamywaniu uprzedzeń. Mówcy ze strony ukraińskiej dziękowali za przekazane książki, z podziwem wyrażając się o zaprezentowanej ofercie wydawniczo-edytorskiej.

Wystawie towarzyszyło ogromne zainteresowanie. Podobnie było 5 czerwca w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Tutaj książki wystawione zostały w jednej z czytelni bibliotecznych, a wystawie towarzyszyło spotkanie z Leopoldem Ungerem zorganizowane przez Akademię, naszą Ambasadę, Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu oraz Klub Dziennikarzy Polsko-Ukraińskich „Bez uprzedzeń”.

Korzystając z obecności władz uczelni lubelskich – obecni byli: Rektor UMCS, prorektor Jan Pomorski, prorektor KUL prof. Agnieszka Kijowska – oraz władz uczelni ukraińskich zorganizowane zostało posiedzenie Konwentu Uczelni Współzałożycieli Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. Omówiono problemy związane z funkcjonowaniem tej jednostki, przygotowany został list do Prezydenta RP zawierający apel o przyspieszenie prac legislacyjno-organizacyjnych nad powołaniem, a właściwie przekształceniem Kolegium w Uniwersytet Europej-

ski. Jak powiedział „Wiadomościom” rektor Harasimiuk, polskie i ukraińskie uczelnie są gotowe służyć pomocą w pracach nad statutem przyszłego uniwersytetu, w opracowaniach programów dydaktycznych, tak aby nowy uniwersytet rozpoczął funkcjonowanie już w październiku 2003 roku.

Po oficjalnych rozmowach i spotkaniach Ambasador RP w Kijowie zaprosił polskich gości na rejs spacerowy statkiem po Dnieprze połączony z przyjęciem towarzyskim. Był on okazją do nieformalnych rozmów, a przede wszystkim do obejrzenia tonącego w zieleni Kijowa od strony rzeki.

Niemal wszyscy uczestnicy wyjazdu doskonale wiedzieli, iż Kijów to rodzinne miasto Michała Bułhakowa. Zaopatrzeni w książkę Andrzeja Drawicza *Mistrz i diabeł* (Wydawnictwo Znak, 1990) udaliśmy się na poszukiwanie bułhakowskich śladów. I kierując się książką trafiamy na ulicę w centrum starego Kijowa:

Ulica nazywa się Andriejewskij Spusk. Biegnie z góry, z naddnieprzańskiej skarpy, spod cerkwi świętego Andrzeja, arcydzieła Rastrellego, w dół, ku dzielnicy Podol. Stromiznę spadku przerywają łukami o nieporównanej płynności – w prawo, w lewo, znowu w prawo – i jej starcie przez czas brukowce wydają się korytem niewidocznej rzeki. Mało jest chyba takich ulic, zwłaszcza wieczorem, kiedy zapalają się stare lampy. Domy wydają się przysiadac na stokach. Jest tu parę solidnych kamienic z odrapanymi dzisiaj fasadami, mówiącymi o byłej zamożności; jedną z nich przystrajają nawet pretensjonalne, neogotyckie wieżyczki. Zresztą drzewa są przeważnie wyższe od domów; furki, ze stromo zadartymi pod górę podwórczkami, skrywają dzisiaj zwykłą bylejąkość komórek i przy-

budówek. Bodaj że niewiele tu się zmieniło; przebudowa przeszła bokiem, wojna była stosunkowo łaskawa. Ruch jest mały; szum miasta zostaje z tyłu, za skarpgą, szum Podolu jeszcze tu nie sięga. Kiedy ku niemu spojrzeć, widać zielonkawy masyw Akademii Mohylańskiej, którą zna każdy czytelnik Gogola, bo tu kształcił się biedny Choma Brut, zastraszony na śmierć przez dziwotwory Wija.

Dom numer trzynastcie stoi akurat na wygięciu kolejnego łuku, i dla schodzących z góry odsłania się najpierw bokiem. Jest jednopiętrowy. Ponieważ stoi na stromiznie i do stromizny przywiera, więc ma miłą dla oka asymetrię; od frontu jest ku górze niższy, a ku Podolowi wyższy; od tyłu zaś pierwsze piętro jest parterem a parter – suferą, co zostało zresztą precyzyjnie opisane w Białej Gwardii.

Rodzina Bułhakowów sprowadziła się na Andriejewskij Spusk w roku 1907; był to jej co najmniej piąty kijowski adres. Stało się jednak tak, że właśnie ten dom zyskał szczególną wagę najpierw dla pisarza, potem dla jego czytelników. Michał Bułhakow przeżył tu lata dorastania, ostatecznego stawiania się sobą, przyjmowania roli głowy rodziny, małżeństwa – a potem lata kataklizmów i załamania układów, których dom, a właściwie Dom był nakiem i symbolem. Poprzednie siedziby mogły się na obraz Domu jakimiś elementami nałożyć i złożyć wraz z nim w całość syntetyczną. Kontaminacja była ulubioną Bułhakowską metodą obrazotwórczą; prawie nigdy nie odzwierciedlał wprost, lecz brał cechy postaci i sytuacji różnych, tworząc z nich jakość nową, zaczepioną o realność mniej lub bardziej swobodnie, czasami ludzko podobną, a jednak nie tożsamą. Tak, być może, było i z Domem; są uzasadnione powody dla przypuszczeń, że jego autentyczny wystrój był w środku mniej suty niż znane opisy mebli ze



starymi obiciami, tureckich dywanów, sreber, portier i cennych bibelotów. Nie ma to jednak znaczenia, skoro Bułhakow właśnie ten dom jako Dom wybrał i dokładnie go usytuował; skoro zaludnił go bohaterami mającymi oczywiście powiązania z postaciami autentycznymi, z kręgu rodziny i przyjaciół, i skoro nadał mu w swych utworach ważny sens – zagrożonej i kruchej, a jednak trwałej i ważnej przystani. Dzisiejszy dom numer 13 jest, jak inne obok, zbiedniały i nadgryziony zębem czasu; widomych śladów Bułhakowskiej obecności w nim brak, tablica pamiątkowa na nim nie wisi, i tylko łaskawe zrządzenie losu sprawia, że w dawnym, choć zupełnie zmienionym mieszkaniu Bułhakowka, można jeszcze znaleźć naoczno świadka tamtych lat. Ale i tak wiadomo, że to ten dom; to z czego został odarty rekompensuje z nawiązką Bułhakowska wizja, która, zwykłym prawem literatury, staje się realniejsza od rzeczywistości. Do tego Domu się do Kijowa przyjeżdża i to on jest początkiem historii.

Dzisiejszy wygląd opisywanego domu i całej ulicy jest zupełnie inny. W domu Bułhakowa mieści się muzeum jego imienia z fotografiami, jego gabinetem lekarskim, dokumentami i wystrojem przywołującym na myśl dom Turbinów, doskonale znany czytelnikom *Białej Gwardii*. Obok elegancka restauracja „Behamot”, a w każdym niemal domu, już odremontowanym, mieszczą się galerie, sklepy z pamiątkami, puby i restauracje z ogródkami. Można też obejrzeć odrestaurowaną, górującą nad uliczką, rokokową cerkiew Świętego Andrzeja, od której to pochodzi nazwa ulicy. Kończy się ona ciekawym Muzeum jednej ulicy, gdzie zgromadzono dokumenty, dawne pamiątki przedrewolucyjnej przeszłości Andriejewskiego uzwizu. Z dawnych lat pozostał bruk i nastrojowe, szczególnie wieczorem, latarnie.

Zwiedzaliśmy odnowioną w części Ławrę Kijowsko-Peczerską z kompleksem cerkwi, rezydencji i prawosławnych zabudowań klasztornych. Obowiązkowy był także spacer główną ulicę Kijowa – Chreszczatykiem. Na próżno szukać tu dawnego klimatu. Za władzy radzieckiej wzniesione zostały monumentalne budowle w stylu „eleganckiego socrealizmu”. Jedyne przy placu Bessarabskim ostało się kilka budynków z początku wieku XX.

Wyjeżdżamy po krótkim pobycie, bardzo pożytecznym i pracowitym. Niektórzy zauroczeni zabytkami Kijowa, tak odmiennymi od zachodnioeuropejskich, obiecują sobie powrót.

GRATULUJEMY

W Szklarskiej Porębie 12-14 kwietnia odbyła się XII Ogólnopolska Olimpiada Języka Polskiego dla Cudzoziemców zorganizowana przez Politechnikę Wrocławską i MENiS. Zgodnie z regulaminem mogli w niej uczestniczyć studenci i doktoranci cudzoziemscy studiujący w polskich szkołach wyższych i słuchacze kursów języka polskiego, przebywający w Polsce nie dłużej niż 5 lat.

Wśród 51 reprezentantów ośrodków kształcących cudzoziemców i młodzież polonijną: Wrocławia, Łodzi, Katowic, Krakowa i Lublina, słuchacze Centrum nie zawiedli, zdobywając dwie pierwsze nagrody i jedno wyróżnienie (przypomnijmy, że na poprzedniej olimpiadzie zajęli jedno pierwsze miejsce i jedno drugie). W kategorii „inni cudzoziemcy” – obejmującej cudzoziemców bez polskich korzeni i cudzoziemców z małżeństw polsko-nieślawiańskich – pierwsze miejsce zajęła słuchaczka roku „0” – **Łucja Buzut**. W kategorii „cudzoziemcy, których pierwszym językiem jest język słowiański” – pierwsze miejsce przypadło w udziale **Annie Łukuć**, a wyróżnienie **Anatolowi Kuśnierzowi** – również z roku „0”.



Za pracę z uczestnikami Olimpiady gratulacje odbiera dr Danuta Kołodziej

Dyrektorowi Biblioteki Głównej dr. **Bogusławowi Kasperkowi** zaproszenia do Pałacu Prezydenckiego na uroczystość przekazania prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu publikacji wydawnictwa SAUR VERLAG z Monachium 15 maja br. Uczestniczyła grupa wydawców obecnych na Międzynarodowych Targach Książki oraz wybrani dyrektorzy największych polskich bibliotek naukowych.

ZDANIEM BLONDYNKI



Zakończyły się wybory w naszej uczelni. Były okazją do rozmaitych refleksji i przemyśleń, do których przekazania zostałam zobowiązana. Proszę więc Drogich Czytelników o opinie. Głosowanie i wybór prorektorów przebiegał „bez skreśleń”, nie wymagał żadnej aktywności wyborców, jak uważali niektórzy. I następna rzecz: są tacy, którzy uważają, iż najpierw powinno się poznawać kandydatury na stanowiska władz uczelni, a dopiero potem wybierać elektorów. Drodzy Państwo – ja tylko „relata refero”.

DZIEKANI WYDZIAŁÓW W KADENCJI 2002-2005

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI: dziekan – prof. dr hab. Nikodem Grankowski, prodziekani: prof. dr hab. Bogusław Michał Kaszewski, prof. dr hab. Jacek Łętowski;

WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI I INFORMATYKI: dziekan – prof. dr hab. Mieczysław Budzyński, prodziekani: dr hab. Zdzisław Łojewski, dr hab. Witold Mozgawa;

WYDZIAŁ CHEMII: dziekan – prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski, prodziekani: prof. dr hab. Barbara Gawdzik, prof. dr hab. Jacek Goworek, dr hab. Władysław Janusz;

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI: dziekan – prof. dr hab. Leszek Leszczyński, prodziekani: prof. dr hab. Andrzej Korybski, prof. dr hab. Andrzej Kidyba, prof. dr hab. Antoni Pieniżek;

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY: dziekan – prof. dr hab. Stanisław Grabias, prodziekani: prof. dr hab. Jerzy Kutnik, prof. dr hab. Anna Pajdzińska, dr hab. Andrzej Stępnik;

WYDZIAŁ EKONOMICZNY: dziekan – prof. dr hab. Piotr Karpuś, prodziekani: prof. dr hab. Jerzy Węclawski, prof. dr hab. Henryk Mamcarz;

WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII: dziekan – prof. dr hab. Zdzisław Bartkiewicz, prodziekani: dr hab. Grażyna Kwiatkowska, dr hab. Zofia Pałak;

WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII: dziekan – prof. dr hab. Jacek Paśniczek, prodziekani: prof. dr hab. Tadeusz Szkołut, dr hab. Ryszard Radzik;

WYDZIAŁ POLITOLOGII: dziekan – prof. dr hab. Ziemowit Jacek Pietraś, prodziekani: prof. dr hab. Henryk Chałupczak, prof. dr hab. Stanisław Michałowski;

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY: dziekan – prof. dr hab. Grzegorz Mazurek, prodziekan: dr Jerzy Żywicki.

Refleksja powyborcza

Przyjąłem na siebie nie bez oporów zaszczyt, ale również połączony z ogromną odpowiedzialnością trud kierowania Wydziałową Komisją Wyborczą Wydziału Humanistycznego. Praca ta pozwoliła mi zetknąć się z masą wspaniałych ludzi, z których część znałem dotąd jedynie z widzenia – oni dali mi wielką satysfakcję poczucia akademickiej wspólnoty.

Myszę, że tekst ten ukaże się już po wszystkich wyborach, stąd jego przesłanie zatraci posmak wyborczej kielbasy czy wybujałych aspiracji kierowanej przeze mnie Komisji.

Nie dokonałem zapewne wielkiego odkrycia, spostrzegając, że społeczność Naszego Uniwersytetu jest podzielona: na tę dojrzałą, znającą, rozumiejącą i ceniącą swoje miejsce na uczelni, oraz niedojrzałą, naznaczoną pocieszonym buntem rozbrzykanych, nadąsanych dzieciaków. Do tej pierwszej należą do moim Wydziale nieomal wszyscy samodzielni pracownicy naukowcy – i to wydaje się być zrozumiałe – chociażby dlatego, że każdy z nich nosi w plecaku przynajmniej w teorii przysłowiową bulawę, tyle że rektorską.

Drugą grupę tworzą na moim Wydziale w porażającej części asystenci i adiunkci. Nie wzięli udziału w wyborach. To smutna obserwacja. Dla postronnego obserwatora to przecież po prostu zdeterminowani niewolnicy, manifestujący swoją pogardę dla miejsca zniewolenia i katorżniczej pracy, do której przymuszono ich podstępem, wykorzystując młodzieńczą naiwność. Brak udziału w wyborach winien być więc odczytany jak czynny Spartakusa prowadzącego swoich towarzyszy niedoli przeciwko znienawidzonym brytanom władzy.

Dziwnymi drogami zmierzamy do demokracji i unijnej jedności, skoro nie potrafimy wziąć w ręce władzy i kierować swoją przyszłością. Smutne jest, że taka postawa cechuje ludzi młodych, czyli teoretycznie dobranych i wybranych przedstawicieli przyszej elity intelektualnej.

Część z nich przypomni sobie zatracone szanse, niestety, dopiero wtedy, kiedy będą upływały kolejne terminy niezrealizowanych prac doktorskich i habilitacyjnych. A wtedy, parafrazując zawołanie cesarza Augusta „Warusie, oddaj mi moje legiony” po klęsce w Teutoburskim Lesie – nikt, niestety, nie zawoła „Magnificencjo, oddaj mi moich asystentów”. Na ich miejsce przyjdą (na szczęście) mądrzejsi i bardziej odpowiedzialni...

Tym bardziej pragnę oddać szacunek tym wszystkim koleżankom i kolegom, którzy pracowali w różnych komisjach wyborczych i tym, którzy uznali, że wybierać warto. To dla nich po prostu warto wybierać.

Andrzej Kokowski

O sztuce oszczędzania

Wszyscy dotknięci zostaliśmy superpolityką superszczędzania. Zakup najprostszego przyboru, papieru, ołówka nie może obejść się bez przelargu. W szlachetnym zapewne założeniu ma być przecież oszczędniej, racjonalniej, uczciwiej. Autor pomysłu chodzi zapewne w glorii, a być może cieszy się – jak znam życie – niemałą nagrodą. A jak wygląda życie? Po prostu kooszmarnie i... rozrzutnie (!). Dla udokumentowania mojego przekonania podaję dwa tylko przykłady z mojego podwórka i to wcale nie z najwyższej półki.

Do tej pory używaliśmy w dużej ilości kalki firmy „CANSON”. Znakomita, nadawała się do drukowania matryc drukarskich, wykonywania znakomitej jakości rysunków, wykorzystywana w 100%. Przyszło nowe, a z nim kalka „Diamant” z

dopiskiem „extra special”, który jest wynikiem (nieuczciwej) wyobraźni producenta, bo zapewne nie jakości. Ma jednak walor podstawowy dla kreatorów polityki finansowej, jest o parę procent tańsza. Tymczasem, żeby wydrukować sto stron tekstu, trzeba zużyć średnio 135 kalek. Na tych zniszczonych – bo kalka marszczy się w drukarkach, a jakość wydruku jest koszmarna – jest przecież jeszcze toner, który kosztuje wiele. W sumie oszczędność kilku procent *de facto* podrożyła towar przynajmniej o 50%. A gdyby doliczyć do tego jeszcze stracony czas, nerwy... ale to są tak ulotne przeciwieństwa, że animatorzy oszczędzania nie mogą brać ich pod uwagę. Tym bardziej, że stoją za nimi „uczzone głupki” – to usłyszałem w windzie.

Przykład drugi. Kupowaliśmy toner do kserokopiarek marki „Canon”, z renomowanych składów. Wykonywało się na jednym kartuszu 3500-3800 kopii. Przyszło nowe, a z nim kartusze tańsze, z tonerem „Canon” (ha!), tyle że starczającym na 1200 kopii (!). Nadto jakość kartuszy, zapewne po renowacji, jest taka, że toner zasmarowuje elementy kopiarok (a więc może w środku jednak nie Canon?) niszcząc je i zaczęliśmy dodatkowo wydawać koszmarnie pieniądze na ich naprawy. Oszczędność jest na papierze w chwili zakupu... Niech każdy sobie policzy dalej, ile ta oszczędność nasze nieustannie okrajane budżety kosztuje.

To tylko dwa przykłady. Chciałbym znać „teb”, który to wymyślił, i chętnie osobiście, z wielką satysfakcją bym weń strzelił. Bo przecież nie wierzę, by trafiło do niego mądre przysłowie, bardzo bogatego narodu – Niemców: „Jesteśmy zbyt biedni, by kupować rzeczy tanie”. Czy ktokolwiek się, do cholery, w tym kraju opamięta? Budzą się we mnie mordercze instynkty.

Andrzej Kokowski

Szanowni Państwo,

Miał to być skromniejszy numer, bo majowy zadziwił objętością niektórych Czytelników. Ale tak jest po każdej dłuższej przerwie, także i tej spowodowanej wyborami. Okazuje się jednak, że i ten czerwcowy, który oddajemy Państwu do uważnej lektury, jest dość spory.

Ciekawe są niewątpliwie fragmenty sprawozdania z działalności naukowo-badawczej, relacje z konferencji naukowych czy głosy studentów politologii UMCS na temat organizowanych rokrocznie popularnych Kozienaliów.

A że to ostatni numer przed dwumiesięczną przerwą – w imieniu Zespołu Redakcyjnego życzę pogodnych udanych wakacji, słonecznego wypoczynku i proszę pamiętać o „Wiadomościach”. Czekamy na korespondencje z ciekawych miejsc i imprez, do zobaczenia we wrześniu, na miesiąc przed rozpoczęciem roku akademickiego 2002/2003.

Redaktor Naczelna

NIEZALEŻNY
SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK
ZAWODOWY

Solidarność

W Krakowie 17-18 maja odbyło się międzynarodowe seminarium *Przemiany w nauce i szkolnictwie wyższym w Niemczech i w Polsce*, zorganizowane przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność”. Było ono jednym z przejawów jedenastoletniej współpracy Krajowej Sekcji Nauki ze swym odpowiednikiem w niemieckim związku zawodowym GEW. „Solidarność” UMCS reprezentowali: **Józef Kaczor, Grzegorz Nowak i Piotr Tosiek**.

Forma seminarium obejmowała

wych efektów kooperacji wymienia się ułatwienia we wzajemnym uznaniu stopni naukowych, prace nad ukształtowaniem ogólnoeuropejskiego modelu kształcenia, rozszerzanie zastosowania systemu punktowego (ECTS) i wprowadzanie obowiązku akredytacji. Proces boloński opiera się jednak na współpracy międzyrządowej, co powoduje rozłożenie konwergencji na wiele lat i pozostawanie poza ramami integracji w ramach UE.

W czwartym wykładzie Gerd Köhler przedstawił problemy, jakie stawia przed nauką i szkolnictwem wyższym proces globalizacji. Przypomniał, że na poziomie globalnym obszar ten traktowany jest jako część sektora usług (WTO/GATS). Wymaga to poważnego włączenia środowisk naukowych i związkowych w proces negocjacji dotyczą-

NAUKA I SZKOLNICTWO WYŻSZE W NIEMCZACH I POLSCE

wykłady oraz dyskusje. Pierwszy wykład, wygłoszony przez **Gerda Köhlera** z GEW, dotyczył bieżącej sytuacji nauki i szkolnictwa wyższego w Niemczech. Prelegent zwrócił uwagę na postępujący proces „ekonomizacji” tego obszaru, wskazując na cechy tego zjawiska, polegające na niestabilności stosunków pracy oraz peryferyzacji niektórych ośrodków naukowych poprzez odpływ kadry. Opisał również rozpoczęty w Niemczech proces rezygnacji z wymogu habilitacji poprzez wprowadzenie stanowiska „młodsze profesora”.

W drugim wykładzie przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” **Janusz Sobieszkański** przedstawił sytuację nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Omówił problemy kilkakrotnego wzrostu liczby studentów, spadku wydatków państwa na omawiany obszar i stabilności zatrudnienia. W końcowej części odniósł się do pojawiających się propozycji zmian w prawie polskim, dotyczących m.in. zmiany statusu doktoranta, zniesienia ustawowej regulacji pensum, uzależnienia dotacji dla uczelni od jakości kształcenia, regulacji wieloletowości i ustawowego umocowania KRASP.

Tematem trzeciego wykładu, zaprezentowanego przez **Romua Reicha** – urzędnika federalnego, była ogólnoeuropejska współpraca w dziedzinie nauki i szkolnictwa wyższego. Główny impuls nadano tej współpracy w 1999 r. podczas spotkania ministrów krajów europejskich w Bolonii (stąd nazwa *proces boloński*). Wśród dotychczas-

nych prawidłowego uregulowania omawianej problematyki po 2005 r.

Ostatnia prezentacja dotyczyła barier uczestnictwa Polski w międzynarodowych programach badawczych. Jej autor, **Kazimierz Siciński**, przedstawił efekty uczestnictwa Polski w Piątym Programie Ramowym UE, a także perspektywy związane z uruchomieniem Szóstego Programu. Doświadczenia wskazują na nieumiejętność wykorzystania przez Polskę dostępnych środków, co spowodowało dołączenie naszego kraju do grupy płatników netto. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy prelegent wymienił bariery strukturalne, finansowe oraz informacyjne.

W dyskusjach na czoło wysunięto zagadnienia rozwoju kadry naukowej, oceny jakości kształcenia, struktury systemu nauki i szkolnictwa wyższego w obu krajach, a także sposobów aktywizacji świata nauki w celu wykorzystania pojawiających się możliwości wynikających ze współpracy międzynarodowej.

Podczas krakowskiego seminarium poruszono zatem najważniejsze problemy, z jakimi boryka się nauka i szkolnictwo wyższe w dwóch krajach o różnych potencjałach ekonomicznych i tradycjach naukowych. Wskazano jednak również na szanse wynikające ze współpracy i koordynacji działań. Rolę tego typu spotkań trudno zatem przecenić.

Piotr Tosiek

WYSTAWA W MUZEUM UMCS

BUDDYJSKIE KRÓLESTWO LO

7 czerwca 2002 r. w Muzeum UMCS otwarto kolejną wystawę, która tym razem pozwoli przenieść się w klimat odległej i mało znanej kultury.

Wystawa „Buddyjskie Królestwo Lo istnieje naprawdę” poświęcona jest odległemu zakątkowi świata. Daje zdecydowane świadectwo, że takie państwo w wysokich Himalajach istnieje, że mieszkańcy Królestwa Lo kultywują swoją tradycję, religię, że borykają się z „niewygodami” dnia codziennego. Tylko, czy dla nich są to niewygody?

Nielatwo jest dotrzeć do Królestwa Lo i jego stolicy Lo Monthangu. Niegdyś tętniące życiem Królestwo, wchodzące w skład zachodniotybetańskiej prowincji Ngari i ściśle powiązane z Tybetem, było centrum handlu solą i ważnym ośrodkiem religijnym odwiedzanym przez wielkie postacie tybetańskiej cywilizacji, takie jak legendarny mistrz Padmasambhawa, jogin i poeta Milarepa czy mistrz szkoły Sakjapa, Ngorchen Kunga Sangpo. W XIX wieku wojska Gurkhów przyłączyły ten region do Nepalu. Kiedy więc przed ponad czterdziestu laty armia chińska ostatecznie zajęła Tybet, Królestwo Lo znalazło się pod opieką Nepalu. Tym sposobem uniknęło straszliwych zniszczeń, które dotknęły cywilizację tybetańską. W Lo Monthangu przetrwały kilkusetletnie klasztory z bezcennymi zabytkami sztuki, tradycyjna tybetańska zabudowa, a także tybetański sposób życia.

Prezentowana wystawa stanowi kilkadziesiąt zdjęć-obrazów **Jacka Drózd**a, które są zapisem osobistych wrażeń zachwyconego surowym pięknem przyrody podróznika. Jacek Drózd w bardzo rzetelny i obrazowy sposób przekazuje wiadomości



Posąg Buddy Amitajusa (tyb. Tsapame) Brąz, odlew cyzelowany, grawerowany, złocenia, Tybet, XVII w. (ze zbiorów Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie)

o nieznannej dotąd krainie. Wystawa wzbogacona została również oryginalnymi obiektami muzealnymi charakterystycznymi dla buddyjskiej kultury Tybetu. Znalazły się tu przedmioty kultu, takie jak: posąg Buddy Amitajusa, posążek Padmasambhawy, dzwonek sakralny, buddyjski obraz z przedstawieniem mandali astrologicznej, księgi religijne z tekstami z tradycji Wadźrajany, rytualne czajniki, lampki, oraz kilka przedmiotów codziennego użytku. Wymienione zabytki pochodzą ze zbiorów Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie.

Gorąco zapraszam do obejrzenia wystawy.

Jerzy Kasprzak



Lubelska SKOK

Zgodnie z Uchwałą nr 2 z dnia 04.06.2002 r.
Lubelska SKOK proponuje od dnia 05.06.2002 r.:

POŻYCZKA LETNIA Z "UBEZPIECZENIEM"

- oprocentowanie 14,95 %
- minimalna kwota pożyczki 1 000 zł
- maksymalna kwota pożyczki 3 500 zł
- prowizja 2,5 %
- okres kredytowania 12 miesięcy
- czas obowiązywania oferty ... do dnia 31.08.2002 r.
- ubezpieczeniem jest do wyboru:

- ubezpieczenie NNW na wypadek śmierci (suma ubezpieczenia 10 000 zł);
- ubezpieczenie NNW (suma ubezpieczenia 5 000 zł).



KSIĄŻKI WYDAWNICTWA UMCS

Nakładem Instytutu Historii UMCS ukazał się kolejny, 13 zeszyt „Res Historica” zatytułowany *Z książką przez wieki*. Przesłaniem publikacji było ukazanie roli książki w różnych epokach cywilizacyjnych, począwszy od pojawienia się pisma, poprzez dominację druku aż po dobę ekspansji technik multimedialnych i książki elektronicznej. Tematyka tomu w ujęciu chronologicznym została starannie dobrana, by wyeksponować wydarzenia związane z książką od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Większość autorów publikowanych rozpraw, artykułów, szkiców i recenzji to pracownicy naukowi Instytutu Historii UMCS, wśród których przeważającą część stanowią nauczyciele akademickiego kierunku Bibliotekoznawstwa. Pozostała nieliczna grupa, to uczestnicy studiów doktoranckich Instytutu Historii UMCS. Tom zawiera opracowania sensu stricto poświęcone zagadnieniom problematyki bibliologicznej jak i pozostające na obrzeżach tej tematyki. Należy jednak zaznaczyć, iż wszystkie z zawartych tam publikacji, w większym lub mniejszym stopniu odnoszą się do zagadnień funkcjonowania książki.

Optyka badawcza przyjęta przez autorów tomu wykracza poza dociekania nad samą rolą książki w kształtowaniu kultury w różnych okresach historycznych. Książka bowiem została ukazana nie tylko jako ważny czynnik kształtujący świadomość indywidualną jednostek oraz zbiorową społeczeństw. Jej funkcjonowanie w życiu kulturalnym zostało omówione w kontekście życia religijnego, naukowego, literackiego, politycznego oraz publicystycznego. Recenzowane studia nad książką nie tylko ukazują jej rolę w kształtowaniu kultury, ale nawiązując do czasów współczesnych stawiają pytania o jej miejsce we współczesnej cywilizacji. Dzieło w ujęciu chronologicznym obejmuje następujące zagadnienia.

W rozprawie **Lesława Morawieckiego** zatytułowanej *Homo scribens* został ukazany proces przechodzenia od początków pisma aż do pojawienia się literatury. Autor śledzi ewolucję poszczególnych rodzajów pisma od protopisma, przez pismo piktograficzne, klinowe, hieroglificzne, aż do powstania alfabetu greckiego. Powołując się na różne stanowiska uczonych, na ich podstawie określa miejsce i czas wynalezienia pisma. Szczególna rola została przypisana przez autora alfabetycznemu pismu greckiemu. Ono w przeciwieństwie do innych pism, służących wyłącznie do rejestrowania myśli, zostało ukazane jako zawierające walory literackie. Autor wyeksponował bogatą literaturę przedmiotu oraz wzbogacił swe wywody materiałem ilustracyjnym.

Antoni Krawczyk w rozprawie *Rola książki we wskazaniach dotyczących czytania (dzieł) boskich Flawiusza Aureliusza Kasjodora* ukazał nietypowe dla epoki, żyjącego w początkach średniowiecza, Kasjodora zainteresowania książką. Autor wyeksponował dążenie tego luminarza, by za pomocą książki

w klasztorze Vivarium krzewić kulturę umysłową. Ponadto na podstawie analizy jego dzieła *De institutione Divinarum litterarum*, opublikowanego w zbiorze *Patrologia Latina*, podał informacje o zalecanej przez niego literaturze przedmiotu dla różnych dyscyplin życia praktycznego, takich jak rolnictwo, hodowla, medycyna, ziołolecznictwo. Najwięcej jednak uwagi autor poświęcił omówieniu zalecanej przez Ka-

sze. W aneksie dokonuje jego opisu kodologicznego.

Grażyna Rosińska w artykule *Księgozbiór Mikołaja Kopernika w kodeksach Copernicana 4 i Copernicana 6 Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali* snuje wywody związane z księgozbiorem Kopernika kompletnym przez niego podczas studiów w Akademii Krakowskiej w latach 1491-1495. Poddała analizie 7 kodeksów krakowskich i 2 (aktualnie nazywane Copernicana 4 i Copernicana 6), znajdujące się od czasów „potopu” w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali. Autorka przedstawiła warsz-

tych publikacji, twierdząc, iż omawiane przez nią kalendarze zerwały już z tradycją astrologiczno-prognostyczną.

Anna Siciak w artykule *Dzieje pierwszej przemyskiej drukarni Adama Kleina – 1754-1757* szkicuje sylwetkę tego drukarza – postaci zasłużonej dla miasta Przemysła oraz inicjatora drukarstwa na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Autorka, analizując archiwalia, daje przekonujące uzasadnienie, że Klein był pierwszym drukarzem w Przemysłu. Ponadto w załączonych aneksach przedstawiła przywilej króla Augusta III z roku 1754, dający temu drukarzowi prawo działalności w Przemysłu. W kolejnych aneksach podała wykaz druków tłoczonych we wcześniejszym okresie w drukarniach Kleina w Krakowie, następnie w Przemysłu, a także wykaz późniejszych druków przemyskich, ukazujących się po sprzedaniu drukarni przez Kleina.

Elżbieta Józefowicz-Wisińska w rozprawie *Piśmiennictwo polskie i obce do dziejów narodu polskiego Jerzego Samuela Bandtkiego* na podstawie wąskiego aspektu badań twórczości naukowej zasłużonego bibliotekarza, badacza dziejów książki i drukarstwa w Polsce, wykładowcy bibliografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także członka Naruszewiczowskiej szkoły historycznej, przedstawiła korzystanie przez tego uczonego z książki jako źródła historycznego. Na podstawie wnikliwej analizy zawartości *Dziejów narodu polskiego* autorka przedstawiła odwoływanie się Bandtkiego do różnorodnej literatury przedmiotu: rękopiśmiennej i drukowanej, łacińskiej i polskiej, nowożytnej wychodzącej w krajach zachodnich i słowiańskich. Uwaga autorki zwrócona jest na fakt wykorzystania przez Bandtkiego literatury nie tylko jako źródła historycznego, ale także jako kompendium pomocniczego dla interpretowania zdarzeń dziejowych. Józefowicz-Wisińska ukazała szeroki kontekst problematyki historycznej podejmowanej przez Bandtkiego, a ponadto dokonała klasyfikacji zaobserwowanej przez siebie literatury z punktu widzenia zróżnicowanych zagadnień badawczych. Oprócz tego przedstawiła uwagi na temat jego teoretycznych refleksji poświęconych istocie książki. We wnioskach zawarła pogląd, iż Bandtkie sięgał do różnorodnej literatury przedmiotu.

W artykule **Ireny Książek** *Zagadnienia teorii i literatury w badaniach Franciszka Salezego Dmochowskiego*, napisanym na podstawie jego dzieła *Nauka, proza, poezja oraz zarys piśmiennictwa polskiego*, został przedstawiony wkład tego badacza do dziejów literatury polskiej. Autorka eksponuje Dmochowskiego jako postać należącą do obozu klasyków warszawskich, ale równocześnie zaznacza, iż nie był on skrajnym przeciwnikiem nowego prądu literackiego – romantyzmu. Książek nie tylko dokonała charakterystyki Dmochowskiego jako uczonego, ale także wyeksponowała jego wkład do badań w Polsce poświęconych zagadnieniu teorii literatury. Przedstawiła również jego osiągnięcia jako badacza literatury i krytyka literackiego. Ponadto wyeksponowała stosowane przez niego kanony klasyfikacji literackiej, wskazując, iż różnią się one od obecnych.



Promocja książki w Instytucie Historii

Z KSIĄŻKĄ PRZEZ WIEKI

sjodora literaturze odnoszącej się do zagadnień religijnych, przede wszystkim służącej do interpretacji Pisma Świętego i historii Kościoła. Zwrócił też uwagę na zalecaną przez Kasjodora literaturę poświęconą zagadnieniu przepisywania książek. W konkluzji A. Krawczyk podkreśla zasługi Kasjodora w dziele wykorzystania spuścizny świata starożytnego do kształtowania cywilizacji chrześcijańskiej, co odnosiło się szczególnie do nauki religijnej i kształtowania doktryny religijnej chrześcijaństwa. Podzielając stanowisko radzieckiego uczonego K. R. Simona autor rozprawy wyraża pogląd, że analizowane dzieło można uznać za bibliograficzne. Załączone ilustracje kopii średniowiecznych rękopisów dzieł Kasjodora ukazują recepcję jego myśli w klasztorach europejskich.

W artykule **Ewy Zielińskiej** *Rękopisy średniowiecznych statutów klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Kraśniku* została dokonana analiza znajdującego się oraz używanego w tym klasztorze rękopisu, obecnie przechowywanego w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Autorka nadmienia o losach tego rękopisu oraz o zainteresowaniach nim różnych uczonych. Przedstawia jego zawartość treściową oraz omawia jego funkcje bibliologiczne i poznaw-

tat naukowy polskiego astronoma oraz ukazała jego stosunek do takich uczonych, jak Euklides i Haly.

Maria Juda w artykule *Fraktura druków polskich XVI-XVIII wieku* przedstawia genezę oraz rozwój jednego z rodzajów pisma drukowanego w tym okresie. Zwraca uwagę na jego odmiany oraz cechy charakterystyczne tych odmian. Autorka eksponuje dwie odmiany fraktury na gruncie polskim. Pierwsza z nich, w wersji Johanna Schonspengera, została wprowadzona do drukarstwa polskiego przez Hieronima Wietora. Odmianę norymberską Neudorfea-Andra wprowadził Hieronim Ungler. Juda wspomina o specyfice wykorzystania w naszym kraju tej drugiej odmiany do druków kontrreformacyjnych, co nie miało miejsca w Niemczech – kraju, z którego przyszła ona do Polski.

Małgorzata Gorczyńska omawia *Kalendarze z drugiej połowy XVIII wieku jako pomocnicze źródło do dziejów poczty polskiej*, wyrażając przekonanie, że mogą one pełnić rolę źródła historycznego do poszerzenia wiedzy na temat funkcjonowania poczty w tamtych czasach. Zwraca uwagę na pomijanie przez dotychczasowych badaczy tej problematyki cennych informacji znajdujących się w tych wydawnictwach. Ponadto autorka pokazuje oświeceniowy charakter

Anna Dymmel w artykule *Księgozbiory prywatne ziemiaństwa lubelskiego w połowie XIX wieku (w świetle akt notarialnych Serafina Konwickiego)* przedstawia opis księgozbiorów dokonany w kancelarii notariusza lubelskiego w latach 1842-1849. Obserwacje dokonane podczas przeglądania inwentarzy notarialnych domów ziemianinów na Lubelszczyźnie, w których były także opisy księgozbiorów, pozwalają autorce określić orientacyjnie wielkość biblioteczek domów ziemianinów oraz treść księgozbiorów mniejszych, średnich i większych. Jak twierdzi, w dwu pierwszych grupach daje się zauważyć przewagę literatury praktycznej, a także obecność czasopism dla kobiet i książeczek do nabożeństwa. Wyeksponowana zawartość treściowa większych księgozbiorów wskazuje na obecność w domach ziemianinów powieści historycznych i obyczajowych, autorów polskich oraz obcych. Ponadto Dymmel pisze, iż poza literaturą piękną w tych księgozbiorach znajdowały się książki z różnych dziedzin wiedzy, takich jak: historia, kompendia do nauki języków obcych oraz wydawnictwa encyklopedyczne.

W szkicu **Beaty Tworek-Wrońskiej** *Spoleczna recepcja dzieł Karola Darwina* zostały przedstawione zagadnienia wpływu nauki tego uczonego na pojawienie się w socjologii nowych kierunków, takich jak ewolucjonizm czy darwinizm społeczny. Autorka wymienia przedstawicieli tego kierunku oraz książki napisane pod wpływem darwinizmu.

Antoni Krawczyk w następnej swej rozprawie – *Wpływ lektur na formację intelektualną Thomasa Carleya i jego refleksje o książce* – ukazuje stosunek do książki tego brytyjskiego intelektualisty XIX wieku. Prezentuje Carleya jako krytyka cywilizacji technicznej oraz oświeceniowych idei francuskich. Następnie przedstawia jego dorobek pisarski oraz dokonuje charakterystyki postawy ideowej Carleya. Autor pokazuje, które dzieła odnoszą się do odpowiednich poglądów i pod wpływem jakich lektur kształtowały się poglądy tego myśliciela. Szczególnie wypukła zapatrywania Carleya na rolę, jaką książka winna spełniać we współczesnym mu społeczeństwie.

W artykule **Alicji Matczuk** *Przyczynek do dziejów bibliografii prawniczej w Polsce. Adolfa Suligowskiego „Bibliografia prawnicza Polska XIX i XX wieku”* omówiona została pierwsza polska bibliografia prawnicza o charakterze retrospektywnym. Autorka omawia sylwetkę bibliografa, uwarunkowania naukowo-polityczne determinujące powstanie dzieła, a także dokonuje analizy metodycznej bibliografii.

Katolicki fundusz wydawniczy Jerzego Plisa przybliży inicjatywę duchowieństwa katolickiego w Polsce, powstałą z inspiracji księdza Adama Kuleszy, nawołującą kapłanów do dobrowolnego opodatkowania się na cele wydawnicze. Autor pisze o działalności powołanego w 1936 roku Katolickiego Funduszu Wydawniczego. Nadmienia o jego przekształceniu w „Klub Jasnych Książek” dokonanym przez Księgarnię św. Wojciecha, w której dyspozycji były składki członkowskie Katolickiego Funduszu Wydawniczego. Autor uważa to przedsięwzięcie za sukces wydawniczy oraz ważne wydarzenie kulturalne tamtego okresu.

Agnieszka Staniak w artykule *Filmowa adaptacja utworów literackich w Polsce w latach 1911-1939* śledzi wykorzystanie utworów literackich do tworzenia dzieł filmowych. Autorka według chronologii dokonuje charakterystyki filmów powstałych w Polsce na kanwie utworów literackich, autorów polskich i obcych. Przedstawia także recenzje krytyków poświęcone tym filmom. Zwraca uwagę na powiązanie powstałych filmów w Polsce z bieżącą sytuacją polityczną i gospodarczą.

Anita Has-Tokarz w artykule *Ekranizacje w kręgu współczesnej literatury popularnej* zwraca uwagę na przemiany w kulturze masowej, wskazujące na dominację sztuki filmowej. Stwierdza, iż film jako element popkultury staje się zastępstwem literatury dla kolejnych pokoleń odbiorców. Mówi nawet o przyfilmowości literatury we współczesnej kulturze, na rzecz czego świadczy adaptacja dla filmu literatury popularnej. To zjawisko autorka jest skłonna widzieć na gruncie kina komercyjnego, reprezentowanego przez takie konwencje, jak horror, kryminał, film sensacyjny czy thriller.

Jarosław Misiak w szkicu *Współczesna polska książka artystyczna. Ośrodki wydawnicze i dorobek edytorski* przedstawia książki unikatowe, stanowiące dziedzinę sztuk plastycznych i przeznaczone do wystawiania w galeriach. Autor omawia istotę książki artystycznej, eksponującej ponad cechy konwencjonalne książki, walory estetyczne. Wskazuje osiągnięcia typografów polskich w zakresie produkcji książki artystycznej w okresie międzywojennym. Zwraca uwagę na ponowne zainteresowanie książką artystyczną przeznaczoną dla koneserów. Dołączone ilustracje uwypuklają walory estetyczne tego typu książek.

Renata Malesa w artykule *Książka elektroniczna – szansa czy zagrożenie?* wymienia dwie formy tej książki: wizualną oraz hipertekstową. Konfrontuje te formy jako konkurujące z tradycyjną książką drukowaną. Wymienia zalety oraz wady obu form. Pytanie, postawione w tytule artykułu, autorka uważa za nierozstrzygnięte w chwili obecnej.

W publikacji znalazły się trzy recenzje. Dwie przybliżają najnowsze pozycje pisane przez pracowników Zakładu Bibliotekoznawstwa UMCS: Marii Judy i Jerzego Plisa. Trzecia przedstawia ważne zagadnienie zainteresowania polską książką na Białorusi, omawiając materiały sesji naukowej w Mińsku z 1998 roku.

Recenzowany tom należy uznać za dzieło znaczące. Po pierwsze, stanowi on pierwszą publikację zawierającą wyniki badań wielu pracowników kierunku Bibliotekoznawstwo UMCS, po drugie, cechuje się wysokimi walorami edytorskimi, co jest zasługą redaktorów Wydawnictwa UMCS: Haliny Kosienkowskiej i Mirosława Bociana. Książka zawiera streszczenie w języku angielskim i informację o autorach.

Res Historica, z. 13. *Z Książką przez wieki*. Redakcja naukowa Antoni Krawczyk. Lublin 2002, ss. 397, 1 nb. sum.

Jolanta Jurkowska

KONFERENCJE • SYMPOZJA • ZIAZDY

NAUKI SPOŁECZNE W DOBIE WYZWAŃ GLOBALIZACJI

Udział w dwóch interdyscyplinarnych konferencjach międzynarodowych skłonił mnie do podzielenia się refleksjami i zarazem wskazania na główne idee, które wyłoniły się podczas obrad. Tematyka obu konferencji skupiała się wokół szeroko pojętego procesu zderzenia kultur i cywilizacji, a zwłaszcza religii oraz wykorzystania dorobku nauk społecznych wobec pojawiających się problemów związanych z procesami globalizacyjnymi. Swego czasu amerykański uczone Samuel P. Huntington ogłosił pesymistyczną ideę wojny kultur, która wywołała liczne dyskusje. Niezależnie od tego, czy podzielamy wizję Huntingtona, czy też nie, problemy te zyskują na znaczeniu wraz z pogłębianiem się procesów globalizacyjnych.

Pierwsza ze wspomnianych konferencji *Philosophy and Social Sciences 2002* odbyła się od 10 do 14 maja w Pradze w Czechach. Jej głównym organizatorem była Czeska Akademia Nauk przy wsparciu Uniwersytetu Karola w Pradze, stawiająca sobie za cel pogłębianie wiedzy na temat wyzwań stojących przed naukami społecznymi w dobie procesów globalizacyjnych. Wpisuje się ona w ciąg spotkań międzynarodowych, tegoroczne było dziesiątym z kolei. Obrady odbywały się w pięknie położonej Villa Lanna. Zgromadziły tu przedstawicieli nauk społecznych (filozofowie, ekonomiści, prawnicy, socjologowie, politolodzy) z różnych stron świata, przede wszystkim jednak z krajów Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Na zaproszenie Czeskiej Akademii Nauk reprezentowałam lubelski ośrodek naukowy jako jedyna przedstawicielka – obok gospodarzy – z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Sesje odbywały się w czterech grupach tematycznych: filozoficznej, prawniczej, antropologicznej oraz ekonomiczno-politologicznej. Mój referat na temat *Democracy and Populism in the Process of Modernization* został wygłoszony w sesji *Paradoxes of Capitalist Modernization* i spotkał się z dużym zainteresowaniem, o czym świadczyła ilość skierowanych do mnie pytań i dyskusja w kuluarach. Znalazł się on wśród kilkunastu innych wybranych do opublikowania w ramach odrębnego tomu przez Czeską Akademię Nauk.

W referacie sformułowałam kilka tez. Po pierwsze, uznałam koncepcję kapitalistycznej modernizacji za kluczową kategorię do zrozumienia istoty populizmu. Po drugie, nierówności związane z partycypacją społeczną w procesie modernizacji stanowią częstą przyczynę napięć i konfliktów między społeczeństwem a elitami rządzącymi (zarówno politycznymi, jak i ekonomicznymi), które są postrzegane jako wyalienowane ze społeczeństwa. Po trzecie, partycypacja polityczna jest istotnym elementem demokracji, ale postrzeganym w różnoraki sposób przez zwolenników demokracji pośredniej i bezpośredniej. Po czwarte, demokrację delegatyczną należy traktować jako dziedzictwo reżimów autorytarnych i mieć nadzieję, iż będzie ewoluowała w kierunku modelu poliarchii. Swoje rozważania zakończyłam odwołując się do symboli zawartych w słynnej książce Thomasa L. Friedmana *The Lexus and the Olive Tree* (opublikowanej przez Anchor Books, A Division of Random House w Nowym Jorku w roku 2000, jest już dostępne także polskie tłumaczenie). Lexus – jako sztandarowa limuzyna Toyoty – symbolizuje nowoczesność, modernizację, sukces, postęp, uniwersalizację. Z kolei drzewko oliwne to symbol świata, który wydaje się zanikać pod naporem nowego, symbol tradycji, zakorzenienia, tożsamości, przynależności. Jeden z paradoksów kapitalistycznej modernizacji polegałby zatem na tym, że z jednej strony populizm wydaje się walczący o drzewko oliwne, z drugiej zaś potrzebujemy zakorzenienia i przynależności do oliwne go gaju, by konstruować lepsze lexusy.

Druga konferencja *Filling the Moral Vacuum* miała miejsce w Saint Hill Manor, West Sussex w Wielkiej Brytanii od 23 do 26 maja. Konferencja zgromadziła przedstawicieli różnych grup wyznaniowych, organizacji broniących praw człowieka i opowiadających się za tolerancją i dialogiem międzykulturowym oraz uczoności zajmujących się problemami religii. Jako członek RINAX (Response and Intervention Network Against Xenophobia) oraz przewodnicząca lipcowego sympozjum poświęconego problemom religii we współczesnej Europie (Walia – 22-27 lipca) zostałam zaproszona do wygłoszenia referatu w sesji plenarnej nt. *Ideology, Theology and Liberation*. Organizatorzy pokryli

koszty mojego wyjazdu. W referacie przedstawiłam kilka tez. Po pierwsze, teologia wyzwolenia nie może być traktowana jako jednolite zjawisko społeczne. Zarówno w teorii jak i w praktyce społecznej mamy do czynienia z jej różnymi nurtami i dlatego bardziej zasadne wydaje się użycie liczby mnogiej w miejsce pojedynczej. Po drugie, biorąc pod uwagę kilka zmienionych można ustalić podstawowy kanon wartości charakterystyczny dla tych nurtów. Po trzecie, w ramach prowadzonych badań zarówno polityka jak i religia powinny się znaleźć w polu zainteresowań. Po czwarte, teologia wyzwolenia powinna być systemem wartości z sytuacją społeczną i polityczną.

Obok wystąpień plenarnych przewidziano także dyskusje panelowe. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż wszyscy zgromadzeni aktywnie uczestniczyli w dyskusjach panelowych. Ich celem była próba wypracowania strategii przeciwdziałania kryzysowi wartości moralnych oraz konfliktom na tle religijnym. Wskazywano na potrzebę edukacji oraz dialogu między różnymi kręgami cywilizacyjnymi i religijnymi. Zwracano uwagę na ambiwalentną rolę religii i Kościołów w tym zadaniu. Podkreślano, iż z jednej strony religia i Kościoły mają za zadanie wypełnianie moralnej próżni globalizującego się świata, z drugiej zaś są one wykorzystywane – szczególnie religia – jako usprawiedliwienie dla podejmowanych działań politycznych, a szczególnie eskalacji terronu. Podczas dyskusji wyłonił się także problem granic wolności we współczesnym świecie. Problem ten znalazł się na poczynisku miejsca zwłaszcza po tragicznych wydarzeniach w Nowym Jorku. Część państw wystąpiła z propozycjami restrykcyjnego systemu prawnego skierowanego przede wszystkim przeciwko wspólnotom religijnym i cudzoziemcom. Propozycje te spotkały się z negatywną reakcją organizacji występujących w obronie praw człowieka oraz samych Kościołów podkreślających, iż system prawny w obecnym kształcie stanowi wystarczające narzędzie w walce z przestępstwami. Wyzwaniem natomiast, któremu należy sprostać, jest nie unifikacja różnych religii, ale współistnienie obok siebie w pokoju i poszanowaniu odrębnych założeń. Wątek ten przewijał się w wypowiedziach między innymi Josepha Grieboskiego (Institute of Religion and Public Policy), Lorda McNaira (Council for Human Rights and Religious Freedom, International Association of Educators for World Peace), Mike'a Rickettsa (Foundation for Religious Tolerance United Kingdom), prof. Hala (World Association of Non-Government Organisations) czy Harry'ego Friedmana (Secretary General Milton Keynes Interfaith Group).

Podczas obrad wyłoniło się kilka zasadniczych kwestii. Po pierwsze, uznano, iż przyszłość należy do badań interdyscyplinarnych. Przekonywano, iż złożona rzeczywistość globalizującego się świata wymaga wielostronnego oglądu, zwłaszcza w sferze kulturowej. Co ciekawe, z podejściem takim spotkałam się nie tylko podczas obrad omawianych dwóch konferencji. W związku z tym pozwolę sobie sformułować hipotezę, iż w globalizującym się świecie podejście interdyscyplinarne wydaje się zyskiwać coraz więcej zwolenników.

Po drugie, dużym zainteresowaniem cieszył się problem religii w państwach postkomunistycznych. Podczas dyskusji pojawiała się pytania dotyczące miejsca religii i Kościołów oraz swobód religijnych w tych krajach. Część uczestników zwracała uwagę na fakt, że pod wpływem kultury konsumpcyjnej ludzie poszukują nie tyle wiary, ile wewnętrznych przeżyć. Inni podkreślali, że w warunkach procesów globalizacyjnych gwałtownie wzrasta potrzeba oparcia wewnętrznego i udzielenia odpowiedzi na zasadnicze pytanie: kim jestem? W ten sposób zmienia się rola religii. Staje się ona oparciem wśród innych osób podobnie myślących, które zaczynają wzmacniać swoją tożsamość i odciąć się od problemów świata. Moje zaobserwowania wyniesione z konferencji są zupełnie inne. Przedstawiciele licznie zgromadzonych Kościołów i wspólnot religijnych (nawet tak dla nas egzotycznych jak dżinizm) prezentowali postawę tolerancji i otwarcia na inne religie. W dyskusji podkreślano to co łączy, a nie to co dzieli. Negatywnie wypowiadano się na temat wyznaniowego ekstremizmu. Ubolewano nad faktem, iż odradza się religii towarzyszący wzrost fundamentalizmu i to nie tylko w państwach muzułmańskich.

Maria Marczevska-Rytko

KOZIENALIA – JAKIE BYŁY NAPRAWDĘ?

Luz i świetna zabawa. Teatry i filmy, koncerty i sesje naukowe. Maraton poetycki i piwo w przystoitej cenie. No i oczywiście miasteczko akademickie opanowane przez tysiące studentów. Tak w tym roku wyglądały Koziernalia, czyli zorganizowane przez Samorząd Studentów UMCS, oczywiście z błogosławieństwem i pomocą władz uczelni, Dni Kultury Akademickiej.

KOZIENALIA – O TAK!

A atrakcje w tym roku czekały na braci studencką nie byle jakie. Tak na marginesie, słowa „braci studencka” w tym majowym tygodniu nabierają jakby głębszego znaczenia. Aż przyjemnie było patrzeć, jak wspaniale porozumiewali się, często w normalnej sytuacji niemogący znaleźć wspólnego języka, fizyk z filozofem czy matematyk z historykiem. Być może pewien wpływ na taką sytuację miało wspólne spożywanie produktów lubelskiego browaru, oczywiście z umiarem i pełną kulturą.

Organizatorzy zadbali o to, by przygotowywane imprezy były jak najbardziej różnorodne. I udało im się to w stu procentach. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Oficjalnie Koziernalia rozpoczęły się w poniedziałek 13 maja korowodem koziernaliowym, który przeszedł spod Ratusza Miejskiego na Plac Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie uroczyste przemówienia wygłosili przedstawiciele władz uczelni, władz miasta oraz Samorządu Studenckiego. Ale tak naprawdę już dzień wcześniej miłośnicy teatru i nie tylko mogli zobaczyć przedstawienie przygotowane przez Teatr im. Stanisława Witkiewicza. Mogliśmy zobaczyć także teatry alternatywne oraz maraton poetycki, gdzie jak zawsze wysoką formą artystyczną błyskał Ryszard Borkowski. Jak co roku nie zabrakło występów grup kabareto-

wych i koncertu Zespołu Tańca Ludowego UMCS. Te wszystkie propozycje skierowane były do bardziej wymagającego widza.

Największym zainteresowaniem studentów cieszyły się, jak co roku zresztą, koncerty. Zespoły zostały tak dobrane, że reprezentowały różne style i nurty muzyczne. Od rocka po jazz. Gwiazdami Koziernaliów były grupy Closterkeller i Kult, których koncerty zgromadziły prawdziwe tłumy, ale mnie szczególnie podobały się występy Lecha Janerki i Krystyny Prońko. Wprawdzie na oba koncerty trzeba było kupić bilety, ale niezbyt wysoka ich cena sprawiła, że nie zrujnowało to finansów nawet niezbyt zamożnego studenta.

Tegoroczne Koziernalia były bardzo udane. Najbardziej wiarygodnym tego miernikiem były rzesze młodych ludzi dobrze bawiących się na wszystkich imprezach. Oczywiście, jak co roku pojawiły się głosy krytyki. A to, że studenci piją za dużo piwa, a to, że były jakieś tam niedociągnięcia czy braki organizacyjne. Ale nie przesłaniają one ogólnie dobrego wrażenia. Najpoważniejszym zarzutem wobec nich, z który całkowicie się zgadzam, jest to, że odbywają się tylko raz w roku i trwają tak krótko.

Krzysztof K.

KOZIENALIA, O NIE!

KUL co roku organizuje Kultura-lia, Politechnika – Juwenalia, tymczasem UMCS ma swoje Koziernalia. Organizator imprezy przedstawił w ulotkach atrakcje tegorocznej edycji: szkoda, że ich treść mijała się z prawdą. Informacja o wolnym wstępie na koncert Krystyny Prońko mogła być dla mnie atrakcją, ale przestała nią być w momencie, kiedy okazało się, że „wolny” znaczący „równy 10 złotych”. Ostatecznie nie chodziło o cenę, ale poczucie, że ktoś próbuje mną manipulować.

Jak w każdej tego typu imprezie studentów najbardziej interesuje koncert gwiazd. Tak zwane imprezy towarzyszące – maraton poetycki czy koncert zespołu Tańca Ludowego

UMCS – przyciągają naprawdę nielicznych. Na sobotni koncert, gdzie zagrały m.in. Closterkeller i Kult, przybyły zatem prawdziwe tłumy. Kiepskie nagłośnienie powodowało, że Anja Orthodox musiał wykazać się nie lada uporem, żeby przekrzyknąć muzykę. Kult zagrał świetny koncert, choć ze sporym poślizgiem czasowym. Czekanie staje się tym bardziej uciążliwe, kiedy pośród tłumu o obniżonym stanie czucia jest się osobą w pełni świadomą. Dni Kultury Studenckiej UMCS – to brzmi dumnie. Zbyt dumnie.

Agata Z.



KULTowe KOZIENALIA

Niedziela zakończyła coroczne święto i po tygodniu zabawy studenci UMCS wrócili do codziennych obowiązków. Był podczas Koziernaliów barwny pochód i symboliczne przekazanie kluczy do bram miasta studentom. W Miasteczku, głównie w „Chatce Żaka” można było posłuchać różnych koncertów, m.in. w poniedziałek świętego Lecha Janerki. Obok na placu przy AOS stały namioty z piwem, tam też działo się codziennie coś ciekawego – jakieś śmieszne konkursy, pokazy (w środę rycerzy lubelskiej chorągwi, wraz z miłośniczką „kolubrynką”). Nieodłącznym elementem były zawody sportowe z atrakcyjnymi nagrodami, o czym najlepiej przekonali się dwaj studenci politologii, którzy za zwycięstwo w turnieju koszykarskim

pojądą do Londynu. Oczywiście kumulacja Koziernaliów nastąpiła w sobotni wieczór. Wtedy to na scenie pojawili się Closterkeller i zaraz po nich Kult, a przed sceną kilkanaście tysięcy ludzi, którzy w kurzu, tłoku i często w upojeniu przeżywali ekstazę kultowego grania. Koncert się skończył późno w nocy, a ci, co zdołali wypocząć, mogli następnego dnia równie dobrze bawić się na kończącym studenckie święto występie lubelskiego kabaretu „Ani Mru Mru”. Koziernalia nie były oszałamiające, ale też trudno się do czegoś przyczepić – każdy znalazł coś dla siebie.

Michał Ch.

KOZIENALIA – JAKIE BYŁY NAPRAWDĘ?

LUBLIN ODECHNĄŁ
Z ULGĄ

To, co zaczęło się 13 maja turpistyczną orgią nazywaną korowodem kozienaliowym – już nie wróci. To, co skończyło się tydzień później nieświeżym oddechem i nieśmiesznymi żartami Artura Andrusa – skończyło się na dobre. Podsumowanie tegorocznych „Kozienaliów” czas zacząć.

Poniedziałek, 13 maja

Że w mieście dzieje się coś nie-dobrego, zorientowali się wszyscy próbujący między 16 a 18 przejechać przez centrum. Próbujący, bo kilometrowe korki uniemożliwiły skutecznie dojazd gdziekolwiek. Powód – wspomniany korowód kozienaliowy, będący nota bene symbolem przejęcia władzy przez studentów.

Wieczorem – koncert Lecha Janerki. Studentki I roku pedagogiki zainspirowane zawartością zbyt obcisłych spodni idola wykrzykują: Lech Jąderka, Lech Jąderka. Po chwili te same okrzyki wznosi już całe Akademickie Centrum (sic!) Kultury.

Wtorek, 14 maja

Władze UMCS zezwalają na 2-godzinne spotkanie postkomunisty Ryszarda Kalisza z grupą niewyrobionych politycznie młodych ludzi. Godzinę później, w celu ośmieszenia nastawionej patriotycznie mło-

dieży chrześcijańskiej, występuje zespół muzyczny „Wielebni”.

Środa, 15 maja

Ten dzień jako jedyny miał szansę przejść do historii „Kozienaliów” jako umiarkowanie udany. Wrażenie jakie wywarł pokaz slajdów „Ameryka na kolanach” dokumentujący wydarzenia w Nowym Yorku, zostały całkowicie zaprzepaszczone przez wieczorny występ Krystyny Prońko.

Czwartek, 16 maja

Prezentacje wydziałów, które miały być interesującym novum, okazały się kwintesencją nudy. Wydział Biologii i Nauk o Ziemi sprawił nie lada gratkę młodocianym erotomanom-florystom, otwierając wystawę „pornografia wśród roślin”. A miniatury teatralne przygotowane przez studentów Psychologii i Pedagogiki – zbyt głęboki Eisenstein.

Efekty zabaw widoczne są do dzisiaj: pomazana kładka nad ulicą Sowińskiego, połamane drzewa, zdeptana i wypalona trawa po koncertach i ogniskach. Za pieniądze podatników kładkę można odmalować, posadzić nowe drzewa i zasiać trawę. Ale komu uda się odbudować morale, uleczyć złamane osobowości i zasiać ziarno miłości wśród lubelskiej młodzieży?

Daw

BEZPIECZEŃSTWO
W OPAŁACH

Jak co roku organizatorzy Kozienaliów zapewnili studentom wiele atrakcji i imprez kulturalnych i brak minimum bezpieczeństwa. Na szczęście miałam okazję bawić się tylko podczas jednego koncertu, ale to, co działo się wówczas, skłoniło

mnie do poważnych refleksji. Tak, były to ostatnie studenckie szaleństwa tego miesiąca. Czas pomyśleć o sesji... Lecz cóż zrobić, kiedy myśli natrętnie wracają do minionej soboty.

KOZIENALIA NA +

Tę wiosną Uniwersytet przebił pozostałe lubelskie uczelnie jakością, ilością i efektywnością imprez. Mógłby śmiało mierzyć się z największymi polskimi ośrodkami akademickimi. Rozpoczął się zwariowanym pochodem przez miasto, a potem było jeszcze lepiej.

Wydarzenia kulturalne stały na najwyższym poziomie. Projekcje filmowe, przedstawienia teatralne, wieczory poetyckie i kameralne koncerty z udziałem gwiazd, a przynajmniej gwiazdek, polskiej sceny cieszyły się

dużym zainteresowaniem i uznaniem studenckiej publiczności. Kulminacją tygodniowych Kozienaliów były piątkowe i sobotnie koncerty „pod chmurką”. Wystąpiły legendy polskiego rocka: Róże Europy, Clostelkeller i Kult. Doskonale prezentowały się najlepsze lubelskie kapele.

Tegoroczne święto studentów było doskonałą okazją na złapanie oddechu przed nadchodzącymi ciężkimi dniami. Sesja tuż, tuż...

Paweł K.

NIE ZAWIEDLI

Kolejna edycja Kozienaliów zakończyła się udanie i szczęśliwie dla organizatorów. Przez tydzień życie akademickie na uniwersytecie było weselsze i przyjemniejsze. Wiele imprez towarzyszących Kozienaliom (pokazy rycerskie, projekcje filmów, dyskusje czy spektakle teatralne) przeplatało się z prezentacjami poszczególnych wydziałów i umiłowanymi przez studentów „godzinami dziekańskimi”. Samorząd Studentów, organizator „zamieszania”, wykazał się dużymi możliwościami organizacyjnymi i kreatywnością. W trakcie tegorocznych Kozienaliów każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Oprócz wielkich gwiazd, jak Kult

czy Elektryczne Gitary, które przyciągnęły na finałowy koncert kilkanaście tysięcy ludzi, można było wybrać się na bardziej kameralne, żeby nie powiedzieć wyszukane imprezy. Wspomnieć wystarczy o Lechu Janerce, Barbarze Morgestern czy Mapstation.

Nie zawiedli sponsorzy. Lokalna firma piwowarska zadbała o wesołe nastroje żaków podczas zabawy. Święto studentów przebiegało w radosnej, niekiedy szampańskiej atmosferze. Należałoby także pogratulować organizatorom i podziękować władzom UMCS za wsparcie finansowe i wyrozumiałość w czasach „sielanki”.

emka

JAK WIĘC BYŁO NAPRAWDĘ?

Pierwszymi refleksjami podzielili się z Czytelnikami studenci Dziennikarstwa Wydziału Politologii. Oczekujemy na kolejne głosy i pełne podsumowanie imprezy.

Redakcja „WU”

Było mnóstwo ludzi, piwa i kurzu, mało przestrzeni życiowej i zbyt mało publicznych szaleństw. Jednak czy to przeszkadza, kiedy towarzystwo nadrabia wszelkie niedoskonałości organizatorskich umiejętności? Pewnie nie, tym bardziej, że krótkotrwały dyskomfort został nadrobiony nieskromną ilością piwa i z niecierpliwością oczekiwanym występem Kazika. Zabrzmiął w końcu „Baranek”, a słowa poderwały energicznie tłum. No i zaśpiewał: „Na głowie kwietny ma wianek, w rękę zielony badylek, a przed nią bieży baranek, a nad nią lata motylek”. I tak przez następne ponad dwie go-

dziny Kazik raczył swym muzykowaniem i tych trzeźwych, upalonych i tych nieprzyzwoicie nabzdryngolonych. Niekiedy pojawiali się stróże pokoju, by przywrócić umiłowany porządek, ale na nic zdawały się ich wysiłki i trud. Butelki i tak latały nad głowami rozbawionych, niektórzy zaliczyli mocne ciosy od współtowarzyszy, inni z kolei porwani zostali przez nieokiełznany tłum. Nie obyło się bez taryf na alarmie i kilku poważnych obrażeń. Nikogo to już jednak nie przeraża, ni dziwi, więc ten, kto mówi: „ostatnie Kozienalia”, na pewno się zdziwi.

Luiza Sz.

BADANIA NAUKOWE W UMCS

KATEGORIE WYDZIAŁÓW UMCS

Nazwa jednostki	Kategoria KBN
Wydział Biologii i Nauk o Ziemi	2
Wydział Chemii	1
Wydział Ekonomiczny	5
Wydział Filozofii i Socjologii	2
Wydział Humanistyczny	2
Wydział Matematyki Fizyki i Informatyki	3
Wydział Politologii	2
Wydział Prawa i Administracji	1
Wydział Pedagogiki i Psychologii	3
Wydział Artystyczny	M

PROJEKTY BADAWCZE KBN
(zwykle i promotorskie)
w jednostkach działalności
podstawowej UMCS w 2002 roku

Lp.	Nazwa jednostki /Wydział	Liczba
1	2	3
I	WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI	18
	1. Zakład Biochemii	-
	2. Instytut Mikrobiologii i Biotechnologii	5
	3. Instytut Biologii	4
	4. Instytut Nauk o Ziemi	9
II	WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI I INFORMATYKI	14
	1. Instytut Matematyki	-
	2. Instytut Fizyki	14
III	WYDZIAŁ CHEMII	21
IV	WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY	13
	1. Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego	2
	2. Zakład Filologii Romańskiej	-
	3. Zakład Filologii Germańskiej	3
	4. Katedra Archeologii	3
	5. Instytut Filologii Polskiej	2
	6. Instytut Historii	1
	7. Instytut Filologii Słowiańskiej	-
	8. Instytut Anglistyki	2
	9. Zakład Kultury i Historii Żydów	-
V	WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI	1
	1. Instytut Administracji i Prawa Publicznego	-
	2. Instytut Prawa Karnego	-
	3. Instytut Prawa Cywilnego	1
	4. Instytut Historii i Teorii Państwa i Prawa	-
	5. Katedra Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego	-
	6. Zakład Prawa Wspólnot Europejskich	-

VI	WYDZIAŁ EKONOMICZNY	3
	1. Instytut Ekonomii	1
	2. Instytut Teorii Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego	-
	3. Instytut Zarządzania i Marketingu	2
VII	WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII	1
	1. Instytut Pedagogiki	-
	2. Instytut Psychologii	1
VIII	WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII	4
	1. Instytut Filozofii	3
	2. Instytut Socjologii	1
IX	WYDZIAŁ POLITOLOGII	1
X	WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY	-
	1. Instytut Muzyki	-
	2. Instytut Sztuk Pięknych	-
	RAZEM	76

PROJEKTY BADAWCZE REALIZOWANE PRZEZ PRACOWNIKÓW UMCS w 2002 roku

projekty KBN: własne (w tym: promotorskie)

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUŁ PROJEKTU
1	2	3
L	WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI	
1/1	prof. dr hab. Kazimierz Trybacz 6 P04C 042 18	Rola kanałów jonowych w transdukcji sygnałów w roślinie
2/2	mgr Janusz Klekowski 6 P04F 066 20	Interakcje troficzne między perkozem rdzawozym (<i>Podiceps griseus</i>) i karpem (<i>Cyprinus carpio</i>); od drapieżnictwa do konkurencji
3/3	prof. dr hab. Anna Skorupska 6 P04A 058 18	Molekularna i funkcjonalna charakterystyka genów <i>pa</i> kontrolujących biosynozę kwasowego egzopolisacharydu <i>Rhizobium leguminosarum</i> bv. <i>trifolii</i>
4/4	prof. dr hab. Wanda Małek 6 P04B 003 19 promotorski	Wielokierunkowa taksonomia mikrosymbiontów zamowca miotłosego (<i>Sarothamnus scoparius</i> (L.))
5/5	mgr Adrian Winter 6 P04B 028 20	Oczyszczenie preparatu grzybowe mutanazy, jego oczyszczenie i wykorzystanie do enzymatycznej hydrolizy mutanów - biopolimeru płytki naszywej
6/6	dr Krystyna Bałaga 6 P04E 025 17	Ewolucja ekosystemów jezioro- torfowiskowych na tle zmian szaty roślinnej w północy glacialnej i holocenic na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim (Połanie Lubelskie)
7/7	prof. dr hab. Marian Harasimiuk 6 P04E 033 18	Wpływ czynników lokalnych i regionalnych na sedymentację i erozję wsiadaniach i holocenic na obszarze południowo-wschodniej części Ziemi Wedeia Jarlsberga (Spitsbergen)
8/8	prof. dr hab. Kazimierz Pękala 6 P04E 043 19 promotorski	Rozwój rzeźby litoralnej północno-zachodniej części Ziemi Wedeia Jarlsberga (Spitsbergen)

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUŁ PROJEKTU
1	2	3
9/9	prof. dr hab. Kazimierz Pękala 6 P04E 044 19	Funkcjonowanie geosystemów periglacialnych w warunkach zmian klimatu i antropopresji (Spitsbergen)
10/10	dr hab. Andrzej Świąca 6 P04E 019 20	Przyrodnicze uwarunkowania dynamiki obiegu wody i natężenia transportu fluwialnego w zlewni górnej Węprza
11/11	dr hab. Stefan Bartoszewski 6 P04E 034 20	Hydroklimatyczne uwarunkowania obiegu wody w wybranych ekosystemach polnych
12/12	prof. dr hab. Ewa Kurek 6 P04C 045 21	Udział mikroorganizmów w procesach kontrolujących wielkość biodostępnej puli kadmu w glebie (sorpcji / desorpcji)
13/13	prof. dr hab. Nilsdem Grankowski 6 P04A 050 21	Funkcja strukturalna i aktywność biologiczna rybosomowych białek P
14/14	prof. dr hab. Józef Wołoszewicz 6 P04E 003 21 promotorski	Wpływ zdarzeń katastrofalnych na funkcjonowanie systemu deluwialnego na przykładzie Wyżyny Lubelskiej
15/15	dr hab. Jerzy Melke 6 P04E 011 21	Współczesne utwory pylaste strefy glacialnej Spitsbergenu; ich genetyka i charakterystyka mineralogiczno-chemiczna
16/16	mgr Monika Kosłowska 6 P04C 074 21	Mikroskopijne grzyby pasożytnicze grzyb (<i>Tilapia</i> - <i>Corparium</i>) w Białowieżskim Parku Narodowym
17/17	prof. dr hab. Zbigniew Krupa 3 P04C 050 22	Molekularne mechanizmy oddziaływania metali ciężkich na aparat fotosyntetyczny roślin wyższych: kontynuacja badań modelowych nad wpływem Cd i Cu na <i>Arabidopsis thaliana</i>
18/18	dr Jan Radzik 3 P04E 013 22	Naturalne i antropogeniczne uwarunkowania dynamiki erozji wódowej na przykładzie zlewni wyczołowej leśnego
II	WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI I INFORMATYKI	

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU
191	prof. dr hab. Karol Jaydon Wysocki 2 P03B 106 18	Transportowe i zeneroenergetyczne właściwości skoordynowanych układów niespójnych
202	dr Tomasz Durakowicz 8 T10C 014 18	Nowy sposób względnej pomiaru pracy wyjścia metali.
213	prof. dr hab. Wiesław Grzeszek 6 P04A 002 19	Fotozemierzanie barwników kationowych w regulacji fotostanowiska transportu energii i ładunku elektrycznego
224	prof. dr hab. Mironław Zalesny 2 P03B 032 19	Elektronowa analiza struktury kwantowej uwzględniająca wzbudzenia parafino podparno.
235	dr Andrzej Staszczak 2 P03B 021 19	Czynny model średniego pola w zastosowaniu do badania stabilności najszybszych jędr atomowych
244	prof. dr hab. Krzysztof Poterzki 2 P03B 115 19	Symetria i własności jędr atomowych dalekich od stabilności.
257	prof. dr hab. Mieczysław Jelechowski 7 T11B 049 20	Własności optyczne samorganizujących tablic metalicznych nanodroś.
268	prof. dr hab. Paweł Mikolajczak 7 T11E 019 21	Wirtualna sieć do teletransmisji obrazów medycznych Tomografi Komputerowej (CT) i Rezonansu Magnetycznego (MRI)
279	prof. dr hab. Tomasz Goworek 5 P03B 031 21	Wpływ ciśnienia na porządek krystalicznych
2810	dr Beata Jasiełska 7 T09A 055 21	Badania otworów porowatych metodą emulacji porowatych
2911	dr Marek Rogatko 5 P03B 039 21	Czarne dziury w kosmologii i teorii strun

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU
3012	prof. dr hab. Wiesław Grzeszek 3 P04A 076 22 promotor	Organizacja molekularna anizotropii anizotropii 13 w światła białek spostrzegawczych
3113	dr hab. Wiesław Kucharski 4 T11E 035 22	Kompleksowa metoda diagnozowania i terapii jądrowej wykorzystująca akustyczne analizy nieinwazyjne
3214	dr hab. Byszard Tarasko 2 P03B 018 22	Procesy wymiany ładunku w rozpraszaniu atomów lub jonów na powierzchni metali.
III. WYDZIAŁ CHEMII		
331	prof. dr hab. Wiesław Ferenc 3 T09A 092 16 promotor	Spektroskopowe, termiczne i magnetyczne badanie kompleksów kwasu 5-chloro-2-metoksybenzoesowego z wybranymi pierwiastkami bloku d i f
342	prof. dr hab. Stefan Sokołowski 3 T09A 095 18 promotor	Teoria i symulacje komputerowe adsorpcji: płynów w porach
353	prof. dr hab. Jacob Goworek 3 T09B 007 17	Synteza, badania fizykochemiczne i zastosowanie w chromatografii cieczowej porowatych polimerów fenolowo-fornaldehydowych i melaminowo-fornaldehydowych
364	prof. dr hab. Andrzej Patrykiewicz 3 T09A 161 18	Struktury uporządkowane i przemiany fazowe w filmach adsorbujących
375	prof. dr hab. Emil Chibowski 3 T09B 089 18	Badania wpływu pola magnetycznego na właściwości układów dyspersyjnych ze szczególnym uwzględnieniem adsorpcji węglanu wapniowego do powierzchni ciała stałego
384	prof. dr hab. Andrzej Dawidowicz 4 P03C 031 18	Badania zniekształceń pomędzy etapami propagacji we krwi i fizyce odnowy tkankowej w chorobach zniekształceń metodą szkieletu całkowicie dystalnej
397	prof. dr hab. Jan. K. Różyło 3 T09A 053 18	Teoretyczne i praktyczne aspekty optymalizacji w analizie rozkładu mieszanin substancji organicznych i nieorganicznych, nowa metoda w materiale biologicznym, metalicznym

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU
408	dr Wojciech Rytko 3 T09A 156 19	chromatografii gazowej (TLC, HPLC, OPLC, EPC), z przeniesieniem na warunki cieczowej chromatografii kolumnowej
419	prof. dr hab. Wacław Podkościelny 3 T09B 029 19 promotor	Badanie adsorpcji w materiałach porowatych. Mechanizmy i właściwości termodynamiczne
4210	dr Mieczysław Karolczak 7 T09A 135 20	Wolno-temperaturowe oznaczanie śladów chromu i seleniu w systemie „on-line”
4311	prof. dr hab. Stanisław Chibowski 7 T09A 124 20 promotor	Badanie wpływu grup funkcyjnych związków wielocząsteczkowych na ich konformację na granicy faz ciecisko-roztwór wodny
4412	prof. dr hab. Stanisław Chibowski 7 T09B 010 21 promotor	Badanie mechanizmu adsorpcji i struktury zadsorbowanych warstw polielektrolitów na granicy faz ciecisko-roztwór polimeru
4513	prof. dr hab. Tadeusz Borowiek 7 T09B 076 21 promotor	Badania promieniotwórczych mikrowych katalizatorów w reakcjach przemiału węglowodorów
4614	prof. dr hab. Jan Raym 7 T09D 022 21 promotor	Warunki adsorpcji w światłowodowych czujnikach z modulacją światłowodową
4715	prof. dr hab. Małgorzata Borowska 7 T09A 061 21	Modelowanie adsorpcji cząsteczek wielocząsteczkowych na ciałach stałych
4816	prof. dr hab. Jan Raym 4 T09D 031 22	Światłowodowy czujnik promieniowania ultrafioletowego
4917	prof. dr hab. Roman Lebeda 0 T00C 024 22 promotor	Preparatyka i właściwości powierzchniowo-adsorbentów węglowych otrzymywanych pod wpływem ich wykorzystania w analizie próbek kryształicznych

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU
5018	prof. dr hab. Wiesław Ferenc 4 T09A 137 22 promotor	Kompleksy lanthanowców i niektórych pierwiastków bloku d - z wybranymi izomerami kwasu octowego w roztworach wodnych
5119	dr hab. Barbara Marciszewska 4 T09A 154 22 promotor	Badania właściwości i mechanizmu działania elektrod jonoselektywnych z ciekłą fazą membranową zawierającą chelatującą substancję aktywną
5220	dr Jan Wójcik 4 T11B 004 22	Technologia i charakterystyka mikrostrukturujących światłowodów dla telekomunikacji i medycyny
5321	mgr Paweł Merygo 4 T11B 007 22	Preparatyka i właściwości aktywnych do laserów włóknowych dużej mocy dla uzyskania dużej efektywności pomiarowa optycznego
IV. WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY		
541	prof. dr hab. Byszard Tokarz 1 H01D 013 19	Przemoc w języku mediu
552	prof. dr hab. Jerzy Bartmiński 5 H01C 081 20	Zmiany rozumienia natury wartości w latach 1990-2000
563	prof. dr hab. Marek Męciak 1 H01G 047 18 promotor	Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków na wschodniej Białostai w latach 1905-1918
574	dr hab. Stanisław Siewek 1 H01H 017 18	Kolonia Chodełska we wczesnym średniowieczu. Problem wspólnoty sąsiedzkiej na ziemiach polskich w okresie piastowskim
585	prof. dr hab. Andrzej Kokowski 1 H01H 013 19	Krym i Kaukaz jako strefa konfrontacji kultury Sarmatów i Gotów
596	dr Zdzisław Kurkowski 1 H01D 021 19	Zaburzenia słuchu i wzroku (wzrost, interakcja słuchowa, słuch wzrokowy)
607	prof. dr hab. Małgorzata Adamczyk-Garbowa	

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU
1	5 H01C 060 21	Kazimierz vel Kuzner Kazimierz Delby w zapiskach Instytutu polskiej i jidysz
618	dr Konrad Zaleski 5 H01G 086 21	Razem, obok, przeciw sobie? Stosunki polsko-żydowskie w Królestwie Polskim w latach 1914-1918
629	dr Jerzy J. Jbara 5 H01H 050 21	Struktury madziejskie i irlandzkiego obywatela kultury żyłackowych na stanowisku 4 w Pawlowie, pow. Sandomierz, woj. świętokrzyskie
6310	prof. dr hab. Stefan Warchoł 5 H01D 026 21	Nazwy własne zwierząt domowych w językach słowiańskich (słowiańska zoonomia ludowa). Kartoteka. Słownik
6411	prof. dr hab. Stanisław Grabias 2 H01D 013 22	Dyktando w różnorodnym porządku tematycznym. Eksperymentalna sieć dyktanda jako technika dydaktyczna dla określenia specyfiki zaburzeń mowy MPD
6512	prof. dr hab. Jerzy Bartmiński 2 H01D 043 22 promotor	Wykaz nazw zwierząt domowych w językach słowiańskich
6613	prof. dr hab. Tadeusz Radził 2 H01D 063 22 promotor	Myśl polityczna Feliksa Perla
V. WYDZIAŁ EKONOMICZNY		
671	prof. dr hab. Aleksja Pomorska 1 H02C 034 19	Proces dostosowywania polskiego systemu podatków pośrednich do standardów Unii Europejskiej
682	mgr Marcin Kłosa 5 H02C 030 20	Analiza czynników warunkujących decyzje inwestycyjne na rynku kapitałowym
691	dr Agnieszka Jankowska 2 H02D 065 22	Model kulturowy doznawania przestrzeni
VI. WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI		
701	prof. dr hab. Leszek Łomczyński	Problemy teoretycznoprawne w omiarach sądów polskich i międzynarodowych

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU
1	1 H02A 000 19	
VII. WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII		
711	prof. dr hab. Maria Libasowska-Zabłowska 1 H02 E 027 16	Nowe natch religijne w Polsce. Diagnoza sytuacji, psychospołeczne uwarunkowania i konsekwencje uczestnictwa oraz społeczne reakcje
722	dr hab. Krzysztof Kasior 5 H01A 008 20 promotor	Pojęcie Boga w hebrajskiej Kabbale Menocha
733	dr hab. Krzysztof Kosiński 5 H01A 005 21	Etyka buddyjska
744	dr Andrzej Biliński 2 H01A 015 22	Logika i metafizyka
VIII. WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII		
751	prof. dr hab. Anna Herzyk 5 H01F 060 20	Neuropsychologiczna analiza relacji między pamięcią świadomą (explicit) i nieświadomą (implicit) u osób z wielomakowym uszkodzeniem mózgu
IX. WYDZIAŁ POLITOLOGII		
761	prof. dr hab. Marek Pietras 5 H02E 007 20	Sprachele ekologii i polityki

INNE PROJEKTY BADAWCZE REALIZOWANE W 2002 ROKU PRZEZ PRACOWNIKÓW UMCS

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU / ŹRÓDŁO FINANSOWANIA
1	1	3
I. WYDZIAŁ CHEMII		
1	Prof. dr hab. Kazimierz Michał Pietrusiewicz PBZ 06 03	Opracowanie nowej strategii syntezy chiralnych układów dýbiurowydwóch i biarylowych. - projekt zamawiany finansowany przez KBN
2	Prof. dr hab. Tadeusz Borowiek PBZ /KBN/018/T09/99/5a	Układy NiO-MgO-AL ₂ O ₃ jako aktywne i odporne na dezaktywację katalizatory konwersji metanu z parą wodną i / czy ówuleniem węgla - projekt zamawiany finansowany przez KBN
3	Prof. dr hab. Andrzej Machocki PBZ /KBN/018/T09/99/2c	Utleńiające sprężenie metanu do etylenu - projekt zamawiany finansowany przez KBN
4	Prof. dr hab. Stanisław Płkos CYCLE V	X-ray Powder Diffraction-Neu Organic Compounds - projekt finansowany przez International Centre for Diffraction Data

Lp.	JEDNOSTKA / KIEROWNIK I NR PROJEKTU	TYTUL PROJEKTU
1	2	3
II. WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI		
1.	Prof. dr hab. Maria Łauczon SUBIN 5/2002	Dofinansowanie kosztów wykonania analiz materiałowych osadniczych z rejonu Cieszciana Wielkiego koło Jarosławia - projekt finansowany przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej.
2.	Prof. dr hab. Nikodem Grankowski SUBIN 6/2002	Dofinansowanie kosztów zakupu rotora uchylnego do ultrawirówki w ramach prowadzonych prac badawczych dotyczących struktury i funkcji białkowych komponentów aparatu translacyjnego w komórce - projekt finansowany przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej.



Janusz Popławski, „Kraina A”, linoryt 1999

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

PROFESURA

Minister Edukacji Narodowej i Sportu mianował na stanowisko profesora zwyczajnego z dniem 1 maja 2002 prof. dr. hab. **Jerzego Rogalskiego** z Zakładu Biochemii UMCS.

DOKTORATY

Rada Wydziału BiNoZ na posiedzeniach:

15 maja nadała stopień doktora nauk biologicznych mgr **Ewie Sajnadze**, słuchaczce studiów doktoranckich. Temat rozprawy „Taksonomia wielokierunkowa mikrosymbiontów żarnowca miotlastego (*Sarothamnus scoparius* (L.)”). Promotor dr hab. Wanda Małek, prof. UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Legocki, dr hab. Adam Kaznowski, prof. UAM.

5 czerwca nadała stopień doktora nauk biologicznych mgr **Dorocie Babulewicz**, słuchaczce indywidualnych studiów doktoranckich, pracownikowi administracyjnemu UMCS. Temat rozprawy „Rozmieszczenie gatunków rodziny *Physciaceae* na Lubelszczyźnie”. Promotor prof. dr hab. Jan Bystrek, recenzenci: prof. dr hab. Maria Olech, Instytut Botaniki UJ, prof. dr hab. Kazimierz Karczmarski, UMCS.

Mgr. **Piotrowi Sugierowi**, asystentowi Zakładu Ekologii Instytutu Biologii. Temat rozprawy „Dynamika roślinności wodnej i przybrzeżnej w północno-zachodniej części Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego”. Promotor dr hab. Bożena Czarna, prof. UMCS, recenzenci: dr hab. Jacek Herbich, prof. nadzw. UGD, prof. dr hab. Iwo Wojciechowski, AR Lublin.

Mgr. **Dariuszowi Abramczykowi**, asystentowi Zakładu Biologii Molekularnej Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii UMCS. Temat rozprawy „Klonowanie, ekspresja i charakterystyka kwaśnych białek rybosomalnych *Sandida albicans*”. Promotor prof. dr hab. Nikodem Grankowski, recenzenci: prof. dr hab. Grażyna Muszyńska, Instytut Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie, prof. dr hab. Teresa Jakubowicz, Instytut Biologii UMCS.

Mgr. **Adrianowi Wiatrowi**, asystentowi Zakładu Mikrobiologii Przemysłowej Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii UMCS. Temat rozprawy „Biosynteza, struktura chemiczna i hydroliza enzymatyczna mutanu – biopolimeru płytki nazębnej”. Promotor prof. dr hab. Janusz Szczodrak, recenzenci: dr hab. n. med. Anna Kędzia, prof. nadzw. AM Gdańsk, dr hab. Teresa Urbanik-Sypniewska, prof. UMCS, prof. dr hab. Jerzy Długosiński, UŁ.

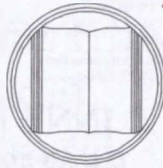
GOŚĆ Z BIAŁORUSI

Na zaproszenie Zakładu Geografii Fizycznej od 6 do 11 maja gościł w Instytucie Nauk o Ziemi UMCS prof. **Stanisław Zubowicz** z Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. Tanka w Mińsku, wybitny naukowiec zajmujący się badaniami ostrakologicznymi czwartorzędu, m.in. w obszarach Europy Wschodniej, Rosji, Kazachstanu, Mołdawii. Profesor Zubowicz, uhonorowany odznaczeniami uniwersytetu w Cambridge, m.in. „Międzynarodowym Orderem Zasług” oraz medalem „Człowiek Planety” w latach 1999-2000 i 2000-2001, posiada także tytuły: doktora nauk geologiczno-mineralogicznych, Starszego Naukowego Współpracownika – Członka Korespondencyjnego Międzynarodowej Akademii Ekologii i Wykorzystania Przyrody oraz Namiestnika Dyrektora Generalnego Międzynarodowego Centrum Biograficznego w Cambridge na Region Europy. Wizyta prof. Zubowicza stanowi początek współpracy naukowej w zakresie badań paleogeograficznych, a szczególnie, dotychczas nierozwiniętych w szerszym zakresie w Polsce, ostrakologicznych badań osadów czwartorzędu.

BIOTECHNOLOGIA XXI WIEKU

4 czerwca odbyła się konferencja „Biotechnologia w XXI wieku”, poświęcona pamięci prof. dr. **Zbigniewa Lorklewicza** w pierwszą rocznicę jego śmierci. Konferencja była zorganizowana przez Komisję Biotechnologiczną Oddziału PAN w Lublinie oraz Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Genetycznego. W plenarnej części konferencji przedstawiono drogę naukową Profesora oraz wysłuchaliśmy dwóch referatów, prof. dr hab. **Magdalena Fikus** w wykładzie „Drożdże i ludzie – 8000 lat współżycia” mówiła o najnowszych osiągnięciach biotechnologii molekularnej, tzn. genomics, proteomics i transkryptomics na przykładzie genomu drożdży. Prof. dr hab. **Martyna Kandefer-Szerszeń** przedstawiła problem komórek macierzystych i ich możliwego zastosowania w transplantologii. W drugiej części konferencji młodzi pracownicy nauki z poszczególnych Zakładów Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii przedstawili swoje najnowsze osiągnięcia naukowe w dziedzinie biotechnologii.

W dniu Konferencji w holu Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii została otwarta wystawa prezentująca dorobek naukowy profesora Zbigniewa Lorklewicza, przygotowana przez pracowników Zakładu Mikrobiologii Ogólnej przy pomocy Pani **Marii Lorklewiczowej**.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

HABILITACJA

17 kwietnia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr **Małgorzaty Karwatowskiej** z Instytutu Filologii Polskiej. Recenzentami w przewodzie byli: prof. dr hab. Jadwiga Puzynina, UW, prof. dr hab. Helena Synowicz, UŚ, prof. dr hab. Stanisław Grabias, UMCS.

DOKTORATY

24 kwietnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgra **Piotra Boronia** *Idea walki zbrojnej wśród Polonii francuskiej oraz próby jej realizacji podczas I wojny światowej*. Promotor prof. dr hab. Wiesław Śladkowski, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Tomasz Schramm, UAM, prof. dr hab. Małgorzata Willaume, UMCS.

14 maja odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Agnieszki Sidorowskiej** *Klucz szczebrzeski Ordynacji Zamojskiej w XVII i XVIII*. Promotor prof. dr hab. Henryk Gmiterek, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Jadwiga Muszyńska, Akademia Świętokrzyska w Kielcach, prof. dr hab. Witold Klaczewski, UMCS.

22 maja odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Wiolety Wenerskiej** *Literackie herbarium romantyczne w wybranych utworach epoki 1822-1863*. Promotor prof. dr hab. Alina Aleksandrowicz, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Anna Brzozowska-Krajka, UMCS, prof. dr hab. Jacek Kolbuszewski, Uniwersytet Wrocławski.

29 maja odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgra **Włodzimierza Wawrzkiwicza** *Organizacje i związki kombatanckie w województwie kieleckim w latach 1918-1939*. Promotor prof. dr hab. Emil Horoch, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Mieczysław B. Markowski, Akademia Świętokrzyska w Kielcach, prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski, UMCS.

KONFERENCJA UNESCO

Prof. dr hab. **Anna Brzozowska-Krajka** z Zakładu Historii Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej 10-19 maja uczestniczyła w 10th European Conference of the IOV – UNESCO: Regions of Europe, nations and the ir folk tradition, która odbywała się w trzech krajach: w Wiedniu (Austria), w Treučanskich Teplicach

(Słowacja) i w Sárvár (Węgry). Wygłosiła tam referat „E pluribus unum: the folkloric aspect of unity of European Regions”.

PUBLIKACJE ZAGRANICZNE ZAKŁADU STUDIÓW CONRADOZNACZYCH INSTYTUTU ANGLISTYKI UMCS

1. Wiesław Krajka, „Joseph Conrad's Polishness” [w:] *Interpreting/Translating European Modernism: A Comparative Approach*, red. Elena Lamberti, Bolonia 2001, s. 95-106.
2. Wojciech Kozak, „Some Aspects of Myth in Joseph Conrad's Fiction” [w:] *Interpreting/Translating European Modernism: A Comparative Approach*, red. Elena Lamberti, Bolonia 2001, s. 107-132.
3. Monika Majewska, „Dostoevskian Elements in Joseph Conrad's *The Secret Agent*” [w:] *Joseph Conrad Studies: Under Western and Eastern Eyes. An International Collection of Essays*, red. Władimir M. Byczekow, Jelena S. Sebezko, Moskwa-Katuga-Rusk 2002, s. 87-104.
4. Katarzyna Sokołowska, „Artistic Aspect of Character Creation in *Lord Jim* by Conrad and *Rudin* by Turgenew” [w:] *Joseph Conrad Studies: Under Western and Eastern Eyes. An International Collection of Essays*, red. Władimir M. Byczekow, Jelena S. Sebezko, Moskwa-Katuga-Rusk 2002, s. 67-86.



WYDZIAŁ CHEMII

NOMINACJA PROFESORSKA

23 maja prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski nadał tytuł naukowy profesora nauk chemicznych: dr. hab. **Zbigniewowi Hubickiemu** prof. nadzw. UMCS z Zakładu Chemii Nieorganicznej.

WIZYTY

Od 13 maja do 13 lipca na zaproszenie profesora Stanisława Chibowskiego, kierownika Zakładu Radiochemii i Chemii Koloidów, przebywa pani mgr **Helena Wysotska** z Instytutu Chemii Koloidów i Chemii Wody Ukrainskiej Akademii Nauk w Kijowie. Celem są badania adsorpcji metali ciężkich na powierzchniach apatytów, prowadzone w ramach wieloletniej współpracy naukowej pomiędzy chemikami z UMCS a naukowcami z Ukrainy. Opiekunem jest mgr Marek Reszka z Zakładu Radiochemii i Chemii Koloidów.

18-21 maja przebywali na Wydziale: prof. dr **Malia-Angelleg Villegas** z Centro Nacional de Investigaciones Metalurgicas (Consejo Superior de Investigaciones Cientificas) i dr **Manuel Garcia Heras** z Ministerio de Ciencia y Tecnología w Madrycie. Wizyta związana była ze współpracą naukową prowadzoną od dwóch lat pomiędzy prof. dr Malia-Angelleg Villegas a prof. dr hab. Janem Raysem i dr. hab. Stanisławem Radzkiem. Dotychczasowym wynikiem tej współpracy są dwa artykuły skierowane do druku i kilka wystąpień na międzynarodowych konferencjach naukowych. Prowadzone były również rozmowy w ramach wspólnego wystąpienia o fundusze na badania w ramach VI programu UE.

27-29 maja na zaproszenie profesora Tadeusza Borowieckiego, dziekana Wydziału, przebywał pan profesor **Adam Hulanicki** z Uniwersytetu Warszawskiego. Pan Profesor wygłosił dla słuchaczy studiów doktoranckich i pracowników Wydziału pierwszą część cyklu wykładów, dotyczących współczesnych kierunków w chemii analitycznej. Druga część wykładów odbyła się 17-18 czerwca.

27-31 maja na zaproszenie profesora Tadeusza Matyni, kierownika Zakładu Chemii i Technologii Polimerów, gościli na Wydziale: pani doktor **Irina Poddubnaya** oraz pan profesor **Aleksander Puziy** z Instytutu Sorpcji i Problemów Endoekologii Ukrainskiej Akademii Nauk

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

w Kijowie. Celem pobytu są badania preparatyki węglowych sorbentów do chromatografii, prowadzone w ramach wieloletniej współpracy naukowej pomiędzy wymienionymi placówkami naukowymi. Pan Profesor A. Puziy 29 maja wygłosił wykład „Synthetic Carbons Derived from Polyimide Copolymers”. Opiekunem gości była dr Joanna Osypiuk z Zakładu Chemii i Technologii Polimerów.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

5-8 maja dr Krystyna Skrok i dr Jarosław Dymara brali udział w Konferencji „Aktualne vyvojove trendy vo vyucovani chemie” w Uniwersytecie w Trnave (Słowacja).

6-12 maja dr hab. Anna Deryło-Marczewska i prof. dr hab. Jacek Goworek uczestniczyli w Konferencji „Characterization of Porous Solids VI” (COPS VI) w Alicante (Hiszpania), gdzie prezentowali wyniki prac nad wykorzystaniem nowych metod badawczych do opisu struktury materiałów porowatych.

10-14 maja prof. dr hab. J. K. Różyło, dr hab. Barbara Ościk-Mendyk, dr Irena Malinowska, dr Małgorzata Janicka, dr Anna Żabińska, dr Irena Choma i dr Ludomir Kwietniewski brali udział w Jubileuszowej Konferencji Chromatograficznej: „Planar Chromatography 2002” w Keszthely (Węgry).

11-15 maja dr R. M. Janiuk w ramach realizacji projektu Tempus UNIQUE przebywał w University of Strathclyde w Glasgow (Wielka Brytania) w celu zapoznania się z organizacją i sposobami oceny jakości kształcenia na studiach nauczycielskich.

13-17 maja prof. dr hab. K. Michał Pietrusiewicz przebywał w Fachbereich Chemie, Lehrstuhl für Organische Chemie (Niemcy). Celem pobytu było nawiązanie współpracy naukowej.

21-25 maja dr R. M. Janiuk brał udział w „16 Symposium Dydaktyki Chemii” w Uniwersytecie w Dortmundzie (Niemcy).

25-31 maja prof. dr hab. Władysław Rudziński, prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski i dr hab. Jolanta Narkiewicz-Michalek, prof. nadzw. UMCS brali udział w konferencji na Uniwersytecie w Miskolcu (Węgry).

asystenci Wydziału Prawa Uniwersytetu w Pilźnie, odbywali staż w Zakładzie Historii Państwa i Prawa WPiA. To kolejny krok w nawiązanej już współpracy między Wydziałem Prawa Uniwersytetu w Pilźnie a naszym Wydziałem.

WYJAZDY

24-28 kwietnia dr **Ewa Skrzydło-Tefelska** w Uniwersyteckim Centrum Europejskich w Nancy, Francja, wygłosiła wykład w ramach szkolenia studentów Centrum. 13-22 maja prof. dr hab. **Wojciech Witkowski** przebywał na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Pilźnie. 2-5 czerwca prof. dr hab. **Artur Korobowicz** i dr **Andrzej Wrzyszc** na Wydziale Prawa Uniwersytetu Karola w Pradze uczestniczyli w konferencji „Rechtsentwicklung in der Tschechoslowakei in den Jahren 1945-1989”. 12-20 maja mgr **Janusz Polanowski** przebywał w Sądzie Konstytucyjnym Republiki Słowackiej w Koszycach, a 3-12 czerwca w Sądzie Konstytucyjnym Republiki Czeskiej w Brnie. Oba wyjazdy miały na celu zbieranie materiałów do realizacji programu badawczego „Problemy teoretycznoprawne w orzecznictwie sądów polskich i międzynarodowych”.



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

WYKŁADY

21 maja w Instytucie Filozofii odbył się wykład prof. **Barry Smitha** ze State University of New York in Buffalo pt. „The Tools of Ontology”.

25 maja gościł w Instytucie Filozofii prof. **Georg Meggle** z Uniwersytetu w Lipsku z wykładem „Terror and Counter-Terror Initial Ethical Reflections”.

27-29 maja w Instytucie Filozofii odbył się cykl wykładów prof. **Bogdana Szajkowskiego** z The Center for European Studies University of Exeter nt. „Jaka Europa i która Europa?”.

WSPÓŁPRACA NAUKOWA

Od 19 kwietnia do 11 maja dr hab. **Krzysztof Kosior** z Zakładu Religioznawstwa i Filozofii Wschodu przebywał w Uniwersytecie w Londynie, realizując zadania badawcze w ramach przyznanego grantu.

KONFERENCJE NAUKOWE

29-30 kwietnia w Ostrogu na Wołyniu w siedzibie Narodowego Uniwersytetu odbyła się konferencja naukowa „Kultura i wykształcenie”. W obradach uczestniczył dr hab. **Leszek Gawor** z Zakładu Historii Myśli Społecznej Instytutu Filozofii.

22-27 maja dr hab. **Sławomir Partycki** prof. UMCS i dr **Maria Micyńska-Kowalska** z Zakładu Socjologii Gospodarki i Organizacji gościli na Białorusi, gdzie uczestniczyli w konferencji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet w Mińsku, a poświęconej problemom globalizacji.



WYDZIAŁ POLITOLOGII

WYBORY

7 maja odbyły się wybory dziekana, zaś 17 maja wybory prodziekanów Wydziału Politologii. W wyniku przeprowadzonego głosowania dziekanem Wydziału Politologii na kadencję 2002-2005 został ponownie prof. zw. dr hab. **Ziemowit Jacek Pietraś**, funkcje prodziekanów pełnić będą w dalszym ciągu prof. dr hab. **Henryk Chałupczak** – prodziekan ds. współpracy z zagranicą i badań naukowych oraz dr hab. **Stanisław Michałowski** prodziekan ds. studenckich.

POLITOLOGIA UMCS TRZECIA W KRAJU

W rankingu wyższych Uczelni w r. 2002, przygotowanym przez tygodnik „Polityka”, Politologia UMCS została sklasyfikowana na pozycji trzeciej. O jeden punkt wyprzedził nas Uniwersytet Wrocławski, a o 4 punkty okazał się lepszy Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Tym niemniej w najważniejszej „konkurencji”, określanej jako „pozycja akademicka”, Wydział Politologii UMCS znalazł się na pozycji pierwszej, o jeden punkt wyprzedzając WdZiNP Uniwersytetu Warszawskiego.

AKREDYTACJA

Od 24 do 26 maja 2002 r. na Wydziale Politologii gościł Zespół Oceniający powołany przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną w składzie: prof. dr hab. Grażyna Ulicka, prof. dr hab. Helmut Juros, prof. dr hab. Czesław Mojsiewicz, dla oceny kierunku Politologia realizowanego przez Wydział Politologii. Zespół stwierdził, że Wydział spełnia wszystkie warunki akredytacyjne (konieczne i dodatkowe). W związku z powyższym wniósł o udzielenie akredytacji dla kierunku Politologia realizowanego przez Wydział Politologii UMCS. Wspomniany wniosek uzyskał w głosowaniu tajnym jednomyślną aprobatę.

PIERWSZA PROFESURA

Po zakończeniu procedur związanych z postępowaniem o nadanie tytułu naukowego profesora wewnątrz Wydziału, Rada Wydziału Politologii po raz pierwszy wystąpiła z wnioskiem o nadanie przez Prezydenta RP tytułu naukowego profesora nauk humanistycznych dr hab. Włodzimierzowi Michowi, prof. nadzw. UMCS. Dr hab. W. Mich osiągnął, w zakresie swych badań nad myślą polityczną polskiego ruchu konserwatywnego i dziejami polskiego ziemiaństwa, pozycję jednego z czołowych specjalistów w Polsce.

MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM NAUKOWE

28 maja br. na Wydziale Politologii odbyło się seminarium naukowe poświęcone *Tunezji we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. Spotkanie zorganizowały, wspólnie z Ambasadą Republiki Tunezji w Warszawie – Zakład Stosunków Międzynarodowych oraz Centrum Dokumentacji Europejskiej. Seminarium otworzył dziekan Wydziału Politologii prof. **Ziemowit Jacek Pietraś**, który był także przewodniczącym dyskusji. Władze regionu reprezentował wojewoda **Andrzej Kurowski**. Autorem wystąpienia pt. *Tunezja – pokój na świecie* był ambasador Tunezji w Polsce prof. **Ali Boussina**. Podczas konferencji swoje referaty zaprezentowali m.in. prof. dr hab. **Bogdan Szajkowski** z Exeter University w Wielkiej Brytanii (*Dialog Europejsko-Arabski*) oraz pracownicy i doktoranci Zakładu Stosunków Międzynarodowych (mgr **Bartosz Bojarczyk**, *System polityczny Tunezji*, mgr **Katarzyna Stachurska** – *Stosunki Unii Europejskiej z Tunezją*). Informacje nt. funkcjonowania Stowarzyszenia Polsko-Tunezyjskiego przedstawił prezes lubelskiego Oddziału Marek Różycki. Spotkanie zakończył bankiet, podczas którego degustowano specjalności kuchni tunezyjskiej. Materiały z seminarium zostaną opublikowane w zbiorze będącym pokłosiem konferencji.

„25 LAT PRZEOBRAZEŃ W POLSCE”

15 kwietnia 2002 r. odbyła się promocja książek: *Przełom. Polska 1976-1991*, której autorem jest red. Marek Gędek oraz *Samorząd terytorialny III Rzeczypospolitej. Dziesięć lat doświadczeń* (Lublin 2002), pod redakcją prof. dr hab. Stanisława Michałowskiego (kierownik Zakładu Samorządów i Polityki Lokalnej, prodziekan Wydziału Politologii ds. studenckich). Współautorami drugiej z tych publikacji są m.in. pracownicy Wydziału Politologii: dr Elżbieta Michalik, dr Andrzej Miszczuk, dr Agnieszka Pawłowska, dr Julita Rybczyńska, dr Wojciech Sokół oraz prof. dr hab. Zyta Gilowska, prof. dr hab. Alicja Pomorska, dr Ryszard Jedut, dr Krzysztof Żuk. Promocji towarzyszyła dyskusja panelowa nt. *25 przeobrażeń w Polsce*.



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

DOKTORAT

21 maja br. odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgra **Piotra Czernieckiego** *Zastaw skarbowy jako forma zabezpieczenia należności podatkowych*. Promotorem w przewodzie doktorskim był dr hab. prof. nadzw. UMCS Antoni Hanusz, recenzentami: prof. dr hab. Bogumił Brzeziński, UMK, prof. dr hab. Ryszard Mastalski, UW. 12 czerwca br. Rada Wydziału PiA nadała stopień doktora nauk prawnych.

WYKŁAD

24 maja odbył się wykład prof. dr **Stanisława Frankowskiego** z Uniwersytetu w Saint Louis „Problem legalności małżeństw i związków tej samej płci”.

LAUDACJA

Na zorganizowanym 20 maja przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu jubileuszu 80-lecia urodzin znanego profesora prawa administracyjnego **Stanisława Jędrzejewskiego**, w imieniu administratywistów polskich laudację wygłosił prof. dr hab. **Jan Szreniawski** z UMCS, podkreślając wielkie zasługi Jubilata dla rozwoju teorii prawa administracyjnego, kształcenia kadr i funkcjonowania organów administracji publicznej.

GOŚCIE

W marcu gościli na naszym wydziale: prof. prof. **Michael D. Kmetz**, Elizabeth Phifer, **Andrew A. Protogyrou**, **James L. Bright** z Southern Methodist University, XIV th Judicial District Dallas, Texas. 19-26 maja dr **Wilhelm Knoll** i mgr **Petra Smrzowa**,

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

GOŚCIE Z ZAGRANICY

Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS przyjmował w maju gości z zagranicy. Prof. **Adina Ci-met** z Żydowskiego Instytutu Historycznego w Nowym Jorku (USA) wygłosiła wykład otwarty *Mniejszości narodowe w Meksyku – Żydzi i inni*. Dr **Iwan Pankiewicz** z Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie (Ukraina) wziął udział w seminarium na temat ochrony praw człowieka w państwach post-radzieckich oraz wygłosił wykład otwarty na temat *Prawa człowieka na Ukrainie*. Dr **Beata Czajkowska-Skully** z Academy for Educational Development z Waszyngtonu (USA) omówiła na spotkaniu z pracownikami i studentami, zagadnienia pomocy międzynarodowej dla nowych demokracji Europy Środkowo i Południowo-Wschodniej w zakresie rekonstrukcji społecznej i politycznej po konflikcie.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

Dr **Maria Marczeńska-Rytko** (Zakład Ruchów Politycznych) uczestniczyła w międzynarodowej konferencji naukowej nt. *Philosophy and Social Sciences*. Dr **M. Marczeńska-Rytko** wygłosiła referat nt. *Democracy and Populism in the Process of Modernization* w panelu: *Paradoxes of Modernization*. Od 23 do 26 maja dr **M. Marczeńska-Rytko** wzięła udział w międzynarodowej konferencji: *Filling the Model Vacuum*, zorganizowanej m.in. przez The European Human Rights Offices oraz The Foundation for Religious Tolerance UK. Dr **M. Marczeńska-Rytko** przewodniczyła symposium odbywającym się w Walii oraz wygłosiła referat: *Ideology, Theology and Liberation*.

V TYDZIEŃ SAMORZĄDNOŚCI

Od 22 do 26 kwietnia br. na Wydziale Politologii odbywała się, zorganizowana przez Naukowe Studenckie Koło Samorządowców, obecna już od kilku lat na naszym Wydziale, impreza studencka pod nazwą „V Tydzień Samorządności”. Spotkania studentów, parlamentarzystów i działaczy samorządowych w ramach „Tygodnia” tradycyjnie poświęcone funkcjonowaniu samorządu terytorialnego w Polsce, w tym roku zdominowała dyskusja związana ze zbliżającymi się wyborom samorządowym. W sesji pt. *Nowa ordynacja wyborcza i jej wpływ na strukturę samorządu terytorialnego* (22 kwietnia) wzięli udział postowie ziemi lubelskiej (Zyta Gilowska, Leszek Świętochowski) oraz przedstawiciel władz samorządowych województwa lubelskiego, wicemarszałek Mirosław Złomaniec. W kolejnym dniu imprezy odbyła się sesja poświęcona *Marketingowi politycznemu w wyborach samorządowych* oraz warsztaty studenckie, które prowadził dr Wojciech Cwalina (KUL). Tematyka drugiej części warsztatów (24 kwietnia) dotyczyła sposobów autoprezentacji i prowadzenia kampanii wyborczych. Tego samego dnia odbył się także konkurs wiedzy o samorządzie terytorialnym dla studentów I i II roku Politologii. Gościem czwartego dnia „Tygodnia Samorządności” była Pani Julia Pitera z Transparency International, która wygłosiła wykład *Problem korupcji w wyborach samorządowych*. Imprezę tradycyjnie zakończył Dzień Sportu, podczas którego odbyły się turnieje – piłki nożnej mężczyzn oraz piłki siatkowej kobiet.



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

DOKTORAT

9 maja odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr. **Marcina Lipowskiego**, asystenta w Zakładzie Ekonomiki Przedsiębiorstwa i Marketingu. Temat pracy: *Instrumenty równoważące w czasie popyt i podaż usług w działalności marketingowej banku*. Promotorem w przewodzie doktorskim była prof.

dr hab. **Genowefa Sobczyk**, recenzentami – prof. dr hab. **Mirosława Pluta-Oleark** z Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu i prof. dr hab. **Marian Żukowski** z Wydziału Ekonomicznego UMCS.

WIZYTA

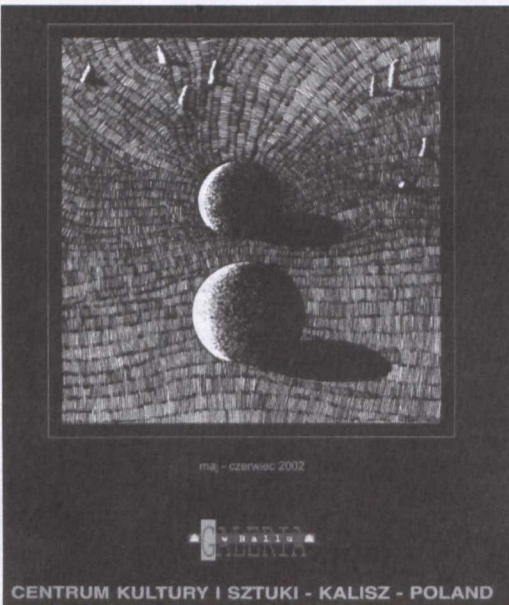
W dniach 4-12 maja na Wydziale Ekonomicznym gościła delegacja Szkoły Biznesu z Preston w Wielkiej Brytanii. Celem przyjazdu było podpisanie umowy o współpracy pomiędzy Uniwersytem Central Lancashire a UMCS. Na spotkaniu, w którym udział wzięli Rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk**, dziekan Wydziału Ekonomicznego prof. dr hab. **Jerzy Węclawski**, dr **Agnieszka Sitko-Lutek** oraz dziekan Wydziału Międzynarodowego Biznesu i Marketingu **Jeanne Hill**, omówiono warunki współpracy w zakresie działalności badawczej, dydaktycznej i wymiany studentów. Podczas wizyty przeprowadzony został cykl wykładów fakultatywnych dla studentów Wydziału Ekonomicznego dotyczący doskonalenia kompetencji współczesnego menedżera. Prowadzona dotychczas w sposób niesformalizowany współpraca pomiędzy przedstawicielami obu uczelni zaowocowała badaniami w zakresie preferencji uczenia kadr kierowniczych w Polsce i Wielkiej Brytanii oraz Finlandii. Przyjazd **Jeanne Hill** i **Marii Sherrington** miał na celu wskazanie możliwości rozszerzenia kooperacji naukowej pomiędzy kadrą Wydziału Ekonomicznego i Szkoły Biznesu w Preston.



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

WYSTAWY

Maksymilian Snoch prezentował grafikę na indywidualnej wystawie w Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu. **Romuald Kołodziej** pokazał swoje serigrafie w galerii Powiatowej Biblioteki Publicznej w Świdniku. „Moje małe grafiki” to wystawa **Artura Popka** w staromiejskiej Galerii Abakus w Warszawie. Rzeźby **Zbigniewa Stanucha** i **Piotra Zieleniaka** – pracowników z Zakładu Rzeźby Monumentalnej, zaprezentowało ACK Chatka Żaka. **Karolina Anna Niedźwiecka**, absolwentka WA (dyplom w 2000 r.) zaprezentowała swe rysunki i grafiki w Muzeum Archidiecezjalnym w Wieży Trynitarskiej w Lublinie.



AUKCJA

26 maja 2002 r. odbyła się na Rynku w Kazimierzu Dolnym aukcja prac plastycznych malarzy kazimierskich i studentów tamtejszego Kolegium Sztuk Pięknych. Honorowy Patronat nad imprezą objął JM Rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk**. Dochód z aukcji został przeznaczony na dofinansowanie najbardziej potrzebujących Domów Dziecka z Lubelszczyzny.

Od 14 do 17 maja 2002 odbyła się trzecia edycja spotkań pod nazwą *Lubelskie Forum „Sztuka — Edukacja”*. Forum jest imprezą dobrze znaną w środowisku polskich filozofów, pedagogów, psychologów, a także ludzi sztuki zainteresowanych wymianą myśli oraz doświadczeń praktycznych w obszarze szeroko rozumianej problematyki edukacji kulturalnej i artystycznej. Jego rangę ugruntowały dwie poprzednie edycje, które spotkały się z bardzo zycielwym przyjęciem środowiska, a także obszerna, sześciotomowa edycja materiałów prezentująca ich dorobek merytoryczny. Znakomite przyjęcie tego dorobku, o czym najlepiej świadczą recenzje w czołowych czasopiśmie pedagogicznych i filozoficznych, także spora liczba cytowań w literaturze najpełniej chyba określają rolę, jaką odegrało Forum w inspirowaniu i podtrzymywaniu dialogu pedagogiczno-artystycznego w Polsce.

Tegoroczne III Forum organizatorzy, wśród których wymienić należy przede wszystkim Instytut Muzyki i Instytut Sztuk Pięknych oraz Zakład Etyki i Estetyki Instytutu Filozofii UMCS, zaliczyć mogą do udanych. Zarówno rozmiar imprezy (w czasie jej trwania wygłoszono 120 referatów, otwarto cztery wystawy, odbyły się również dwa koncerty), jak i udział w jej obradach najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki i sztuki prezentujących wszystkie znaczące w Polsce ośrodki badawcze dobitnie świadczą o jego niezmiennie wysokiej pozycji.

Główne, merytoryczne wątki Forum koordynowane były przez sześć niezależnych sesji problemowych. Rola wiodąca przypadła tym razem sesji *Sztuka i edukacja dla Europy* (obradom przewodniczył prof. dr hab. **Tadeusz Szkołut**). Jej organizatorzy postawili sobie za cel przeanalizowanie zagadnienia udziału sztuki w procesie integracji europejskiej. Podjęli też próbę nakreślenia takiego modelu edukacji kulturalnej, który mógłby wspierać proeuropejskie aspiracje młodego pokolenia Polaków.

Duże zainteresowanie wzbudziły sesje poświęcone poszczególnym dziedzinom edukacji kulturalnej i artystycznej. Ich obrady koncentrowały się głównie wokół zagadnienia zmian, z jakimi mamy dziś do czynienia na sferze społecznej i kulturowej oraz zadań, jakie z nich wynikają dla procesów edukacji dzieci i młodzieży. Nie brakowało też prób syntetycznego i przekrojowego spojrzenia na dorobek i osiągnięcia dwudziestowiecznej pedagogiki artystycznej. W tych obszarach problemowych koncentrowały się obrady sesji: *Współczesne problemy wobec tradycji edukacji plastycznej w Polsce* (obradom przewodniczył prof. dr hab. **Stanisław Poppek**), *Edukacja muzyczna wobec zmian społeczno-kulturowych* (obradom przewodniczyła prof. dr hab. **Maria Przychodzińska**), *Współczesna polska muzyka chóralna* (obradom przewodniczyła prof. **Urszula Bobryk**), *Akordeon — instrument XX wieku* (obradom przewodniczył prof. **Bogdan Dowalasz**) oraz *Muzykoterapia a pedagogika muzyczna* (obradom przewodniczyła prof. dr hab. **Wita Szulc**).

Ważnym i budzącym wiele pozytywnych emocji akcentem Forum było uroczyste spotkanie poświęcone czterdziestolecu pracy naukowej prof. dr hab. **Marii Przychodzińskiej**. Pani Profesor jest niekwestionowanym autorytetem moralnym i naukowym, a także osobą o niezwyklej zycielwości i otwartości. Szacunek, jakim cieszy się środowisku, znalazł znakomity wyraz w przygotowanej z okazji jubileuszu księdze: *Blżej muzyki — blżej człowieka* pod red. **Andrzeja Białkowskiego** i **Barbary Smoleńskiej-Zielińskiej**.

Odrębnego wyeksponowania wymaga także artystyczny kontekst Forum. Starano się tutaj nawiązać do tradycji wyznaczonej przez poprzednie edycje, które kształtowały wydarzenia takie, jak np. indywidualne wystawy **Adama Myjaka** czy **Antoniego Fałata**. Tegoroczne Forum wypada pod tym

względem – jaki się wydaje – równie imponująco. Należy tutaj wymienić dwa znakomite koncerty. W pierwszym z nich, który odbył się w dniu 14 maja w Kościele Braci Mniejszych Kapucynów, usłyszeliśmy między innymi prawykonanie kompozycji na chór a capella Józefa Świdra *Magnificat* i rzadko wykonywaną *III Symfonię Organową a-moll* Feliksa Nowowiejskiego oraz utwory takich kompozytorów, jak: Paweł Łukaszewski, Giulio Caccini, Ligi Cherubini, Franciszek Schubert, Jan Yngwe, Adolf Doss, Ruggero Leoncavallo. W koncercie wystąpili: Gabriela Klauza (organy), Krzysztof Szymt (tenor) oraz Chór Akademicki UMCS pod

ność zaobserwowania warsztatu pokaznej grupy grafików, sposobów ich pracy oraz twórczej narracji. Prof. M. Snoch wyraża nadzieję, że wystawa o takiej formule jak Forum Małej Grafiki Lublin 2002 mogłaby stać się imprezą cykliczną, organizowaną pod patronatem Wydziału Artystycznego UMCS. Ostatnia już z prezentacji plastycznych towarzyszących Forum to wystawa w Galerii ZPAP „Pod podłogą”, na której zaprezentowano prace **Janusza Stannego** – profesora ASP w Warszawie, twórcy niezliczonej ilości znakomitych grafik projektowych, książkowych, plakatów, rysunków satyrycznych i innych, filmów animowanych.

III LUBELSKIE FORUM „SZTUKA — EDUKACJA”

dyrekcją Urszuli Bobryk. W drugim z koncertów zaprezentowała się znakomita gwiazda polskiej estrady Krystyna Prońko z zespołem pod kierunkiem Pawła Serafińskiego. Ze względu na nietypowość sytuacji (zdarza się to dość rzadko, by sesjom naukowym towarzyszyły występy gwiazd popu) koncert wzbudził ogromne emocje. Okazał się jednak wielkim sukcesem artystki, a także — co odnotowano — ważnym jej głosem w debacie na temat miejsca kultury popularnej w procesach edukacji dzieci i młodzieży.

Okazałe prezentował się także w ramach tegorocznego Forum głoś środowiska plastyków. Już w pierwszym dniu jego trwania otwarto dwie znaczące wystawy: malarstwa w salach Muzeum Lubelskiego na Zamku oraz rzeźby i grafiki w Galerii Mat-MarT przy ul. Grodzkiej. Ich komisarzami byli prof. **Maksymilian Snoch** (grafika), adi. II st. **Józef Jerzy Kierski** (rzeźba) oraz adi. II st. **Walenty Wróblewski**. Wernisaże obu wystaw, stanowiących pokaz aktualnych możliwości i zainteresowań twórczych artystów – pracowników ISP WA UMCS, zgromadziły licznych widzów, tak spośród uczestników Forum, jak i miłośników plastyki. Podobnie odebrana została wystawa grafik i obrazów w ACK Chatka Żaka, będąca jak poprzednie zbiorową prezentacją, tym razem studentów ISP. Odmienny charakter miały dwie kolejne wystawy. Pierwszą z nich, otwartą 15 maja w Galerii MDK Vetter przy ul. Bernardyńskiej, było Forum Małej Grafiki Lublin 2002. Dzięki ogromnemu wysiłkowi, oraz – co jeszcze ważniejsze – autorytetowi i osobistym kontaktom prof. Maksymiliana Snocha udało się na tej wystawie zgromadzić ogromną ilość grafik małego formatu, autorstwa twórców z bardzo wielu krajów i kilku kontynentów świata. Interesująca wystawa stworzyła rzadką w naszym mieście sposob-

Warto też przy tej okazji przywołać przygotowany z okazji III Forum, a także 30-lecia kierunków artystycznych w UMCS album *Artyści UMCS*, opracowany przez adi. II st. Artura Popka. Jest to praca obszerna, kilkudziesięciostronicowa, bogato ilustrowana, wydana niezwykle starannie pod względem edytorskim.

„Studia plastyczne (o profilu pedagogicznym) uruchomiono w UMCS realnie w 1972 roku, trzydzieści lat temu, w warunkach pod każdym względem skromnych. Kto wówczas mógł przypuszczać, że drugorzędny początkowo zakład dydaktyczny przekształci się w dwukierunkowy (wychowanie plastyczne i muzyczne) Instytut Wychowania Artystycznego, który po czasie zyska prawa samodzielnego wydania? Kto wierzył, że IWA wyprowadzi się z krytego eternitem baru do nowej, wygodnej siedziby przy al. Kraśnickiej, gdzie rozwinie się w sposób implikujący kolejne i owocne przeobrażenia strukturalne?...” – czytamy we wstępie do albumu, napisanym przez dr. hab. **Ireneusza J. Kamińskiego** – historyka sztuki z WA. Do tego wstępu – stanowiącego pierwszą część albumu i zatytułowanego „Zdjęcie pamiętkowe” – warto zajrzeć. Zawiera on bowiem rys historyczny kierunków plastycznych na UMCS, przypomina dawnych pracowników i mówi o dzisiejszych, omawia aktualną strukturę Instytutu Sztuk Pięknych, a ponadto przynosi wykaz źródeł i literatury służących do poznania dziejów Wydziału Artystycznego. Druga część albumu to „Galeria”. Tworzy ją kilkadziesiąt reprodukcji prac autorstwa tytułowych „Artystów UMCS”: malarzy, rzeźbiarzy i grafików z WA. Ich fotograficzne portrety oraz noty biograficzne znaleźć można w trzeciej części albumu.

Andrzej Białkowski,
Jerzy Żywicki

WYDAWNICTWA UCZELNI SKONFEDEROWANYCH

Wśród uczelni skonfederowanych z UMCS aktywną działalność wydawniczą prowadzi Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji z siedzibą w Zamościu. O jej „Zamojskich Studiach i Materiałach” pisze prof. dr hab. Roman Tokarczyk. W kolejnym numerze archiwalnej teki przypominamy fragmenty recenzji pierwszego numeru „Studiów” pióra prof. dr. hab. Tadeusza Przeciszewskiego, którą Redakcja otrzymała już po śmierci współtwórcy Wydziału Ekonomicznego UMCS.

„ZAMOJSKIE STUDIA I MATERIAŁY”

Młode uczelnie, do których należy Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji z siedzibą w Zamościu, z różnym powodzeniem zabiegają o możliwie najwyższe miejsca w hierarchii polskich uczelni. Wspomniana Uczelnia – Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji z siedzibą w Zamościu – czyni to z dużym powodzeniem. Jej władze bowiem, szczególnie rektor prof. dr hab. **Ryszard Orłowski**, wcześniej m.in., wieloletni, cieszący się dużą sympatią prorektor UMCS, bardzo umiejętnie, równolegle, kojarzą ze sobą główne nurty aktywności akademickiej: intensywne kształcenie studentów, promowanie nauczycieli akademickich i prowadzenie publikowanych badań naukowych.

Zamojska Uczelnia, obok naukowych monografii książkowych ogłasza drukiem własne czasopismo naukowe „Zamojskie Studia i Materiały”. Prof. dr hab. **Władysław Ćwik**, znany szeroko historyk państwa i prawa, wcześniej współorganizator życia akademickiego UMCS w Lublinie i Rzeszowie, sprawuje funkcję cieszącego się sukcesami Redaktora Naczelnego „Zamojskich Studiów i Materiałów”. Kolegium Redakcyjne tego czasopisma tworzą profesorowie zamojskiej Uczelni, a jego recenzenci wywodzą się z różnych polskich ośrodków naukowych, przede wszystkim jednak z lubelskiego UMCS.

Omawiany periodyk dobrze spełnia rolę naukowej wizytówki Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji z siedzibą w Zamościu. Prezentując wyniki badań naukowych uprawianych w zamojskiej Uczelni podejmuje dość zróżnicowaną problematykę, mieszczącą się zasadniczo w granicach prawoznawstwa, zarządzania i ekonomii.

Czasopismo ma charakter półrocznika, od 1999 roku ukazują się co roku dwa jego numery. Dwuczęściowy układ wewnętrzny obejmuje: rozprawy i opracowania o charakterze sprawozdawczym (recenzje, polemiki, relacje naukowe, postulaty badawcze, propozycje dotyczące dydaktyki szkoły wyższej). Łamy czasopisma, przeznaczone głównie dla pracowników zamojskiej Uczelni, otwarte są również dla

jej krajowych i zagranicznych współpracowników, szczególnie zainteresowanych problemami regionu zamojskiego.

Warto zauważyć, że zamojska Uczelnia i jej periodyk naukowy nawiązują do starych, bogatych, ciekawych i szczytnych tradycji akademickich Zamościa. To tutaj działała przecież sławna Akademia Zamojska, zrodzona dzięki mecenatowi hetmana wielkiego i kanclerza Jana Zamojskiego. To tutaj wydawano, m.in. na początku XIX wieku „Dziennik Ekonomiczny Zamojski”, profilem ekonomiczno-prawnym poprzedzający podobny profil „Zamojskich Studiów i Materiałów”. Ogółem ukazało się 18 zeszytów „Dziennika” i, jak dotychczas, 8 numerów wielokrotnie obszerniejszych „Studiów i Materiałów”. Uczelni wróżąc długą i pomyślną przyszłość, można też oczekiwać permanentnych sukcesów „Zamojskich Studiów i Materiałów”.

W swych edytorskich dokonaniach Kolegium Redakcyjne „Studiów i Materiałów” nawiązuje także do innych znanych i wysoko cenionych periodyków zamojskich: „Kroniki Powiatu Zamojskiego”, przekształconej później w „Tekę Zamojską”, i „Rocznika Zamojskiego” jako organu Zamojskiego Towarzystwa Naukowego.

„Zamojskie Studia i Materiały” mogą być powodem uzasadnionej dumy nie tylko ludzi zawodowo związanych z zamojską Uczelnią. Mogą napawać dumą również ludzi związanych z uczelniami lubelskimi, głównie UMCS, którzy współtworzyli zamojską Uczelnię i jej periodyk naukowy. Periodyk ten, utrwalając swoją pozycję wśród czasopism naukowych, dobrze służy wszystkim poszukującym kompetentnych wiadomości o Zamościu, regionie zamojskim, przeobrażanej tam gospodarki, struktur organizacyjnych i stosowaniu prawa.

Redaktorowi Naczelnemu czasopisma, Kolegium Redakcyjnemu, Autorom i Współautorom „Zamojskich Studiów i Materiałów” życzyć należy dalszego powodzenia i sukcesów, czytelnikom zaś wielu, bardzo wielu jego równie ciekawych numerów.

Roman Tokarczyk

LUBLINIANA

Przez długie dziesięciolecia cieszył się Lublin sławą miasta pełnego powabu i zasobnego w rzeczy niezwykle. Nikt nigdy nie zaglądał tu z musu, a bywał kto chciał zażyć różnorodności świata, posmakować jego uroków, przypatrzeć się towarom, które trafiały tutaj z Bałtyku i od Akermanu. Przypominał Lublin miasto portowe, choć falujące pagórki wystarczyć musiały za fale morskie, a zamiast kołyszających się fregat po stromiznach sunęły niezliczone wozy kupieckie i dyliżanse. Królowie lubili się tu wywczasować (zanim jeszcze odbywano tu sejmy Jagiello przebywał w Lublinie co najmniej pięć razy, a Jagiellończyk co najmniej siedem), okolica była piękna, ziemia żyzna, a mieszczanie zagłębiali się tylko w sprawy zupełnie małe – tyczące fajansu, batystu i pachnidel, oraz całkiem wielkie, bo owładnięte obietnicą życia wiecznego i pokusami szatana. Na zamykającej święty okrag miasta Bramie Krakowskiej wisiał potężny konterfekt z Antonim Padewskim, którego opiece polecali się mieszczanie w chwilach próby, a on, jak widać, rozgrzeszał ich z wątpliwości, bo miasto kilkaset lat przeżywało swą bujną wiosnę.

O tamtych beztróskich i mających już rychło odejść raz na zawsze sprawach świadczą bizantyjskie freski z zamkowej kaplicy Jagielly, gdzie skrupulatnie wymalowano podobizny wszystkich bez mała Ojców Kapadockich i anachoretów umartwiających swe ziemskie ciała na pustyniach Egiptu, oraz stare macewy na cmentarzu żydowskim pełne najświetniejszych imion talmudystów. Wtedy też pobudowano niezliczone kościoły, wokół których toczyło się życie koroniarzy, i kilkanaście rozsiadłych w murach klasztorów. Te ostatnie nieprzypadkowo zresztą, bo jeśli słyszy się czasem narzekanie, że religijność polska nie wydała nigdy poważnych herezji, świadczących jakoby o żywotności wiary, to Lublin w tej mierze zdziałał więcej niż wszystkie pozostałe miasta Korony razem wzięte. Z tamtych czasów pochodzą najznaczniejsze kamienice, najbogatsze epitafia, najciekawsze freski z Sądem Ostatecznym u dominikanów, będącym, a jakże, lubelskim odpowiednikiem Sykstyny. Garść kamieni pamiętających lepsze czasy, kiedy miasto tętniło handlem i modlitwą.

TAJEMNICZY SZYFR

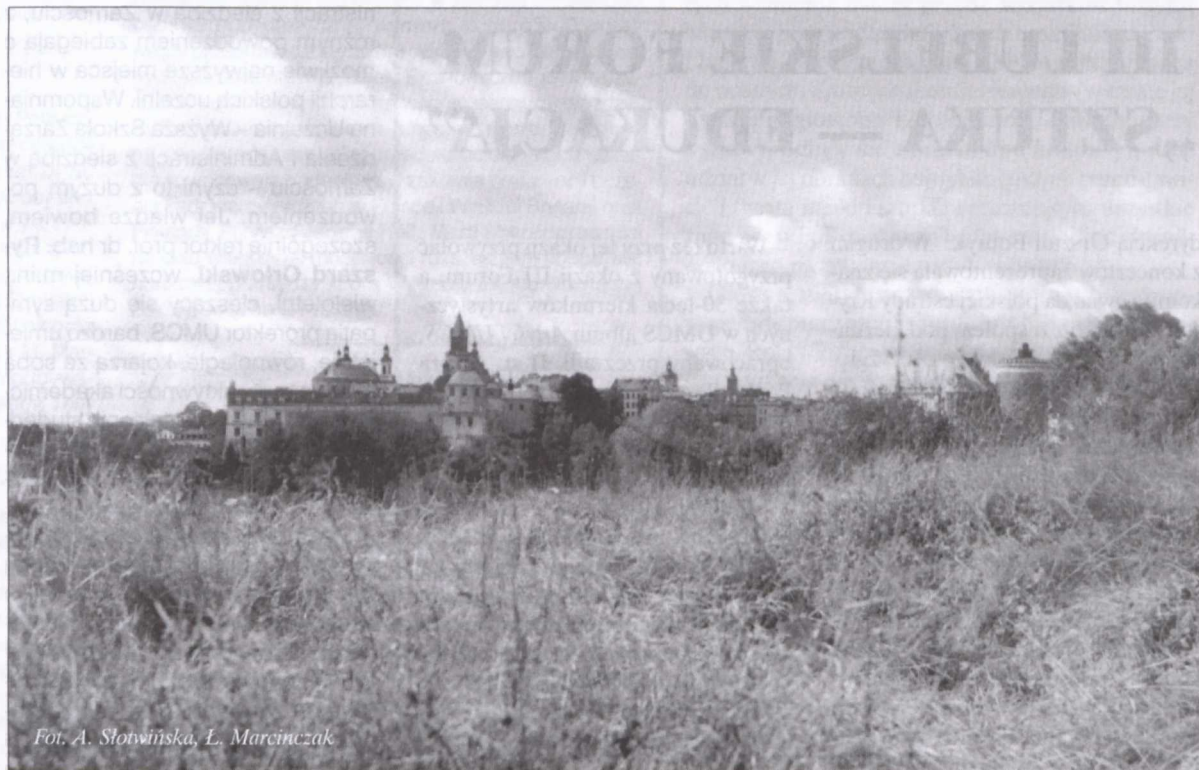
W drugiej połowie wieku XVI, i to tylko przez jedną dekadę, gwiazdy rozmieściły się nad Lublinem w pewien tajemniczy szyfr, podług którego na wiele kolejnych dziesięcioleci ułożone zostały szlaki śmiertelników i losy miasta. Najpierw, w roku 1569, obrano Lublin miejscem unii personalnej Polski i Litwy. W lipcowy poranek po raz pierwszy pojawili się tu

taj w tej liczbie koryfeusze spraw ziemskich – wielmoże, dygnitarze, senatorowie, posłowie nieomal wszystkich europejskich dworów i król, który gderliwe miasto oblekał w spiz. Jeszcze potężniejszym wstrząśnięciem dla Lublina było utworzenie tu w roku 1578 Trybunału Koronnego dla Małopolski. Tak więc, o ile dotąd bywał w Lublinie kto chciał, o tyle teraz obowiązki wobec ojczyzny, a często karząca ręka sprawiedliwości sprowadzały tu wszystkich. Kto w Koronie coś znaczył albo w Lublinie szukał możności błysnięcia talentem,

nić należy, iż Klonowica jako zaledwie mieszczanina lubelskiego nic zgoła łączyć nie mogło z Trybunałem szlacheckim poza tym jedynie, że zarówno siedzibą Trybunału jak i siedzibą burmistrza był ten sam budynek ratusza. Dlatego nie należy doszukiwać się tu oddziaływań i powiązań na pierwszy rzut oka uchwytnych, ile raczej będących rezultatem działań podskórnych.

Owóż w roku 1580 rozpoczyna się niechlubna batalia, w której głównymi bohaterami byli: lubelski poeta oraz jego teściowa Małgorzata (nomen omen secundo voto Bachusowa), miejscem akcji sala trybunalska i staromiejskie uliczki, a przedmiotem sporu kamienica w rynku, którą w

burmistrzowa bowiem zakochała się w czeladniku imieniem Złotniczek, którego Klonowic zdybał in flagranti (w sławnej już kamienicy zresztą) i rzucił się na niego z puginałem, a czeladnik musiał ostrzeliwać się z rusznicy. Czterokrotny burmistrz i ławnik lubelski przez ostatnie dwie dziesiątki lat swego życia pojawiać się będzie w budynku Trybunału (czyli na ratuszu) równie często jako osoba urzędowa co oskarżony ewentualnie oskarżający. Dobrze chociaż ze powstało z tego dzieła znaczące *Worek Judaszów*, gdzie naszkicował Klonowic znakomite portrety miejskich złoczyńców, tworząc bogatą panoramę lubelskich oszustów, lichwiarzy i rzemieślników. Oczywiście najwięcej



Fot. A. Słowiańska, L. Marcinczak

KAMIENIE PACHNĄCE SZAFRANEM

Część II

albo tutaj dowodził swojego dobrego imienia. Oczywiście miasto beztróskie jak bazar śródziemnomorski spowazniało, po kilku dziesięcioleciach nabrało rysów nieco przyćmionych, przybłąkły spory metafizyczne, pod koniec wieku XVII rzadziej zapuszczali się tu wędrowni apostołowie i alchemicy.

Wyniesienie, awans, o jakim nie śniło się nawet tutejszym mieszkańcom, nosiło już w sobie, jak się wydaje, znamiona upadku. Że to wszystko zaczęło się od Trybunału, i to jeszcze w tym okresie Lublina – Bakczysaraju, świadczą dwa fakty, które miały miejsce tuż po powstaniu Trybunału i z nim pośrednio się wiążą. Primo to casus Klonowica, którego sielskie i pracowite życie lubelskiego rajcy, a potem burmistrza, prawie równocześnie z powołaniem Trybunału zmienia się w piekło. Dla jasności nadmie-

posagu Klonowicowi wniosła żona. Czas jakiś sprawa toczyła się jak należy w sądzie, ale niebawem połowica poety została dotkliwie pobita przez matkę w rynku, potem rzeczona Bachusowa spłądowała kram, który Klonowic trzymał przy kamienicy oraz włamała się do spornej kamienicy, którą ogołociła. Wówczas doprowadzony do ostateczności Klonowic, choć rajca i znany jednac sądowy, dopuścił się pobicia teściowej, za co, z wielką swoją sromotą, niczym pospolity obwieś siedzieć musiał na wieży. Było to dopiero preludium. Sprawa kamienicy pojawiać się będzie na wokedniu przez następne lat 20, ocierając się nawet o sąd królewski, a kobiety pobijają się jeszcze parokrotnie na ulicy kijami i obrzuca kamieniami. Klonowic w tym czasie obrany został po raz pierwszy burmistrzem, ale w domu skandal gonił skandal. Pani

dostało się tam uwodzicielom i cudzołożnikom. Dziełko to było na gruncie polskim wielce nowatorskie, porównywano potem często Klonowica do Villona i nie tylko w doborze niezwykłego tematu był wielki Klonowic do wielkiego Villona podobny.

Secundo zaś to ostatnie chwile Kochanowskiego. Batory pojawił się w Lublinie na sejmie w Trybunale i tam właśnie dopuszczony został przed jego oblicze Kochanowski, który po krótkiej rozmowie z królem padł ranny apopleksją. Poszło o szwagra poety – Jakuba Podlodowskiego, pod pozorem nabycia koni arabskich posłanego do Stambułu, by w rzeczywistości pozyskiwać zwolenników przed planowaną przez Batorego inwazją na Turcję. Podlodowski został jednak zdemaskowany i stracony, a królowi nie pozostało nic innego jak o sprawie szybko zapomnieć. Wyjaśniając to

zaufanemu poecie, nie przewidywał zapewne król wrażenia, jakie zrobi to na Kochanowskim.

POLITYKA I POŻĄDLIWOŚĆ

Jednym słowem wielka polityka i pożądlivości poczęły sobie w Lublinie mościć gniazdo. Coraz gorsze opinie zaczynają spowijać lubelski gród. Trybunał, nie przebiegając w środkach, postanowił raz na zawsze skończyć z gorszącymi dysputami teologów, czytaniem bałamutnych książek i męczeniem w umysłach prostej czeladzi. Surowo zabroniono nabożeństw arian- skich w mieście, sygnęły się wyroki za rzekome knowania tychże z obcymi mocarstwami, lawinowo mnożyły się procesy sądowe o sprzyjanie innowiercom. Wreszcie wydano dekret wedle którego wszyscy rzemieślnicy w Lublinie mieli być katolikami. Trybunał zagalopowywał się coraz bardziej i chociaż Sejm uchylał co bardziej skrajne postulaty wyraźnie godzące w tolerancyjną konfederację warszawską, już w roku 1617 pojawia się po raz pierwszy w Lublinie nakaz rzucenia w ogień nieprawomyślniej książki. Traf chciał, że nosiła tytuł *Heraklit, czyli o marności i nędzy życia ludzkiego*.

Trybunał lubelski robił się coraz głośniejszy, zaczął pojawiać się nawet na kartach literatury, choć opisy nie były budujące, czemu może trudno się dziwić, zważywszy, że znani literaci zjawiali się w Lublinie nie dla pobudzenia fantazji, ale pozywani jako oskarżeni albo skarżyli się sami. Nie było prawie na przeciąg dwu stuleci liczącego się nazwiska, które by nie otarło się o lubelską palestrę. Zarzuty przyszło tu odpiierać Szymonowicowi, Górnickiemu i Morsztynowi, oczywiście zadziorny Jan Chryzostom Pasek także nie omieszczał odmówić sobie w Lublinie procesu. Stawał tu oskarżony o arianizm Wacław Potocki, przewlekającą się sprawę z Akademią Krakowską prowadził Wespazjan Kochowski, a że w tym czasie ścigo w rynku oskarżoną o wielożeń- stwo niejaką Zatorską, poświęcił jej *Epitafium*. Mactwa deputatów trybunalskich przesączały się do powieści, noweli i pamiętników, a nawet rozpraw historycznych – Kitowicz w *Opisie obyczajów* opisuje przysięgę jurystów lubelskich, którzy przy słowach „jako nie brał korupcji” tak bywają duszeni kaszlem, „choć go przed przysięgą i po przysiędze nie cierpieli”, że nie mogą wymówić słowa.

Henryk Rzewuski, sam wielki oryginał, bodaj jako pierwszy ubrał w słowa literatury powtarzaną po szynkach historię, jak to sami czarci ujeli się w Trybunale o sprawiedliwość dla ubogiej wdowy. Odcisk diabelskiej ręki na sędziowskim stole z mocnego dębu (dziś pod szkłem na Zamku), nawet jako sprytna sztuczka jakiegoś pomyślnego rzemieślnika pokazywał dowodnie, że zło tak czy owak wypierać poczęło szlachetniejsze pierwiastki z grodziszczca, ongi śmiało patrzącego w oczy miastom szczęśliwym, których

dobry duchy nigdy nie opuszczały. Na sprzedajność Trybunału w *Doktorze lubelskim* skarży się Franciszek Zabłocki, przydujący zaś na jego sesji Ignacy Krasicki napisze także poświęcone mu dziełko *Pieniacz*; a znowuż najslawniejszy bohater Krasickiego Mikołaj Doświadczyński, też nie najlepiej wychodzi na edukacji w Trybunale, choć dzięki temu przecież odbywa swą jakże pouczającą podróż. Jeszcze potem na tej strunie brząkać będzie płodny Kraszewski, który do epitetu Krasickiego, który palestrantów lubelskich określi jako „godne bożyszcza kapłany” doda „najszcześniejsze lisy”. A za towarzyszyków wspólnych pijatyk przyda im trudniących się te-



Fot. A. Słotwińska, L. Marcinczak

raz poplatnym zawodem fałszywego świadka i fałszerzy dokumentów.

A jakby tego wszystkiego nie było dosyć, rychło w mury miasta zagląda wojna, aby nie prędko je opuścić. Kozacy, Moskwa, Szwedzi, a także pożary nie pozostawiają kamienia na kamieniu. I chyba najbardziej znana wyliczanka Krasickiego, który opisywał „trzy karczmy, bram cztery ułomki, klasztorów dziewięć i gdzieś-gdzie domki” – powszechnie wcale nie kojarzona z Lublinem – właśnie Lublina dotyczy. Tak twierdzą przynajmniej historycy, którzy w czasie gdy dzieło powstawało, doliczyli się w Lublinie wymienionych w nim z imienia zakonów. Jakże odbija ten opis od słów Klonowica. Sic transit gloria mundi.

Co zaś do karczmy to jedną z nich może dałoby się zidentyfikować jako zajazd „Pod złotą papugą”. Trzy dziesiątki lat po Krasickim stawał w garnizonie w Lublinie 18-letni na ówczas Aleksander Fredro. Młodemu porucznikowi ułanów Lublin zapisał się w pamięci niezłe i pisząc potem *Śluby panienskie* akcję ich pomieścił na wsi na milę od Lublina, każąc głównemu bohaterowi odbywać eskapady pod „Złotą papugę” właśnie. Nikt już potem o owej „papudze” nie wspomina, przepadła bez śladu, jeśli w ogóle istniała. Dzisiaj zdaje się do tej tradycji nawiązywać „Złoty osioł”, ale dalekie to pokrewieństwo.

Wspomina też Krasicki o zamku – „pustoty ohyda”. W złotych czasach jagiellońskich-kiedy Lublin rozkwitał

najpiękniej, była to wspaniała forteca, ale wojny wieku XVII zmieniły go w rumowisko. Sto lat z okładem świecił pustkami (wtedy też przyszło go oglądać Krasickiemu), aż już pod zaborem zamek odbudowano. Nadano mu wówczas sylwetkę, która trwale wrosła w pejzaż miasta, bo też trudno ją z czymkolwiek pomylić, acz – powiedzmy szczerze – jawi się ona straszliwym dziwactwem. Panował wówczas w sztuce styl neogotycki i w takież szaty zamek ubrano, choć chrześcijański gotyk nawiązywać miał tu chyba jeszcze do, także wtedy modnego, stylu mauretańskiego. Na koniec najwidoczniej budowniczo- wie zapragnęli wyposażyć budowlę w ja-

kiś rys nawiązujący do tutejszych tradycji. Przypomnieli sobie wówczas, iż ongiś na zamku rezydował starosta, który miał prawo szafować mieszczan- skim życiem, a skojarzywszy to z tradycją jeszcze starszą myśl ich dotarła, solidnie zresztą meandrując, do liktorów. W starożytnym Rzymie przed tymi najwyższymi urzędnikami noszono topory owinięte różgami jako oznakę ich władzy. Tak więc te dwa topory rodem z Rzymu zatknęto na tym gotycko-mauretańskim kuriozum.

PRZYJĘCIE ŻYDÓW...

Zamek także skrywa rzeczy niezwykle: unikalną kaplicę Świętej Trójcy oraz znakomite dzieła malarstwa polskiego. Poczesne miejsce w stałej kolekcji zajmuje mniej znany obraz Matejki *Przyjęcie Żydów do Polski*. Widać Władysława Hermana rozpartego w fotelu, opodal Krzywousty wraz z sokolnikiem, który trzyma dra- pieżnego ptaka nad piastowiczem niby sztandar, a przed nimi morze starozakonnych dzierzących zwoje zapisanego papieru i wyglądających przed księciem niczym ówczesni antykwaryści. Wtedy się zaczęła ta trudna sym- bioza polsko-żydowska, pełna dramatycznych kart i egzotyki. Byli Żydzi jakby ucieleśnionym Wschodem – bli- jnym obrazem umieszczonym z fantazją pośród lip słowiańskich, tataraków i wierzb nadrzecznych. Mężczyźni w jarmułkach noszący imiona proroków, psalmistów, królów i uczo-

nych w piśmie weszli do polskich miast jak gdyby wprost z kart Starego Testamentu.

Wyznawcy najdawniejszych rozdziałów Księgi właśnie w Lublinie stworzyli ośrodek świecący być może najjaśnie- j na całym obszarze ówczesnej Rzecz- pospolitej. W Lublinie w XVI stuleciu powstała sławna na całą Europę Akademia Talmudyczna, w XVII tłoczy się tu najwięcej żydowskich książek, w XVIII ciągle działa Sejm rządzący spo- łecznością żydowską w całym państwie polsko-litewskim, w XIX osiedla się tutaj jeden z najwybitniejszych cady- ków zwany powszechnie „Widzącym” z Lublina. Jeszcze w początkach XX stulecia Żydzi z trzech kontynentów wspólnie finansują w Lublinie Szkołę Rabinacką, a najbardziej znana książ- ka najwybitniejszego z pisarzy tworzą- cych w języku jidysz nosi tytuł *Sztuk- mistrz z Lublina*. To także zamknięta karta Lublina.

WIDOKI MIASTA

Lublin zmieniał się stale, choć zmie- niał się niechętnie, w sposób jakże ty- powy także dla ludzi przekonanych, że czasy największej świetności mają już za sobą. Na najstarszej rycinie autor- stwa Abrahama Hogenberga z roku 1617, kiedy pełni się już od dobrych kilku dziesięcioleci słoneczny rene- sans, w sylwetce Lublina dominuje jeszcze surowy gotyk. Drugi ze znanych widoków miasta (wiszący dzisiaj w bocznej nawie dominikanów) to słyn- ny *Pożar Lublina* z roku 1719, kiedy przelewał się już jak Europa długa i szeroka jędrny barok, w który jak w mundur oblekano nie tylko nowe, ale i stare budowle. Tutaj zaś wszystkie kościoły i kamienice przystrojone są jeszcze w renesansowe atyki, sterzą- ce jak staromodne kryzy, kolisto-spi- czaste. Trzeci słynny obraz nosi tytuł *Wjazd gen. Zajączka do Lublina*, pochodzi z roku 1826 (dziś w Trybuna- le), a więc z czasów gdy idący z duchem czasu architekci przerabiali wiekowe budowle w duchu klasycyzmu albo nawet w romantycznym neogotyku. Ten obraz jest może najciekawszy, bo- wiem w mury Lublina zagląda dopiero pierwsze jaskółki baroku, choć jest też już neogotycka Wieża Trynitar- ska, ale także jest jeszcze wieża gotyckiego kościoła św. Michała, jak powiada- ją podróżni widoczna na 5 mil od mia- sta, która dopiero za lat dwadzieścia rozpadnie się ze starości.

Za to ostatni wielki, zwarty fresk miasta jest dziełem poety. Tuż przed ostatnią wojną zanotował Józef Cze- chowicz kilkanaście miniaturowych przypominających widziadła obrazów, w których zdołał jeszcze wydrzeć śmierci kwitnące winnice, narożny sklep gdzie dawno temu kupiono trą- bkę, zapach z piekarni, szczeranie psa na przedmieściu i drogę, którą księ- zyc odbywał tysiące, tysiące razy, spa- dając z dachu na kamienie na rynku.

Łukasz Marcinczak

BIOMETEOROLOGIA

Minęło już prawie 250 lat, kiedy tej miary uczyony i myśliciel co Michał Łomonosow (1711-1765) wypowiedział słynną myśl: „człowiek już nic więcej nie powinien żądać od Pana Boga, gdyby nauczył się bezbłędnie przewidywać pogodę”. Trafne prognozowanie pogody stanowi jeden z najważniejszych problemów w historii rozwoju ludzkości. Zaskakujące, nieprzewidywane susze, wylewy rzek, huragany, burze deszczowe, anomalie temperatury, niszczą zasiewy i plody polne, paszę dla zwierząt i dorobek gospodarczy. Aby wszystkim tego typu nieszczęściom zapobiec, trzeba uczyć się bezbłędnie prognozowania stanu pogody, na podstawie towarzyszących jej innych zjawisk przyrody. Dzięki długowiecznym obserwacjom pewnych zjawisk przyrodniczych pierwsi nasi na stałe osiedleni przodkowie zaczęli z praktycznej konieczności dostrzegać coraz to liczniejsze i bardziej trafne współzależności między różnymi zjawiskami niebieskimi i naziemnymi.

PŁACZ I STRES ROŚLIN W SŁUŻBIE SYNOPTYCZNEJ

Florian Świąś



Fot. 1. Kwitnący glistnik jaskółcze ziarno w lasku olchowym na zboczu doliny Bęstrzycy w Janinie, przy ul. Nadniestrzyckiej

Starożytni Grecy, słysząc nawet z tego, że jako pierwsi na świecie używali specyficznego typu synoptycznego kalendarza, znanego jako *parapegma*. Była to kamienna tablica, często umieszczana na placach publicznych. Cieszyła się bardzo dużym powodzeniem, bo były wryte na niej oznakowania, które obrazowały typowy rodzaj pogody na każdy dzień w roku. Reguły prognozowania pogody znajdują się także w utworach Arystotelesa, Wergiliusza, Katona czy Pliniusza Starszego.

Konieczność przewidywania pogody mocno wrosła w codzienne życie ludzi, począwszy od rolników, ogrodników, strategów wojennych, lotników, marynarzy, organizatorów imprez sportowych i defilad, a skończywszy na wszelkiego kalibru turystach i wczasowiczach. Warto też pomyśleć, ilu lu-

dzi, doświadczonych chorobami serca, układu krążenia, ciśnienia, astmą ocaliliby normalny stan zdrowia, a często i życie, gdyby w porę można było ich ostrzec przed nadchodzącymi anomaliami i kaprysmi klimatu, pogody. A tymczasem na pięć z rzędu prognoz pogodowych stawianych na kilka dni, nawet przy współczesnej technice ich opracowania, statystycznie przynajmniej jedna z nich jest zawsze błędna. Z codziennego doświadczenia wiemy, że często po kolei są one niewłaściwe i denerwujące.

Przy współczesnej technice najdokładniejsze prognozowania pogody oszacowane są w granicach: na jedną dobę – w promieniu 200 km, czy też nawet na dwa dni – na obszarze o promieniu 500 km. Długoterminowe przewidywania potwierdzać się mogą najwyżej w 60-70 procentach.

Według znanych mi danych sprzed kilkunastu lat, światowa służba synoptyczna opierała się na ok. 15 000 stacji badawczych różnego typu, w tym na ok. 8000 stacji naziemnych hydrologiczno-meteorologicznych, 600 stacjach sondowania atmosfery oraz na 3000 stacji tego samego typu umieszczonych na samolotach i 4000 – na statkach oceanicznych. I wszystkie razem te liczne w sumie stacje, służące do prognozowania pogody, stanowią, stosownie do rzeczywistych potrzeb synoptycznych, przysłowiową „kropkę w morzu”. Szacuje się, że światowe stacje synoptyczne otrzymują zaledwie połowę danych niezbędnych do rzetelnego prognozowania pogody.

Dotychczasowe dane synoptyczne pochodzą w zdecydowanej większości z obszarów lądowych i to głównie leżących na

półkuli północnej. Drastycznie niewielka liczba stacji synoptycznych znajduje się w strefie okolorównikowej, a i na półkuli południowej. Radiosondy meteorologiczne wznoszą się zaledwie do wysokości kilkudziesięciu km. Doskonała ta aparatura synoptyczna, unoszona przez balony zgodnie z kierunkiem wiatru, nie zawsze znajduje się w najważniejszych punktach rodującej się pogody. Z kolei samoloty służby meteorologicznej mogą sięgać tylko do wysokości 8-18 km. Jakiegokolwiek przeznaczenia satelity i rakiety są zbyt kosztowne i stąd ich liczba w badaniach atmosfery pozostaje ograniczona. Ponadto, na szlaku wystrzelonych rakiet zakłóceniu ulega naturalny stan atmosfery, stąd też mogą przekazywać niepewne informacje meteorologiczne. Umieszczona w satelicie aparatura synoptyczna umożliwia zbieranie informacji ze stanu atmosfery w określonej chwili, z obszaru o promieniu do 5000 km. Mimo wszystko, nagromadzona światowa ilość danych synoptycznych jest tak ogromna, że ich syntetyczna obróbka, w koniecznym krótkim terminie, nawet za pomocą współcześnie najlepszych do tego celu komputerów, jest praktycznie zupełnie niemożliwa. Geofizycy i meteorolodzy nie zbadali jeszcze rangi ważności wielu synoptycznych przyczyn zjawisk atmosfery. A w sumie same już wskazane sytuacje stwarzają zasadnicze trudności w rzetelnym rozpoznawaniu klucza zjawisk klimatycznych, a co za tym idzie – i nadchodzącego rodzaju pogody.

W celu uzmysłowienia tego złożonego zjawiska atmosferycznego należy przypomnieć, że masy powietrza przesuwały się w atmosferze przeciętnie na odległość 1500 km na dobę, a w ciągu tygodnia przekraczają odległości połowy obwodu kuli ziemskiej. W procesie kształtowania się zjawisk meteorologicznych, klimatycznych, bierze udział zewnętrzna powłoka Ziemi, z atmosferą, przy współdziałaniu hydrosfery i litosfery oraz we wzajemnym powiązaniu wszystkich składowych elementów tych trzech geosfer naturalnych i antropogenicznych. O naglej zmianie stanu pogody może jednak zdecydować np. wybuch wulkanu czy też próbną eksplozją bomby wodorowej. W sumie jest to kompleks skutkowo-przyczynowy typu naturalnego i antropogenicznego o niewyobrażalnej złożoności.

A tymczasem w przyrodzie każdy z żyjących naziemnych gatunków roślin i zwierząt jest sam dla siebie meteorologiem, synoptykiem, biometeomechanizmem, który analizuje stany atmosfery i innych procesów z nią związanych. To podstawowa właściwość życiowa, warunkująca gatunkowe przetrwanie. Z życia codziennego wiemy, że na nadchodzącą zmianę stanu pogody wskazują dręczące nas migreny, bóle w kościach, krzyżu i inne nasze samopoczucia, humory, dobre lub złe. Naukowo udowodniono, że głośnie „krwawe” wesela góralskie, mają przyczynowy związek z anomalią atmosferyczną zachodzącą podczas halnego wiejącego w Tatrach.

O specyficznych właściwościach synoptycznych roślin i zwierząt najwięcej wiadomości mają mieszkańcy przebywający od pokoleń w naturalnych anekumenach, z dala od rozpowszechnionych środków masowego przekazu, odcięci od świata wśród bezkresnej tajgi syberyjskiej z bagnami, na stepach, pustyniach czy w górach. Z czasem nagromadzonymi spostrzeżeniami o naturalnych właściwościach synoptycznych roślin i zwierząt zaczęli się interesować naukowcy, zwłaszcza z dziedziny bioniki, biofizyki, fizjologii, etologii, którzy tworzą pionierski poczet coraz bardziej docenianych biometeorologów.

„Płacz roślin”

„Płacz roślin” można obserwować u wielu ich postaci gatunkowych i w różnych porach roku. Kilka godzin przed deszczem „placze” czarna topola i pewne odmiany gatunkowe tzw. wierzb płaczących. Ze związających gałązek tych drzew przed nadchodzącym niespodziewanym deszczem, podczas nawet najpiękniejszej pogody słonecznej, spadają rześiste krople wody w takiej ilości, że ziemia pod nimi staje się całkiem mokra. „Płaczący” klon zwyczajny bezbłędnie przepowiada nadejście deszczu, prawie z trzy- do czterogodzinnym wyprzedzeniem. Przed deszczem, kiedy się nam nawet nie śni się o nim, na klonie, w miejscu zetknięcia ogonka liścia z gałązkami, pojawiają się kropelki wody. „Płacząca” kalla, hodowana na parapetach okien syberyjskich mieszkań, wydziela z liści przezroczyste, duże złotawe krople wody. To znak, że podczas siarczysto mroźnej zimy syberyjskiej za godzinę lub dwie nastąpi mroźna odwilż. Stąd też na bezkresnej Syberii jest to jedna z najczęściej hodowanych roślin doniczkowych. Dla ogólnej informacji należy podać, że kalle są hodowane i w naszych szklarniach, i służą głównie jako kwiaty cięte. Powszechnie znany wazonowy filodendron „placze” jak bóbr przed nadchodzącym deszczem. Objawia się to w taki sposób, że na końcach dziwnie podziurawionych, dużych jego liści nagle zbierają się liczne kropelki wody. Niemcy, znani z miłości do piękna przyrody, jedną z hodowanych w gazonach roślin nazywają „deszczowym drzewem”. Chodzi o tzw. paciorecznika, czyli kanę. Zakwita ona od lipca do nadejścia pierwszych przymrozków jesiennych. Jeśli z rana na liściach kanny pojawiają się kropelki wody – to pewna oznaka nadciągającego deszczu, i to za dnia. A powszechnie sadzony kasztanowiec zwyczajny, bezbłędnie uprzedza o nadejściu długiego okresu deszczowego. Objawia się to w takiej oto sytuacji: na powierzchni jego dużych klapowanych liści, pojawiają się kropelki olejistej cieczy, warte obejrzenia. „Płaczem” przepowiada pogodę liczne inne rośliny, jak z wodnych i bagiennych – sirzałka wodna, jeżogłówka gałęzista, niektóre z krwawnic, osoka aloesowa, czy też z drzew, jak topola osika, olcha czarna, czeremcha zwyczajna, oraz liczne krzewy i drzewa z rodziny wierzbowatych.

Jasnoróżowe, delikatne kwiaty hodowanej ozdobnej rośliny akacji leukoreańskiej, znanej nam jako mimoza, widocznie boją się deszczu. Podczas nocy i tylko przed porą nadejścia deszczowej pogody akacja ta zwinia swoje delikatne blaski złożonych listeczków. Żółte kwiaty sadzonego w parkach innego gatunku „akacji” (karagany syberyjskiej lub karagany podolskiej) tylko przed deszczem otwierają się i wydzielają nektar, i przez to intensywnie jednocześnie pachną. Podobnie jak wspomniana karagana, zachowują się przed deszczem inne rośliny: z hodowanych – porzeczka, wiciokrzew, a z dzikich i pospolitych – nostryki (biały, żółty). Na naszych polach uprawnych i na przydrożach, w odosobnieniu, często rośnie bniec biały, do 1 metra wysoki i o białej koronie kwiatu. W murawach stepowych zakwita dość rzadki, ale przepiękny mlek wiosenny. Te dwie wymienione rośliny słyną z tego, że tylko przed nadchodzącym deszczem, niezależnie od aktualnego stanu pogody, obficie wydzielają kroplisty nektar, silnie pachnący. O tej sensacji przyrodniczej najpierw informują roje owadów, zwłaszcza motyli, rzucając się na okazyną misę smacznego i pachnącego nektaru.

Do prawdziwych wyroczni zmian stanu Pogody należą także kwiaty nagietków, malwy, wilca, fiołków i powoju polnego,

mniszka lekarskiego (mlecz, dmuchawiec) i gwiazdnicy pospolitej. A jeśli zdarzy się takie oto zjawisko, że podczas słonecznej pogody kwiaty tych roślin są zamknięte – to jest zapowiedź szybkiego nadejścia deszczu. Wspomniany wilec często hodowany jest w dwu gatunkach (purpurowy, ziemniaczany) w wazonach jako ozdobna roślina na balkonach i w ogrodach. Spośród wymienionych tych kilku roślin, na uwagę zasługuje operatywność synoptyczna mniszka lekarskiego. Jeśli podczas pochmurnej, deszczowej pogody z reguły główkowate kwiatostany dmuchawca są luźne, otwarte – to deszczu przez jakiś czas na pewno nie będzie. Natomiast przed pogodą deszczową puchowa kula z owocostanu dmuchawca, pod wpływem podwyższonej wilgotności powietrza, przyjmuje kształt postaci prawie parasolowatej i to bardzo trudnej do rozerwania, nawet przez wiatr porywisty czy też przez spadające ciężkie krople deszczu. Przy suchej pogodzie dojrzałe główki mniszka lekarskiego łatwo rozpraszają się, nawet przy najdelikatniejszym ich dotknięciu czy też przez podmuch ledwo odczuwalnego wiatru.

Przed nadejściem pochmurnej, deszczowej pogody zwinają się liście koniczyny polnej, zwisają aż do ziemi obwiedle pędy kwiatostanów stokrotki polnej, rzeżuchy liskowej i glistnika jaskółcze ziele. Przed zmianą stanu pogody interesująco zachowują się także ulistnione pędy wielu innych roślin. I tak np. liście maliny kamionki i paproci orlicy pospolitej przed nadejściem pogody deszczowej wyraźnie wyginają się ku górze, a przed niespodziewanym wkroczeniem słonecznego dnia – wyraźnie skracają się ku dołowi.

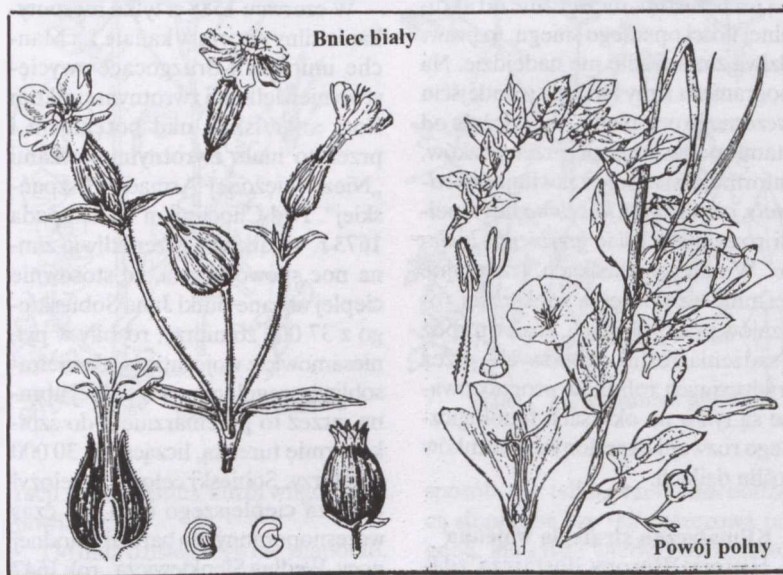
W północnoeuropejskich i azjatyckich lasach świerkowych zwraca uwagę jeden z gatunków rozchodnika, o barwie kwiatów białej lub czerwonej. Wyróżnia się on taką interesującą właściwością synoptyczną, że jeśli rozwija kwiaty porą poranną, a nie nocą, jak to zwykle bywa, można się spodziewać mrowanego deszczu. A jeśli kwiaty tego rozchodnika z boru świerkowego zamykają się na noc – to niezawodna zapowiedź nadchodzącej pięknej, słonecznej pogody.

Na rychłe zmiany stanu pogody wskazują niektóre gatunki krzewów i drzew szpilkowych. Z Syberii znany jest nader głośny przypadek prawosławnego popa, słynącego z wyjątkowo skutecznej modlitwy do Opatrzności z prośbą o rychłe nadejście deszczu w okresach uciążliwej suszy. Odpowiednio wynagradzane prośby o wstawiennictwo do Opatrzności o deszcz zawsze z miłą uprzejmością przyjmował, ale nigdy nie spieszył się z praktyczną realizacją. A jeśli już zdecydował się na odprawienie mszy – to w ciągu najbliższej doby z nagle zachmurzonego nieba spadał upragniony deszcz. Kiedyś jednak przypadkowo wyszło na jaw, że pop sprytnie wykorzystywał do tego celu, znane tylko jemu i skrzętnie ukrywane, synoptyczne właściwości suchych gałązek świerka. Odkorowane i suche gałązki tej rośliny wykazują właściwości higroskopowe, chłonąc ewentualnie unoszącą się w powietrzu wilgoć deszczową. Stąd też odpowiednio poziomo umocowana i wyskalowana sucha gałązka świerka przed nadejściem deszczu – wyraźnie opada, a przed napływem dni słonecznych, suchych – podnosi się i przęży.

Z kolei żywe świerki przed deszczem opuszczają gałęzie koron, a podnoszą je przed porą nadchodzącej pogody słonecznej. W innym zaś przypadku słoje rocznego przyrostu zdrewniałej łodygi jałowca wchłaniają na odpowiedniej głębokości stosowne różne ilości pary wodnej, jeśli unosi się w powietrzu. Głębiej położone



Fot. 2. „Płacząca” odmiana wierzby kruchej. Lublin, Wrotków, dolina Bystrzycy



słoje jałowca przy nadejściu pogody suchej wędnią i gałązka opada, a przed pojawieniem się pory deszczowej pęcznieją od wchłoniętej wody, przęją się i gałązka wznośi się. W innym podobnym przypadku pędy stepowej ostnicy przed nadejściem suszy wyprostowują się, a przed zanoszącym się deszczem silnie skracają się. W naszej florz w murawach stepowych, rzadko spotykanych, występuje zaledwie kilka gatunków ostnic i to sporadycznie.

Wiele różnych gatunków roślin wykorzystuje higroskopijne swoje właściwości jakby do własnego sposobu skutecznego zakorzenienia się w glebie. Klasycznym tego przykładem jest iglica pospolita, rozpowszech-

niony chwast na różnych suchszych siedliskach. Rozpadający się rozłupkowy owoc tej rośliny cechuje się długim, do kilku centymetrów igielkowatym i owłosionym dziobem, podczas suszy – wyprostowanym, sztywnym, a w porze wilgotniejszej – silnie sprężykowato zwiniętym. W ten sposób dochodzi do „sprężykowatego” umocowania się tego lekkiego i rozłupkowego owocu z nasionami, w głębszą warstwę gleby, o luźnej gruzelkowej powierzchni. Stąd też skrócone i wyprostowane kolce rozłupki iglicy zwyczajnej mogą także służyć do prognozowania nadchodzącej postaci pogody. Higroskopowość u wielu roślin skrzętnie wkomponowana

BIOMETEOROLOGIA

jest w złożony proces mechanicznego uwalniania się diaspor, czyli zarodników i nasion z ich zarodni i owoców.

Synoptyka fitofenologiczna

Wiele roślin jest także bardzo wrażliwych na wszelkie zmiany naturalnego rytmu fenologicznego. Przede wszystkim długoterminowe prognozy pogody dostarczają nam różne gatunki powszechnie znanych drzew. I tak, jeśli z brzozy brodawkowatej na wiosnę wypływa dużo soku – to wróżba na lato deszczowe. Jeśli jesienią liście drzew zaczynają żółknąć od wierzchołka gałęzi korony – to wiosna nadejdzie wcześniej niż zwykle, a jeśli liście żółkną od dolnej części korony – będzie późna wiosna. Interesujący jest także przypadek różnego okresu rozwoju liści brzozy; wcześniej lub później niż liści olchy. Są to sygnały, że w pierwszej sytuacji – będzie lato piękne, słoneczne, a w drugiej – że zanosi się na lato deszczowe, ponure. Obfitość żołądźi na dębach wróży ciepłą zimę. Duża liczba owoców jarzębiny prognozuje nadejście zimy srogiej. Na nadchodzącą silnie mroźną i śnieżną zimę wskazuje obfitość jagód borówek leśnych (czarnej, brusznicy, bagiennej) i żołądźi na dębach i podobnie wróży zbyt mały urodzaj grzybów leśnych. Jeśli zaś latem, na drzewach pojawiają się żółte, jesienne liście – szykujemy się na ciężką zimę. A dopóki nie opadną liście z wiśni, niezależnie od aktualnej ilości opadłego śniegu, to prawdziwa zima rychło nie nadejdzie. Na pograniczu zimy i wiosny o nadejściu wczesnego ocieplenia, niezależnie od stanu pojawiania się przymrozków, informują wcześniej zakwitające podbiały, pierwiosnki, jarzębina lub w pełni rozwinięte liście grzybienia białego. W naszych wioskach, tradycyjne terminy rozpoczęcia większości rodzajów prac polowych, zasiewu zbóż i sadzenia roślin okopowych, przez tradycyjnych rolników prognozowane są tylko na okresach fenologicznego rozwoju określonych gatunków roślin dzikich.

Klimatyczna strategia wojenna

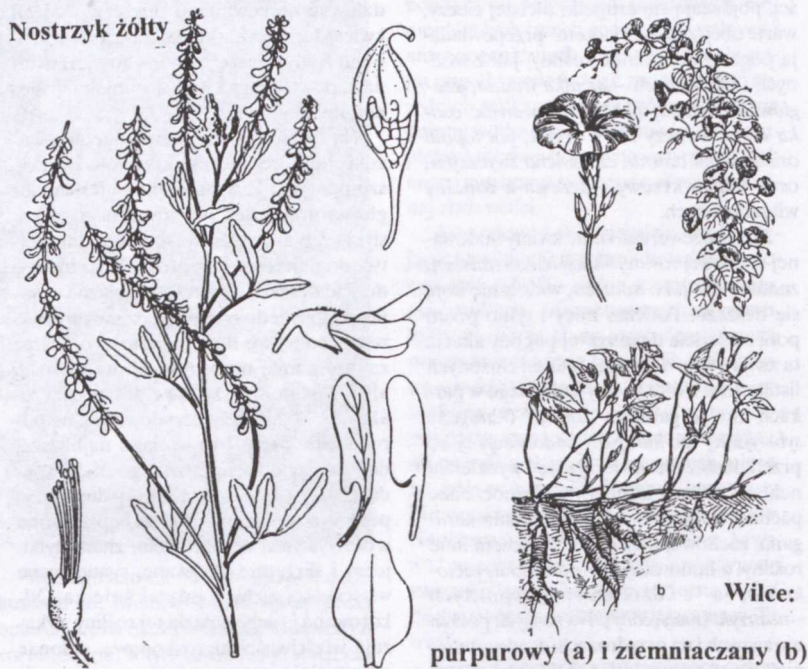
Historia Europy dostarcza zdarzeń, które dobitnie świadczą o decydującym wpływie stanów pogody na losy np. wielkich bitew wojennych. Za czasów starożytnych, w latach 217-218 przed naszą erą, arcyministrzostwem przebiegłego wykorzystania kaprysów pogody w specyficznych warunkach terenowych wstąpił się przede wszystkim Kartagińczyk, znany nam przynajmniej z licealnej lekcji języka łacińskiego jako wielki wódz, Hannibal. W tym przypadku chodzi głównie o niewiarygodnie wygrane bitwy przez tego znakomitego

stratega podczas drugiej fazy wojny punickiej z niezwykłymi zastępami legionów rzymskich. Najpierw dokonał tego po brawurowym przejściu przez Alpy, a następnie nad rzeką Arno i kolejno – nad jeziorem Tranzymeńskim, a w końcu – pod Kannami. W przekonaniu wodzów rzymskich Alpy nie były możliwe do przejścia z wojskiem w okresie zimowym. I nie wiadomo na podstawie jakich przesłanek tego przejścia dokonał Hannibal, dzięki czemu pokonał w walce pod Trebią w 218 r. p.n.e. przez zaskoczenie legiony rzymskie. Ten niezwykle przebiegły Kartagińczyk, aby znów zaskoczenia pokonać wojska rzymskie, odważył się ze swym wojskiem przekroczyć, na wiosnę 217 r. p.n.e. groźnie zabagnioną dolinę rzeki Arno po jej niespodziewanym dużym wylewie powodziowym. Następnie oddani żołnierze Hannibala, nad Jeziorem Tranzymeńskim, chytrze przyzajeni w gęstej mgle, zaskoczyli i rozbili spokojnie maszerujące i pewne siebie legiony rzymskie. Aż wreszcie, pod Kannami, do rozgromienia legionów rzymskich, po odpowiednio zaplanowanym do tego przygotowaniu, nader ryzykownie wykorzystał moment niebywałego wówczas upału sierpniowego, z huraganowym wiatrem i kłębowiskami unoszącego się pyłu, który uniemożliwił oddychanie silnie opancerzonym i bojowo zdyscyplinowanym legionom rzymskim.

W czerwcu 1588 r. tylko niespotykane silny sztorm w kanale La Manche umożliwił druzgocące zwycięstwo niewielkim i zwrotnym statkom floty angielskiej nad potężnymi i przez to mało zwrotnymi statkami „Niezwycięzonej Armady Hiszpańskiej”. Pod Chocimiem 10 listopada 1673 r. wyjątkowo przenikliwie zimna noc spowodowała, że stosownie cieplej ubrane pułki Jana Sobieskiego z 37 000 żołnierzy, rozbiły w pył, niesamowicie wojowniczą, ale niefrasobliwie, regulaminowo słabiej ubraną, przez to przemarznątą do szpiku, armię turecką, liczącą ok. 30 000 żołnierzy. Sobieski celowo przełożył atak za cieplejszego dnia, na czas wczesnoporanny, po bardzo chłodnej nocy. Według Sienkiewicza „rok 1647 był to dziwny rok...”. W środkowej Europie sroga zima w latach 1647/48 wcześniej zmieniła się w wiosnę, z katastrofalnymi opadami deszczu. Po dwu kolejnych tego typu zimach były długie lata, wyjątkowo suche. W wymienionym okresie na skutek wiosenno-letnich, wyjątkowo dużych opadów deszczu, wylało wiele rzek, jak np. Wełtawa, Ren, Dunaj, Wezera, Wisła, San, Bug, Dunajec. Jan Kazimierz, idący wtedy z odsieczą na Chmielnickiego pod Zborów, nie był w stanie przejść przez Strype, o sil-



Fot. 3. „Płacząca” odmiana brzozy brodawkowatej. Lublin, LSM, przy ul. Żana



nie podniesionym stanie wód, zabierających kolejne mosty rzeczne. Na domiar złego następne kolejne dwa lata (1648/49) z nader uciążliwymi deszczami wiosennymi i letnimi suszami spowodowały potężny głód na całych Kresach Wschodnich. „Iż z wiosny szarańcza w niesłychanej ilości wyroiła się z Dzikich Pól i zniszczyła zasiewy, trawy...”. Prawdopodobnie główną przyczyną masowej ucieczki chłopów ukraińskich (czer-

ni) do Kozaków Chmielnickiego, nie była zatem z nienawiści do „Lachów”, ale panujący przez dwa lata niesamowity głód.

Okazuje się także, że „potop szwedzki” w dużej mierze uwarunkowany był wyjątkowymi w tym okresie historii czynnikami klimatycznymi. Poprzedziła go straszna zima. Przez całkowicie wówczas skutą lodem Bałtyk przepawali się Szwedzi, z czterokrotnym zaprzęgiem sań, aż

Niemiec i Polski, a to tylko w celu rozpoznania do strategicznego przygotowania uderzenia wojennego na Rzeczpospolitą. Ponadto w okresie „potopu” niespodziewanie nasilone najpierw wiosenne i letnie deszcze i powodzie rzeczne, później długotrwałe susze doprowadziły w wielu miejscach Europy i w Polsce do kolejnej fali masowego głodu. A do tego dołączyła się wówczas istna plaga mysz, pustoszących zapasy żywności i paszy. Wszystkie te anomalie pogodowe i ich skutki skutecznie wykorzystali Szwedzi, najeżdżając na osłabioną, wygłodzoną i zwaśnioną Rzeczpospolitą, niszcząc i mordując co się dało. Dzięki srożej zimie i Opatrzności połamali zęby dopiero w ataku na klasztor w Częstochowie.

Powszechnie znane są zimowe tragiczne losy wojsk napoleońskich w 1918 r. i armii hitlerowskiej w 1941 r. na bezkresnych nizinach podmorskich. I tak w skrócie obrazowo ujmując, pierwszy z tych wodzów – Napoleon – zamroził na śmierć ok. 4200, a drugi – Hitler – ok. 1 668 000 żołnierzy. Widocznie Napoleon nie miał najmniejszego pojęcia o mrozie i zimie rosyjskiej. W ucieczce spod Moskwy, jego ocalała i wygłodzona armia, na dodatek niezbyt ciepło umundurowana, ołachmaniona nad Berezyną, dopadł jeszcze pod koniec listopada wyjątkowo silny mroz, oszacowany na -30°C . Hitlera, mającego dobre rozeznanie w zimach syberyjskich, zgubiła pewność szybkiego zwycięstwa, jeszcze przed nadejściem, i to w owym czasie nie przewidzianie wyjątkowo mroźnych i śnieżnych zim, w 1941 i 1942 roku.

Globalne plany badań synoptycznych

W wielu przyrodniczych dziedzinach wiedzy wyłaniające się problemy badawcze są rozstrzygane na drodze eksperymentalnej. A tego typu badania w przypadku zjawiska pogody są praktycznie niezwykle trudne, a w zasadzie możliwe – tylko w wąskim zakresie, a w skali globalnej – absolutnie nieprawdopodobne do zrealizowania. Jednakże, aby jako tako poznać prawidłowości zjawisk synoptycznych, należy mieć na uwadze nader złożony i wzajemnie powiązany przyczynowo układ czynników i procesów wszystkich geosfer. Przede wszystkim interesujące byłoby także wyniki badań meteorologicznych, gdyby można było np. zatrzymać ruch obrotowy Ziemi lub np. odizolować atmosferę od innych geosfer czy też zbadać, dla porównania, zjawiska atmosferyczne na innych planetach. Jak dotąd badania „prostszej meteorologii” zapoczątkowane są w przypadku atmosfery Wenus, z wykorzystaniem do tego celu precyzyjnych sond kosmicznych i stacji międzyplanetarnych (np. Wenus, Mariner).

Dla zwiększenia wiarygodności

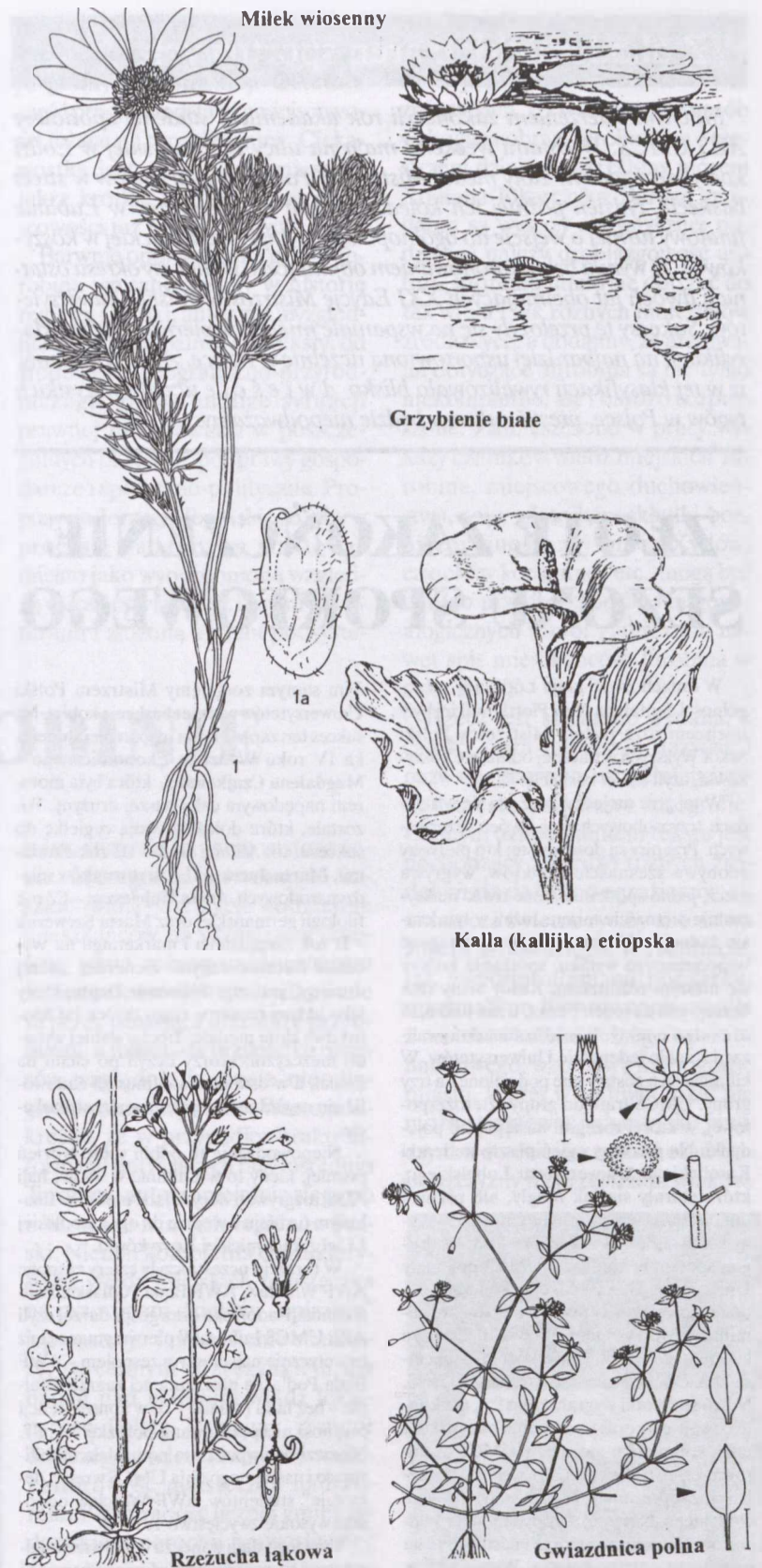
prognoz i rozszerzenia ich zakresu czasowego niezbędna jest koordynacja wspólnych wysiłków uczonych, różnych profesji grona międzynarodowego. Temu celowi ma służyć m.in. opracowany ok. 35 lat temu pierwszy Międzynarodowy Program Badania Globalnych Procesów Atmosferycznych (PBGPA), połączony następnie z badaniami oceanów. Według przyjętych planów realizatorów tego międzynarodowego programu badawczego przeprowadzono już kilka kompleksowych eksperymentalnych badań dotyczących przeróżnych zjawisk zachodzących w atmosferze i w oceanach. I tylko dzięki takim szczegółowym i różnorodnym tematycznie badaniom mogą być opracowywane coraz doskonalsze symulacje procesów atmosferycznych, stosowane w prognozowaniu pogody, ale tylko z wyprzedzeniem na okres od kilku dni do kilku tygodni, na przestrzeni całej kuli ziemskiej.

Ekonomiczne korzyści z opracowania prawdziwej prognozy pogody byłyby ogromne. Na okres pięciu dni mogą 20-krotnie przewyższać koszty związane z tymi badaniami. Natomiast trafna prognoza pogody na okres od 1 do 3 miesięcy może dać całej Europie korzyści ekonomiczne ok. 70-80 razy przewyższające roczne wydatki na służby meteorologiczne. 31 stycznia 1953 r. mieszkańcy znad Morza Północnego nie przewidzieli grozy rodzącego się niesamowitego sztormu. W rozszalałych morskich falach sztormowych, które wdarły się na wydarte morze depresyjne wybrzeża polderowe, utonęło 300 Anglików oraz 1800 Belgów i Holendrów.

Uwagi ogólne

Meteorologia zajmuje się fizycznymi procesami atmosfery, *klimatologia* zaś obejmuje ogół czynników i procesów atmosfery, hydrosfery i litosfery, razem kształtujących klimat. *Synoptyka* jest właściwym działem meteorologii zajmującym się zjawiskami pogody w określonych regionach. *Pogoda*, dokładniej ujmując, to określony stan atmosfery czy też klimatu w konkretnym miejscu i czasie. Czyli pogoda zawsze jest, ale może być np. słoneczna lub deszczowa, ciepła, mroźna.

Normalny „płacz” roślin polega na wydzielaniu wodnistej słodkawego soku, rozcieńczonego solami mineralnymi i związkami organicznymi. Pojawia się on z reguły w uszkodzonych miejscach roślin, głównie pni i gałęzi niektórych drzew, bądź to tylko przed okresem rozwoju organów rozrodczych (palmy), czy też tylko przed rozwojem liści (klony, brzozy). Zasadniczo proces wydzielania kropelek cieczy polega na zjawisku *gutacji*, czyli jakby na „poceniu” się rośliny na skutek wzmożonego parcia korzeniowego soków w naczyniach roślin w okresie osłabienia transpi-



racji np. na skutek dużej wilgotności powietrza.

Do dnia dzisiejszego nie wiadomo, z jakich to przyczyn wzięła się nazwa „płaczących” drzew, jak wierzby i brzozy. Często je wspomina Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. Nazwa ta, być może jest urobiona, albo od ich właściwości związanych z nasiloną u nich *gutacją*, bądź też z powodu wyraźnie zwisających, wiotkich i długich ich gałązek.

Rośliny „służby synoptycznej” mogą mieć i swoje „słabe dni”. Znaczą to, że nie zawsze rzetelnie informują o kształtujących się zmianach pogody. Mogą rzęsiście „płakać” lub silnie „wyginać, skręcać się” w różny

sposób, nie tylko przed nadchodzącą słoneczną czy też deszczową pogodą, ale także wtedy, gdy zmuszone są np. karmić się na silnie zanieczyszczonej glebie czy też na skutek np. mechanicznego ich okaleczenia, albo innego sposobu dotkliwego zniewolenia ich naturalnego charakteru fizjologicznego. A jakie to przeróżne zmysłowe praktyki natury synoptycznej, np. sejsmicznej i innej, wykazują różne zwierzęta, ptaki, ryby, owady, płazy, też warto byłoby powiedzieć, ale już przy innej okazji.

Z akademickich aren sportowych

Mocnym uderzeniem zakończyli rok akademicki studenci sportowcy AZS UMCS. W ostatni weekend maja na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi koszykarki zdobyły złoty medal Mistrzostw Polski Uniwersytetów w street баскетcie, tydzień później ich koledzy wygrali organizowany w Lublinie finałowy turniej o wejście do ogólnopolskiej I Ligi Akademickiej w koszykówce. Te wyniki były ukoronowaniem obfitującego w sukcesy okresu ostatnich dwóch lat obejmujących XXI Edycję Mistrzostw Polski Uniwersytetów. Sukcesy te przełożyły się na wspaniałe miejsce w pierwszej trójce klasyfikacji na najbardziej usportowioną uczelnię w Polsce. A jeżeli dodamy, iż w tej klasyfikacji rywalizowało blisko 400 uczelni wszystkich typów w Polsce, prestiż sukcesu będzie niepodważalny.

ZŁOTE ZAKOŃCZENIE SEZONU SPORTOWEGO

W dniach 24-25 maja Łódź, a w szczególności deptak na ulicy Piotrkowskiej były miejscem rozgrywania Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w ulicznej odmianie koszykówki, czyli street баскетcie.

W tej grze na jeden kosz gra się w składach trzysobowych plus dwóch rezerwowych. Przepisy są dość proste: kto pierwszy zdobywa szesnaście punktów, wygrywa mecz, jedno spotkanie może trwać maksymalnie piętnaście minut. Jeżeli w tym czasie żadnej z drużyn nie uda się osiągnąć wspomnianego wyniku, spotkanie kończy się niższym rezultatem. Każdy celny rzut liczony jest za jeden punkt, a zza linii 6,25 m za dwa punkty. Wśród kobiet do rywalizacji stanęło jedenaście Uniwersytetów. W eliminacjach zostały one podzielone na trzy grupy. UMCS trafił do grupy czterospółowej, w której rozegrał następujące pojedynki: Na pierwszy ogień poszły studentki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które starały się jak mogły, ale różnica umiejętności wzięła górę i nasze dziewczyny zeszły z boiska z wygraną 11:8. W drugim spotkaniu studentki UMCS pokonały Uniwersytet Gdański 16:11, kończąc spotkanie przed czasem. W ostatnim meczu eliminacyjnym rywalem naszych dziewczyn były reprezentantki Uniwersytetu Szczecińskiego. One również nie dają rady UMCS. Nasze studentki wygrały tylko 9:8, ale kontrolowały cały czas wydarzenia na boisku. I tak z kompletem zwycięstw UMCS awansował do gier ćwierćfinałowych. A tu czeka już reprezentantki Uniwersytetu Wrocławskiego. Nasze rozegrały ten mecz koncertowo, w pełni rozgrzane i nastawione na ostateczne rozstrzygnięcia. Wynik 14:9 w pełni oddaje pewne zwycięstwo. W meczu półfinałowym natrafiamy niespodziewanie na silny opór przedstawicielek Uniwersytetu z Białegostoku. Niespodziewanie, bo nigdy ten młody uniwersytet nie odgrywał większej roli w sportowej rywalizacji. Przez cały mecz trwała zażarta walka, w której żadnemu z zespołów nie udało się osiągnąć większej przewagi. Dopiero w końcówce spotkania doświadczenie naszych zawodniczek wzięło górę i wygrywamy ostatecznie 13:11. A w finale czeka na nas odwieczny i trudny rywal – Uniwersytet Mikołaja Kopernika z Torunia. W ostatnich latach to właśnie z nimi tocymy najbardziej dramatyczne boje. I wszystko wskazuje na to iż teraz również będziemy świadkami wyrównanego i stojącego na najwyższym poziomie spotkania. Jednak rzeczywistość jest inna. Nasze dziewczyny potrafiły ostro narzucić swój styl gry przeciwniczkom od początku spotkania i nadszpedzowanie łatwo wygrywają ten finałowy pojedynek 15 : 9.

Tym samym zostajemy Mistrzem Polski Uniwersytetów w street баскетcie kobiet. Na sukces ten zapracowała najbardziej studentka IV roku Wydziału Ekonomicznego – Magdalena Czajkowska, która była motorem napędowym całej naszej drużyny. Pozostałe, które dołożyły swoją cegiełkę do sukcesu, to: Aldona Gad – III rok ekonomii, Marta Jarek – II rok stosunków międzynarodowych, Aneta Wojcieszyn – IV rok filologii germańskiej oraz Marta Szewczuk – II rok zarządzania i marketingu na Wydziale Ekonomicznym. Trenerem „złotej drużyny” jest mgr Sławomir Depta, który jako jedyny trener w ciągu dwóch lat zdobył dwa złote medale. Trochę słabiej wypadli mężczyźni, którzy liczyli po cichu na medal, a w ostateczności musieli zadowolić się czwartym miejscem w street баскетcie.

Niepowodzenie to odbili sobie tydzień później, kiedy to w Lublinie w swojej hali AOS rozgrywali decydujące mecze w finałowym turnieju o wejście do ogólnopolskiej I Ligi Akademickiej Koszykówki.

W turnieju uczestniczyły cztery zespoły: AWF Wrocław, AWF Białą Podlaską, Politechnika Radomska oraz gospodarze, czyli AZS UMCS Lublin. W pierwszym meczu z teoretycznie najsłabszym zespołem – AWF Białą Podlaską nasi studenci zagraли fatalnie – bezładu i składu – co w konsekwencji przynosi niespodziewaną porażkę 82 : 87. Na szczęście wpadka ta podziałała mobilizująco i następnego dnia UMCS wręcz „demoluje” studentów AWF Wrocław odnosząc wysokie zwycięstwo 101 : 66.

Trzeciego dnia w meczu o pierwsze miejsce nasi są na szczęście skoncentrowani i pokonują Politechnikę Radomską 71 : 66. Wynik ten sprawił, iż właśnie te dwa zespoły (UMCS i Politechnika Radom odniosły po dwa zwycięstwa) awansowały do I Ligi Akademickiej i w przyszłym sezonie czekają nas zapewne nie lada emocje. W pokonanym polu pozostały oba AWF, które wygrały w turnieju tylko po jednym spotkaniu. Najbardziej na ten spektakularny sukces zapracowali: Artur Bidiński – III rok politologii (studia zaoczne), Dominik Gorgol – V rpk politologii, Jakub Drozd – II rok politologii, Jacek Lipski – III rok prawa, Tomasz Kornacki – II rok prawa. Trenerem tej drużyny jest mgr Zdzisław Szabala. Największym pechowcem był syn trenera – Wojciech Szabala, który miał być „królem strzelców” turnieju, lecz cztery dni wcześniej... złamał rękę. Na szczęście zastąpili go w tym inni.

Dariusz Wierzbicki

KONFERENCJE • SYMPOZJA • ZJAZDY



„JĘZYK UKRAIŃSKI – WSPÓŁCZESNOŚĆ I HISTORIA”

Polsko-ukraińskie spotkania językoznawcze weszły już na stałe do kalendarza przedsięwzięć naukowych organizowanych przez obchodzący w tym roku jubileusz 10-lecia istnienia Zakład Filologii Ukraińskiej UMCS. Inicjatywa jest godna podkreślenia, gdyż stanowi szansę na pogłębienie wzajemnych kontaktów polsko-ukraińskich, również na płaszczyźnie naukowej. Tegoroczne spotkania, trzecie już z kolei, doskonale wpisały się w panoramę kulturalną Lubelszczyzny, gdyż niedawno w Lublinie zakończył się II polsko-ukraiński festiwal kultury.

Międzynarodowa konferencja naukowa, której tematem był język ukraiński, jego historia i współczesność, odbyła się 16-17 maja we Włodawie i Woli Uhruskiej. Rozpoczęła się nabożeństwem ekumenicznym odprawionym w cerkwi prawosławnej we Włodawie. Jej współorganizatorami, obok ZFU, byli: Komisja Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych Oddziału PAN w Lublinie oraz ośrodki naukowe Ukrainy – Państwowy Uniwersytet Wołyński im. Łesi Ukrainki w Łucku i Narodowa Akademia Nauk Ukrainy w Kijowie. Organizacje te od lat współpracują z ZFU i realizują wspólnie niektóre tematy badawcze, m.in. projekt pt. *Język ukraiński w Polsce: 1945-2000*. Ich przedstawiciele wystosowali listy gratulacyjne z okazji jubileuszu 10-lecia Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS. Odczytano również list z gratulacjami od kanclerza Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie. W wystąpieniu poświęconym historii Koła Naukowego Studentów Filologii Ukraińskiej podkreślono

rolę, jaką odegrało ono w integracji naukowej środowiska studentckiego.

W obradach brali udział naukowcy z 12 ośrodków polskich i ukraińskich (Łwowa, Łucka, Kijowa, Żytomierza, Brześcia, Równego, Krakowa, Warszawy, Kielc, Bydgoszczy, Białegostoku, Lublina). Wygłoszono referaty z różnych dziedzin językoznawstwa, zarówno synchronicznego, jak też diachronicznego. Dotyczyły one następującej problematyki: współczesnego języka ukraińskiego (wystąpienia L. Doroszko, B. Fałińskiej, J. Poliszczuka, D. Budniak, M. Jastrzębskiego), języka i kultury (referaty M. Łesiowa, O. Simowycz i R. Hołyka, W. Konobrodzkiej, A. Dudek, N. Androsiuk), historii języka ukraińskiego (W. Witkowski, A. Fałowski, M. Mojsijenko), dialektologii (odczyty P. Hrycenko, T. Pluskoty, H. Arkuszyna, F. Czyżewskiego, M. Borciuch, A. Kojder, K. Pastusiak, N. Chobzej, M. Oljnyk), onomastyki (M. Kojder, A. Dąbrowska-Kamińska, P. Złotkowski, M. Olejnik). Wystąpienia były inspiracją do wymiany poglądów i dyskusji. Niektóre referaty stanowiły próbę nowego spojrzenia na badaną problematykę.

Konferencja została sprawnie zorganizowana dzięki staraniom pracowników Zakładu Filologii Ukraińskiej i odbyła się w życzliwej atmosferze stworzonej przez miejscowe władze samorządowe. Tego typu przedsięwzięcia są szansą na aktywizację lokalnych środowisk i zapoznanie ich z aktualnymi tendencjami rozwoju nauk humanistycznych.

Piotr Złotkowski

NOWE KSIĄŻKI

W ostatnich dniach nakładem lubelskiej oficyny wydawniczej „Morpól” ukazała się obszerna monografia Turobina autorstwa Romana Tokarczyka. Warto wspomnieć, że *Turobin. Dzieje miejscowości*, są kolejną już propozycją autora, doskonale wpisującą się w tematykę badań regionalnych – przed dwoma laty bowiem, w tej samej oficynie ukazały się *Gródki. Dzieje wsi roztockańskiej*.

Autor we wstępie deklaruje, iż jego książka – ma nadzieję – „młodzieży posłuży do zapoznania się z przeszłością jej małej ojczyzny, a starszych pobudzi do wspominania dziejów tego interesującego zakątka Polski”. Jak się zdaje – skromność ta jest nieuzasadniona i autor nie do końca ma rację – jego obszerna monografia Turobina winna spotkać się z zainteresowaniem zarówno historyków-regionalistów, jak badaczy, historyków i socjologów zajmujących się procesami natury ogólnej, a całość, być może, stanie się inspiracją do podjęcia zakrojonych na tak szeroką skalę badań nad innymi miejscowościami w regionie. Rozpoczyna autor książkę od omówienia środowiska przyrodniczego: położenia geograficznego, budowy geologicznej, warunków klimatycznych, fauny i flory Turobina oraz przedstawienia wszystkich możliwych etymologicznych i morfologicznych interpretacji nazwy miejscowości. W kolejnym rozdziale, sięgając do prac etnograficznych i lingwistycznych, omawia środowisko kulturowe Turobina, wzbogacając narrację o zebrane przez siebie i szerzej dotąd nieznanne przypowieści i zwyczaje ludowe z okolic miasteczka i najbliższej okolicy. Tę część pracy kończy rozdział, w którym autor omawia rozwój osadnictwa w rejonie szczebrzeskim na podstawie wyników badań archeologicznych i nielicznych przekazów źródłowych.

Przez kilka stuleci dzieje osady ściśle związane były z losami jej właścicieli: Gorajskimi (do 1415 r.), Świdwami, za których miejscowość awansowała do rangi miasteczka (w roku 1420 na mocy przywileju lokacyjnego Władysława Jagiełły wystawionego dla Dobrogosta z Szamotuł Świdwy), Górków (w latach 1493-1601), wreszcie Zamoyskich, w rękach których pozostawał Turobin aż do czasu rozbiorów (później miejscowość także leżała w granicach dóbr ordynackich).

W kolejnych rozdziałach omówione są kolejno losy miasteczka w czasie krótkiego panowania Austriaków nad tą częścią Lubelszczyzny,

w czasach Księstwa Warszawskiego oraz konstytucyjnego Królestwa Polskiego (do 1830 roku). Omówienie losów Turobina i jego mieszkańców w dobie Królestwa Polskiego w latach 1830-1869 kończy podrozdział poświęcony powstaniu styczniowemu, w którym udział wzięli także mieszkańcy miasta. Rozważania nad losami miasta w drugiej połowie XIX wieku aż po okres pierwszej wojny światowej autor rozpoczyna od nakreślenia zmian ustrojowych w całym, przemianowanym przez Rosjan na *Prywislanskiy Kraj*, Królestwie Polskim. Represje popowstaniowe i uwłaszczenie chłopów oraz związana z tym masowa migracja do miast postawiły starych i no-

wych mieszkańców Turobina w obliczu nowych wyzwań natury ekonomicznej i społecznej; przemiany struktury rolnej i postępy kapitalizmu rozbudziły sentymenty socjalistyczne i uaktywniły środowiska o orientacji klasowej, bardzo wprawdzie nieliczne, niemniej jednak dostarczalne w topografii politycznej miasteczka. Prężniej życie polityczne w miasteczku będzie rozwijać się już w latach Polski niepodległej, czemu poświęcony jest osobny podrozdział. Okres międzywojenny to czas kulturalnego i gospodarczego rozwoju miasteczka przerywanego kryzysami natury głównie ekonomicznej, jakkolwiek ta sytuacja nie różniła się od sytuacji zarejestrowanej w większości miejscowości Lubelszczyzny.

Osobny rozdział dotyczy okupacji hitlerowskiej. Szczególnie wiele miejsca poświęcono w nim zarządzeniom niemieckich władz okupacyjnych, konspiracji, tajnemu nauczaniu i czytelnictwu oraz zbrodniom popełnionym na żydowskich mieszkańcach miasteczka. Rozdział poświęcony miejscu Turobina w Polsce Ludowej autor rozpoczyna od krótkiego omówienia walki politycznej związanej z niepewną sytuacją ustrojową powojennej Polski. Kolejne podrozdziały poświęcone są sprawom gospodarki miasta i gminy, szkolnictwa, mieszkalnictwa, życia religijnemu i kulturalnemu, wreszcie obecności Turobina na łamach lokalnej i ogólnopolskiej prasy.

Zmiany ustrojowe oraz społeczno-kulturalne i ekonomiczne po roku 1989 omówione są w przed-

ostatnim rozdziale, w którym nakreślono także perspektywy rozwoju gminy turobińskiej. Ostatnia część pracy przedstawia miejscowości leżące na terenie gminy. Ciekawostką jest, że autor zamieszcza także krótkie noty na temat miejscowości już nieistniejących.

Barwnie opowiedziane dzieje Turobina wpisane zostały w historię regionu i Polski, autor zaś uwzględnił wszelkie możliwe konteksty, od środowiska geograficzno-przyrodniczego, przez analizę sytuacji prawnej miejscowości w poszczególnych okresach, po sprawy gospodarcze i społeczno-polityczne. Propozycja Jerzego Topolskiego, aby w procesie badawczym traktować miasto jako wyodrębnioną względnie całość powiązaną z innymi strukturami i złożoną z wielu podsystemów,

O TUROBINIE

znalazła tu pełne zastosowanie. Szczególnie interesujące naszkicowane jest życie codzienne mieszkańców na przestrzeni dziejów, gdzie różnego autoramentu informacje źródłowe weryfikowane są przez istniejącą literaturę przedmiotu, a nawet – w przypadku okresów względnie w czasie nieodległych – przekazy ustne. Warto podkreślić, że w przypadku braku informacji dotyczących bezpośrednio Turobina, autor umiejętnie sięga po informacje z innych regionów Polski. Niemal kompletna charakterystyka władz miejskich miasteczka na przestrzeni dziejów, „opisanie” jego ustroju i nakreślenie struktury, są cennym przyczynkiem dla badań nad ustrojem władz lokalnych w Polsce. Dodajmy, iż autor dostrzega wieloetniczność i wielokulturowość miasteczka nad Porem, siedziby dość licznej gminy żydowskiej i parochii prawosławnej; sygnalizuje także skomplikowany problem stosunków polsko-żydowskich w miasteczku – sztetl, małej ojczyzny zarówno dla polskich mieszczan i okolicznych włościan, jak i Żydów.

Imponująca jest baza źródłowa pracy: autor sięgnął do licznych zespołów archiwalnych w kraju i za granicą, zbiorów kościelnych, kolekcji prywatnych, a także do wielu tytułów współczesnej prasy (żałować tylko należy, że wydawca nie zamieścił na końcu pracy bibliografii z prawdziwego zdarzenia, nie wymienił zespołów archiwalnych, z których autor skorzystał, ani tytułów gazet, ograniczając się jedynie do selektywnego wykazu literatu-

ry). Licznie wykorzystane są relacje i wspomnienia turobinian i ludzi w jakiś sposób z miasteczkiem związanych, co w znaczący sposób wzbogaca obraz Turobina na przestrzeni dziejów nakreślony piórem Romana Tokarczyka. Bardzo przydatne są wykazy statystyczne: podziwiać należy drobiazgowość autora, któremu udało się dotrzeć do tak wielu i tak różnych materiałów źródłowych, a dodajmy, że archiwalia dotyczące Turobina są nie tylko niekompletne, ale i bardzo rozproszone. Zamieszczone w pracy wykazy członków władz miejskich Turobina, miejscowego duchowieństwa, spisy płatników składki bożniczej wnoszonej przez Żydów, członków konspiracji etc., mogą być bardzo przydatne do badań genealogicznych (autor zamieszcza nawet spis mieszkańców Turobina w roku 2001).

Rzecz jest starannie wydana, a całość, poza indeksem nazwisk i nazw miejscowych, uzupełniają liczne i często unikatowe fotografie. Cennym uzupełnieniem tekstu jest pochodzący z bardzo różnych źródeł materiał ikonograficzny, tu zwłaszcza świetne ryciny autorstwa Józefa Tarłowskiego. W rezultacie, jak wspominałem na początku, otrzymaliśmy barwnie napisaną, ale z zastosowaniem pełnego aparatu naukowego, wzorcową monografię miasta, której w żadnym razie nie można traktować jedynie jako przyczynku do dziejów miast i osad Lubelszczyzny na przestrzeni wieków.



Roman Tokarczyk, *Turobin. Dzieje miejscowości*, Wydawnictwo „Morpól”, Lublin 2002, ss. 424.

Konrad Zieliński

* Okazuje się, że *Turobin* miał swoją „Matę Hari”, Józefę Kucharską, carskiego szpiega, skazanego z wyroku władz powstańczych na śmierć. Jednakże oficer, który miał wykonać wyrok, uległ urokowi słynącej z niezwykłej ponoć urody Kucharskiej, i oboje wyjechali do Rosji... Tak interesujących szczegółów jest w książce R. Tokarczyka więcej.

ARCHEOLOGIA

WSPÓŁPRACA Z SANKT
PETERSBURGIEM

Natalia M. Skakun (w centrum) na wykopaliskach w Bodakach

W pierwszej połowie ubiegłego stulecia światowa archeologia prahistoryczna znalazła się w obliczu wydarzeń, które w radykalny sposób zmieniły dotychczasowe wyobrażenia o życiu i zachowaniach człowieka w pradziejach i zapoczątkowały wieloletni cykl przemian, wytyczając nowe możliwości poznawcze na przyszłość. Stało się tak za sprawą prof. **Siergieja Aristowicza Siemionowa** z Instytutu Archeologii w Leningradzie oraz opracowanej przez niego metody eksperymentalno-traseologicznej, polegającej – najogólniej rzecz ujmując – na mikroskopowej identyfikacji śladów pracy na narzędziach odkrywanych w trakcie wykopalisk oraz ich poprawnej interpretacji z wykorzystaniem wzorców eksperymentalnych, tj. śladów powstających na współczesnych replikach narzędzi podczas wykonywania nimi różnorodnych czynności. Nowatorskie podejście do materiałów archeologicznych – początkowo przyjmowane przez środowisko „tradycyjnych” archeologów bardzo sceptycznie, a niekiedy wręcz ostro krytkowane – zyskiwało w miarę upływu czasu coraz większą popularność i znalazło naśladowców na całym świecie. Po śmierci prof. S. A. Siemionowa spuściznę po nim przejęło grono jego uczniów, którzy w jeszcze większym stopniu udoskonalili metodę, przekształcając ją stopniowo w dyscyplinę z własną terminologią, metodyką badawczą i statusem poznawczym, która z czasem weszła na stałe do grupy nauk posiłkujących archeologię. Kierunek badań, który prof. Siemionow wytyczył blisko 70 lat temu, jest w chwili obecnej podtrzymywany przez liczne, znakomicie wyposażone technicznie ośrodki na całym świecie. Stworzone przez niego laboratorium eksperymentalno-traseologiczne w Sankt Petersburgu pozostaje przy tym nadal w ścisłej służbie.

Od 3 do 6 kwietnia br. Katedra Archeologii UMCS miała zaszczyt gościć jedną z uczennic i współpracownic prof. S. A. Siemionowa – dr **Natalię M. Skakun** z Instytutu Historii Kultury Materialnej Rosyjskiej Akademii Nauk w St. Petersburgu. Z wykształcenia będąc archeologiem i traseologiem badaczka kontynuuje od wie-

lu lat dzieło swojego Mistrza, zajmując się przede wszystkim problematyką późnego odcinka młodszej epoki kamienia (tzw. eneolitu). Podstawowym tematem jej badań są przy tym zagadnienia dotyczące wytwórczości krzemiennej tego okresu, charakteryzującej się obecnością bardzo długich – łączących nawet kilkadziesiąt centymetrów – wyrobów krzemienianych, które pozyskiwano specjalną techniką naciśkową i przygotowywano do użytku za pomocą narzędzi miedzianych. Pojawienie się miedzi i początki jej wykorzystywania przez społeczności młodszej epoki kamienia również pozostają w sferze jej ścisłych zainteresowań.

W ciągu wielu lat N. M. Skakun prowadziła liczne ekspedycje wykopaliskowe na terenie Europy (m.in. w Bułgarii, Mołdawii) i Azji (Wietnam). Organizowała i brała udział także w wielu międzynarodowych wyprawach poświęconych archeologii eksperymentalnej, m.in. we Francji. W ostatnich latach kierowała badaniami rozległej osady kultury trypolskiej w Bodakach na Ukrainie. Materiały krzemienne (i nie tylko) pozyskiwane w trakcie tych wykopalisk poddawane były, celem określenia ich pierwotnych funkcji, obserwacjom mikroskopowym. Ich wyniki wielokrotnie weryfikowano różnorodnymi eksperymentami, polegającymi na wykonywaniu, przy użyciu współczesnych replik zabytków, określonych czynności na różnych materiałach (np. pilowanie drewna krzemienią piłą, oczyszczanie skór kościanym skrobaczem itp.), aż do uzyskania na nich śladów analogicznych do zaobserwowanych na konkretnych artefaktach archeologicznych. Systematyczne i wieloletnie obserwacje materiałów krzemienianych oraz prace doświadczalne pozwoliły N. M. Skakun udowodnić znajomość w młodszej epoce kamienia wielu nieznanych dotąd narzędzi, w tym tzw. deski młócej, tj. przrządu, który ciągnięty przez parę wołów służył do młócenia zboża. Jego użytkowanie znane było dotąd jedynie w czasach współczesnych, co wykazały badania etnograficzne prowadzone wśród społeczeństw rolniczych Bałkanów i wschodniej Europy jeszcze w latach 50. ubiegłego wieku.

Wynikom swoich wieloletnich badań oraz najnowszym odkryciom N. M. Skakun poświęciła bogato ilustrowany przezroczami wykład otwarty „Problemy krzemienia eneołitycznego Europy Środkowej na przykładzie materiałów z Bułgarii i Ukrainy”, który wygłosiła podczas pobytu w Lublinie. Korzystając z okazji zapoznała się również z tutejszym, bardzo bogatym zbiorem materiałów krzemienianych z interesującego ją okresu, m.in. z jednym z najnowszych „nabytków” Katedry – skarbem kilkunastu wiórów makrolitycznych, który przypadkowo odkryto w ubiegłym roku w Krowiej Górze koło Sandomierza. Bardzo pozytywnie oceniła także prowadzone eksperymenty archeologiczne oraz sposoby ich dokumentacji.

Warto podkreślić, iż wizyta N. M. Skakun nie była pierwszym przejawem bardzo dobrych kontaktów, jakie łączą Katedrę Archeologii UMCS z Instytutem Historii

Kultury Materialnej Rosyjskiej Akademii Nauk w St. Petersburgu. Już bowiem w 2000 roku naszym gościem była jedna z najwybitniejszych postaci światowej traseologii, kierująca ośrodkiem rosyjskim – prof. **Galina Fiodorowna Korobkova**. Perspektywy na przyszłą współpracę również rysują się w bardzo dobrym świetle. Dotyczy to zwłaszcza powstałej niedawno przy lubelskiej placówce nowoczesnej Pracowni Traseologiczno-Eksperymentalnej kierowanej przez dr **Annę Zakościelną**. Już teraz lubelscy archeolodzy dostali zaproszenie od N. M. Skakun do wzięcia udziału w tegorocznej ekspedycji w Bodakach, a w przyszłości w stażach szkoleniowych, wyprawach eksperymentalnych i konferencjach organizowanych przez ośrodek w St. Petersburgu.

Marcin Szeliga

SZACH MASŁOMĘCZOWI

Jest rok 267 po Chr. Starożytny świat dowiaduje się, że nad Morzem Czarnym pojawili się germańscy Herulowie. Głoszą, że przybyli ze Skandynawii. Nikt nie wie, jak, kiedy i którędy dotarli na południe Europy Wschodniej. Może wtedy byli jeszcze bliskimi sojusznikami Gotów, najbardziej widocznych na arenie wydarzeń politycznych tamtego czasu. Nic więc dziwnego, że siedzib dla siebie poszukali daleko na wschodzie, tworząc królestwo gdzieś na wschód od Morza Azowskiego i ujścia Donu. W połowie czwartego wieku straszna wieść o rzezi, jaką im sprawił ostrogocki król Hermanaryk, obiegła germańskie społeczności. Ich ziemia miała spłynąć krwią. Potem ich niedobitki pojawiły się nieoczekiwanie w Kotlinie Karpackiej. Tam zdołali odbudować pod protektorem Hunów swoje królestwo leżące gdzieś na północ od Dunaju. W 508 roku król Wandalów Rodulf poprowadził ich przeciwko Langobardom i zasniali okropnej klęski. Pokonani w części uciekli do Italii w części zaś powrócili do swojej skandynawskiej Ojczyzny. Pozostała po nich pieśń, jak to szli znużeni przez bogaty kraj nad rzeką Wiskłą, który był pusty... i sceptycyzm archeologów, historyków, czy to aby prawda. Siedmiu pokoleniom nie udało się potwierdzić materialnie tej wędrowki. Jest rok 2001 po Chr. Do dyrektora Muzeum w Tomaszowie Lubelskim, mgra **Eugeniusza Hanejki** zgłaszają się poszukiwacze „szczęścia” na pobojuwiskach II wojny światowej. W plastikowej reklamówce przynoszą drobne, najczęściej żelazne przedmioty. W większo-

ści wyglądają jak pogięte druty i nieudane ogniwa łańcuchów. Pokrywa je gruba warstwa korozji. Dyrektor Hanejko jest historykiem, ale głęboko zastanawia się nad znaleziskiem. Powiadomiony przez niego długo jednak zwlekałem z przyjazdem do Tomaszowa. Dotąd przecież nic godnego uwagi z okresu rzymskiego w tym regionie nie odkryto. Co zresztą mogłoby przyćmić Masłomęcz, żeby rzucać go w każdej nadarżającej się chwili. Kiedy jednak w końcu przyjechałem i pochyliłem się nad rozłożonymi przedmiotami, wydawało się, że nie obędzie się bez pomocy lekarza. Serce ledwie wytrzymało emocje. Metalowe elementy odzieży, fragmenty uzbrojenia, przybory były niewiarygodnie „młode”, lokowały się w czasie V wieku, najmniej rozpoznanego i najbardziej zaciemnionego okresu środkowoeuropejskiej starożytności. Wtedy jeszcze nikt nie pomyślał o Herulach, chociaż pytanie „kto” padało nieskończenie.

Jest rok 2002 po Chr. Na wskazanym przez przypadkowych znalazców miejscu już dwukrotnie byli archeolodzy. Teren wygląda jak wielkie kretowisko, zryty saperkami dziesiątków posiadaczy wykrywaczy metali. Stwierdzono jednak, że jest szansa odkrycia tego, co z naukowego punktu widzenia najistotniejsze – spalonych kości i fragmentów naczyń. One winny dać pełną odpowiedź na pytanie, kto koczował w lasach Roztocza. Zapada decyzja: trzeba kopać, trzeba ratować to, czego nie zniszczyły saperki. Nadleśnictwo w Tomaszowie Lubelskim wykazuje absolutne zrozumienie, wła-

ARCHEOLOGIA

dze konserwatorskie delegatury zamojskiej przychylają się do wniosku archeologów z UMCS. Ja skazuję na „dożywocie” mgr **Barbarę Niezabitowską** – to ona będzie teraz przez lata odpowiadała nie tylko za wykopaliska, ale również na mnożące się pytania.

Pierwsze założone przez młodą archeolog wykopy ujawniają ciałopalne groby. Garści silnie przepalonych kości wrzucone w płytką jamkę wraz ze spalenizną stosu oraz to, czego nie wykryły wykrywacze – dziesiątki przetopionych grudek szkła i zaskoczenie – są dwa cmentarze, a ten starszy to na pewno gocki (!).

W tym czasie staje się nieomal pewne. Właśnie odkryto Herulów. Ostatnia wielka tajemnica, wielka niewiadoma starożytności i największa wątpliwość zostały powalone. To, co uznano już za bajkę, okazało się prawdą. **Największe odkrycie trzeciego tysiąclecia miało miejsce na Lubelszczyźnie**, jest udziałem archeologów z UMCS, a Muzeum w Tomaszowie Lubelskim będzie właścicielem absolutnie unikatowej kolekcji zabytków. Co ważne – chce nim być. A już wydawało się, że nic nie jest w stanie przeciwstawić się wielkości odkryć w Kotlinie Hrubieszowskiej. Prawda, że przedmiotom pozostałym po Herulach daleko efektywnością do gockich zabytków z Masłomęcza i Gródka, ale ich naukowa wartość jest absolutnie konkurencyjna i to one będą teraz skupiały uwagę archeologów równie zachłannie jak Goci z Kotliny Hrubieszowskiej.

Teraz chwila dla wyobraźni. Po klęsce zadanej przez Langobardów dziesiątkowani Herulowie przebijają się przez Karpaty. Nie wiedzieć dlaczego nie kierują się z zajmowanych dotąd Moraw na północ, ale podążają w kierunku północno-wschodnim. Być może

trafili na prawy brzeg Wisły, który tak właśnie nimi pokierował i kiedy drogę zagroził im San, nie mieli siły pokonywać jego koryta. Posuwając się wzdłuż jego brzegu dotarli tam, gdzie rzeka nie przeszkadzała w przejściu na drugą stronę. Na horyzoncie majaczyły porośnięte gęstym lasem niewysokie góry. Może obawa napaści, może dotychczasowe doświadczenia, a może stan wyczerpania skierował ich w te góry. Znaleźli ustronne miejsce na płaskim wierzchołku rozległego cypla doliny, w której płynął wartko strumień. Były ich tysiące, więc rozstosowali się na kilkunastu hektarach poniżej starożytnych kurhanów, które może uznali za cudownych opiekunów ich bezpieczeństwa. Nie wszyscy wytrzymali wędrówkę. Ludzie zaczęli umierać i trzeba było dla nich szykować cmentarz... w cieniu jednego z kurhanów. Wkrótce dymy stosów ciałopalnych zaczęły pokazywać, jakim kosztem odbyła się ta wędrówka. Wrzucali na nie też to, co przynieśli najcenniejszego – szklane naczynia produkowane w rzymskich i bizantyjskich hutach szkła. Były złotem starożytności i miały zapewnić dostatek po powrocie do legendarnej ojczyzny. Swoją podróż na Rostoczku przeciągnęli jednak na kilka, może nawet kilkanaście lat. Może mieli zamiar tutaj pozostać na zawsze? Wygląda na to jednak, że uciekali ponownie przed kimś w wielkiej trwodze, pozostawiając wiele bezcennych dla siebie przedmiotów. Po drodze zakopywali w panice najcenniejsze przedmioty. Może takim właśnie sposobem trafił do ziemi największy w Europie „skarb” narzędzi rolniczych znaleziony pod Komarowem?

Za nimi szli Słowianie.

Andrzej Kokowski

Z ŻYCIA ŻAKÓW

WOBEC TRADYCJI I WSPÓŁCZESNOŚCI



22-23 kwietnia na Wydziale Humanistycznym odbyła się ogólnopolska studencka sesja naukowa. Spotkania pod hasłem „Humanista wobec tradycji i współczesności” stają się już w Instytucie Filologii Polskiej UMCS tradycją. Sesję, podobnie jak w rok temu, zorganizowały dwa koła naukowe przy lubelskiej polonistyce: Studenckie Koło Naukowe Etnolingwistów działające pod opieką dr **Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej** oraz Naukowe Koło Logopedów pozostające pod opieką mgr **Anety Domały**. Pomysłodawcą konferencji była pani dr Stanisława Niebrzegowska.

Zeszłoroczna edycja miała charakter ogólnowydziałowy. Do projektu Etnolingwistów szybko dołączyło zaprzyjaźnione koło Logopedów, za nimi studenci innych kół naukowych Wydziału Humanistycznego: Dziennikarzy, Filmoznawców, Socjologów, Polonistów (literaturoznawców) i Archiwistów oraz studenci niezrzeszeni w kołach naukowych. Zaprezentowano wówczas 21 referatów, które były przeważnie fragmentami pisanych właśnie prac magisterskich.

Tegoroczne spotkanie objęło zasięgiem także inne ośrodki. Gościliśmy w Lublinie studentów z Olsztyna i Cieszyńska. Uczestnikami sesji byli studenci różnych kierunków (pedagogika, muzykoterapia, etnologia, kulturoznawstwo, bibliotekoznawstwo, filologia polska) i różnych kół naukowych (Koło Naukowe Pedagogów, Koło Muzykoterapeutów, Koło Naukowe Etnologów, Studenckie Koło Naukowe Kulturo-

znawców, Naukowe Koło Logopedów i Studenckie Koło Naukowe Etnolingwistów).

Problematyka sesji była niesłychanie bogata i zróżnicowana. W ciągu dwóch dni przedstawiono 24 referaty, które ułożyły się w bloki tematyczne: logopedyczny, językoznawczy, literaturoznawczy, etnolingwistyczny i kulturowy.

Sesję zaczął referat poświęcony dziecku, jego prawom (Sylvia Szymaniak, Adriana Zadorożna z Olsztyna, Prawa dziecka. Ich znajomość i przestrzeganie). Następujące po nim referaty logopedyczne traktujące o szeroko rozumianej terapii w rozwoju dziecka oraz osób niesłyszących i osób z chorobą Alzheimera przygotowali: Monika Warchulińska, Izabela Cabaj, Katarzyna Osko, Marta Wysocka, Adriana Zadorożna. Drugi cykl stanowiły referaty językoznawcze i tekstologiczne. Przedmiotem analizy etnolingwistów stały się problemy: istnienie stylu publicystycznego (Marta Wójcicka), socjolektu uczniowskiego (Agnieszka Polska), polityzacji pojęcia władzy w języku polskim (Tatiana Walasnik) oraz językowych wyznaczników emocji w komentarzu sportowym (Wioletta Niedbała).

Trzeci cykl stanowiły referaty historyczno-literackie. Omówiono motyw uwięzienia w poetyckiej twórczości Tadeusza Micińskiego (Aneta Majewska), obraz Jaworzynki na początku i na końcu XX wieku w oparciu o literaturę Pawła Łyska i badania własne (Joanna Misik) oraz relacje między intymistyką a internetowymi „blogami” (Grzegorz Kondrasiuk).

Maleńki Masłomęcz

w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN

Znakomity prezent na ćwierćwiecze archeologicznych wykopalisk otrzyma Masłomęcz i jego mieszkańcy. Zostaną utrwaleni na „wieki” i to gdzie, w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*. Znajdą się w niej dwa hasła: „Masłomęcz” i „masłomęcka grupa”. Tej ostatniej poświęcono wiele miejsca, co najlepiej świadczy o randze prowadzonych badań. To kolejna miła wiadomość po premierze 24 marca o godz. 19.30 filmu dokumentalnego z serii „Wielkie Wędrówki Ludów”, zrealizowanego przez niemiecką ZDF w reżyserii Moniki von Behr.

Z ŻYCIA ŻAKÓW

KULTURA DIALOGU POLSKO-UKRAIŃSKIEGO

Koło Naukowe Ukrainistów oraz Studenci Wydziału Politologii, II roku Stosunków międzynarodowych, zorganizowali konferencję naukową „Kultura w dialogu polsko-ukraińskim”. Krótkim wprowadzeniem w problematykę rozpoczął ją prof. dr hab. Michał Łesiów, który przypomniał o dziesiątej rocznicy powstania ukrainistyki na UMCS oraz o specjalności ukraińskiej na filologii słowiańskiej KUL. Profesor nawiązał do tradycji kontaktów studentów uniwersytetów lubelskiego oraz lwowskiego. Zwrócił uwagę na stowarzyszenie „Wspólne korzenie”, prężnie rozwijającą się, z dwuletnią historią, organizację pozarządową, której jest prezesem.

Następnym mówcą był prezydent Lublina Zbigniew Wojciechowski. Porównał kulturę do miłości, która potrafi pokonać największe mury. Toruje ona drogę do dalszych działań społecznych, naukowych i kulturowych. Poinformował o kontaktach ze Wschodem odbudowywanych od 1989 roku. Zakończył wystąpienie słowami Z. Brzezińskiego, że Europa dzięki osi Berlin-Warszawa-Kijów zapewni Europie bezpieczeństwo i bogactwo, a Lublin znajduje się na tej linii wpływów.

Na konferencji obecni byli prodziekan Wydziału Politologii prof. Stanisław Michałowicz, oraz dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej prof. Roman Lewicki.

W pierwszej części konferencji Tomasz Szymdt wystąpił z referatem „Polsko-ukraińskie pojednanie”. Jak dowodził nasz kolega, po obu stronach istnieją zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy tego projektu. Należy zamknąć rozrachunki z przeszłością, aby zwrócić się wspólnie ku przysz-

ści, wolnej od nienawiści. Referat opisywał kontakty Polski z Ukrainą w płaszczyźnie społecznej i rządowej. Poza kontaktami społecznymi i kulturalnymi, czego przykładem może być utworzone w Warszawie dwuletnie studium magisterskie, bardzo ważnym osiągnięciem dla pojednania było sfinalizowanie w 2001 r. wysiłków trzydziestu historyków, którzy podjęli się próby analizy sytuacji stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918-1989. Debatę opublikowano w ośmiu tomach pt. *Trudne pytania*. T. Szymdt zakończył referat konkluzją, że Polska powinna pokazać, jak wybaczać. L. Daszyński 80 lat wcześniej powiedział, że bez wolnej Polski nie będzie wolnej Ukrainy, teraz możemy dodać, że bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Polski.

Kolejny niezwykle interesujący referat dotyczył współpracy miast Ukrainy z Lublinem, z przewodnią myślą o Lublinie jako pomoście łączącym Wschód z Zachodem. Przełomem był rok 1996, gdy podpisano trzy umowy, które ustanowiły partnerstwo Lublina z Łuckiem, Ługańskiem oraz Starobelskiem. Miały wspomagać Transgraniczny Związek Euroregion Bug, zwiększyć konkurencyjność towarów, usług, zaktywizować firmy, przedsiębiorstwa i spółki. Oprócz spraw ekonomicznych próbowano ożywić kulturę w ramach współpracy pomiędzy tymi miastami, co przełożyło się na wymianę różnego rodzaju grup artystycznych.

Bardzo ważną płaszczyzną współpracy w dziedzinie gospodarczej było powstanie Lubelskiej Misji Gospodarczej w Ługńsku, gdzie znajduje się Sfera Priorytetowego Rozwoju Ekonomicznego, która charakteryzuje się przywilejami podatkowymi i

organizacyjnymi. Ukraina pozostaje dla Polski partnerem współpracy bardziej politycznej niż ekonomicznej, gdyż inwestycje Polski to tylko 2% ogółu inwestycji na Ukrainie.

Trzeci referat pierwszej części konferencji, Agnieszki Grymuzy, dotyczył „Lublina, jako miasta inicjatyw polsko-ukraińskich”. Autorka nawiązała do średniowiecza, kiedy Lublin był centrum administracyjnym na pograniczu polsko-ruskim, powstania w XVI w. trybunału koronnego, wreszcie otwarcia Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, które w 2003 r. ma przekształcić się w uczelnię międzynarodową.

Organizacje pozarządowe, jak Lubelskie Koło Związku Ukraińców w Polsce, Fundacja Nowy Staw czy Fundacja Młoda Demokracja oraz kwartalnik literacki „Akcent” mają duże znaczenie dla propagowania kultur obu krajów. A. Grymuza skończyła referat konkluzją: słowiańskość, europejskość i chrześcijaństwo są cechami łączącymi oba narody.

Drugą część stanowiły studia przypadków, mianowicie referaty dotyczące twórców literackich, będących rzecznikami dialogu polsko-ukraińskiego. Marcin Kosienkowski mówił na temat: „Sebastian Klonowicz – pisarz pogranicza polsko-ukraińskiego”, Katarzyna Donica: „Motywy ukraińskie w *Roksolanie*, S. Klonowicza”.

Referat Beaty Klimek „Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego” dotyczył poglądów poety na zbliżenie obu narodów na polu kultury. Przypisywał on duże znaczenie współpracy obu sąsiednich krajów oraz pisarzy w „Kulturze” paryskiej czy na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” oraz „Wołnia”. Próbował określić tożsamość narodu ukraińskiego w kontekście psychologicznym, historiograficznym od okresu Rusi Kijowskiej do czasów współczesnych, sugerując, że w interesie Ukrainy leży odcięcie się od wpływów wschodnich – rosyjskich i zwrócenie się ku Zachodowi, ku Polsce.

Ostatni referat drugiej części konferencji poświęcony był wielkiemu Polakowi, urodzonemu na kresach, Jerzemu Giedroycowi, również gorliwemu rzecznikowi dialogu polsko-

ukraińskiego, oraz niezwykle ważnej roli, jaką odegrała „Kultura” paryska w poprawieniu kontaktów obu narodów, szukaniu wspólnych korzeni i drogi na przyszłość.

Trzecią część rozpoczął referat Darii Ferenc „S. Szewczenko – tłumacz poezji polskiej”. Szewczenko uznawany jest za pierwszoplanową postać związków literackich polsko-ukraińskich. Pisze poezję, a polską tłumaczy na Ukraiński. W 1996 wydał antologię liryki polskiej *Dłatego, że są*, która objęła W. Szymborską, Cz. Miłosza, T. Różewicza, ks. Twardowskiego. Autor dobiera teksty według zasady „środka rzeki”; wybrana poezja wyraża głębokie prawdy oraz postawę wobec miłości i piękna.

Referat Kingi Tymeckiej dotyczył „Aspektu chrześcijańskiego w literaturze ukraińskiej”, a jak zauważył prof. Łesiów, można byloby napisać kilka tomów na ten temat, ponieważ wszystko, co dotyczy sfery religii, znalazłoby tam swoje miejsce.

Ostatnim był referat Roberta Korpysza „Tożsamość narodowa Ukraińców pod koniec XX w.” Autor argumentował, że naród Ukraiński schyłku wieku nie utożsamiał się ani z etnicznym, ani z językowym wyznacznikiem ukraińskości. Późne przeobrażenie świadomości narodowej oraz tendencje separatystyczne niektórych regionów nie sprzyjają kształtowaniu narodu, a winna temu jest okupacja sowiecka, niszcząca przejawy ukraińskości. Teza kończąca referatu była następująca: naród Ukraiński istnieje, jednak nie jest w pełni ukształtowany.

Konferencja okazała się owocnym spotkaniem studentów dwu wydziałów, których przedstawiciele chcieli zaprezentować własny dorobek naukowy. Pomogła w przybliżeniu ogromu problemów, jakie mają miejsce w kontaktach obu państw, oraz zmusiła do zastanowienia nad możliwościami ich rozwiązania. Rozbudzone idee nie „zgasły” w naszych umysłach z chwilą zamknięcia konferencji, odżyją ponownie na planowanej w niedługim czasie jej drugiej edycji.

Na koniec należy podziękować pani dr. Ludmile Siryk, która konferencji patronowała.

Elżbieta Oleksiewicz

Blok etnolingwistyczny otworzył referat o pieśniach dyngusowych w kontekście kołędowania wiosennego (Helena Magdalena Choraczyńska). Etnolingwiści śledzili również tendencje rozwojowe polskich kołęd (Olga Kalińska) oraz karierę pieśni dziadowskiej (Agnieszka Zielińska), analizowano współdziałanie kodów semiotycznych na przykładzie zamówień ludowych (Agnieszka Mućka).

Uroczysty charakter nadało sesji otwierające wystąpienie dziekana Wydziału Humanistycznego – prof. dra hab. Stanisława Grabiasa. Organizatorom – kołu Etnolingwistów i kołu Logopedów – udało się zaprosić do prowadzenia poszczególnych części pracowników Instytutu

Filologii Polskiej – pana dra Tomasa Woźniaka, dr Jolanę Panasiuk, prof. dra hab. Jerzego Bartmińskiego, dr Annę Nasalską, dr Stanisławę Niebrzegowską-Bartmińską oraz dra hab. Jana Adamowskiego.

Organizatorzy mają nadzieję, że sesja „Humanista wobec tradycji i współczesności” będzie miała ciąg dalszy za rok. Chcielibyśmy także, by plonem tego spotkania stała się publikacja materiałów konferencyjnych. Słowa wdzięczności należą się w tym miejscu sponsorom sesji, którymi byli: klub studencki MC, sklep papierniczy BAS, kino Bajka oraz kawiarnia „CREMA CAFE”.

Marta Wójcicka

DO STUDENTÓW Wydziału Prawa i Administracji

25 lat temu zmarł Józef Mazurkiewicz zasłużony Profesor Waszego Wydziału. W 1939 r. bronił Ojczyzny przed wojskami spod znaku swastyki, ranny dostał się do niemieckiej niewoli, był więziony w oflagu do końca wojny. Obok jego rzeźbionego popiersia na skwerku przy ul. Radziszewskiego przechodzi co dzień kilka tysięcy studentów. Spowodujcie usunięcie swastyki wrysowanej na postumencie nad tabliczką z imieniem i nazwiskiem podporucznika WP Józefa Mazurkiewicza.

Ga
(imię i nazwisko znane Redakcji)

Z ŻYCIA ŻAKÓW

Każdy ma swoją muzykę. Muzyka może nieść różne wartości, może nie nieść ich wcale. Muzyka etniczna jest wyjątkowa – daje szansę na nie tylko na przeżycie estetyczne, ale i na wędrówkę w głąb tradycji, pozwala odszukać tożsamość i uświadomić sobie jej wagę. O tym, jak ważne są te wartości, przekonywać z pewnością nie trzeba, ale o tym, że w ich zachowaniu może pomóc muzyka – być może warto.

Pierwszą kwestią, którą postawić i wyjaśnić należy, jest samo pojęcie muzyki folkowej. Co to za twór? Folklor, ale jaki? Muzycy folkowi nie starają się wiernie rekonstruować tradycji muzycznej, a jedynie czerpać z niej inspirację do własnych poszukiwań i wędrówek muzycznych. Nie oznacza to jednak mniej pełnego czy wręcz powierzchownego podejścia do kwestii związanych z odkrywaniem, rozumieniem i zachowaniem wartości, które tradycja ze sobą niesie. Muzycy folkowi wychodzą z założenia, że ich twórczość nie powinna być naśladownictwem pierwowzoru, a dopisaniem do niego ciągu dalszego.

W 1991 roku pojawiła się w „Chatce Żaka” „Orkiestra św. Mikołaja”. Jest to jeden z pierwszych zespołów folkowych w Polsce. Orkiestra, w początkach muzykowania, wprowadziła do swojego repertuaru pieśni pochodzące z folkloru Łemków i Huculów, opracowując je na nowy sposób, z młodzieńczą wrażliwością muzyczną. Muzycy tego zespołu w dużym stopniu przyczynili się do ukształtowania folkowego nurtu muzycznego w Polsce. Ich drogą poszły inne grupy, sięgając po podobny, a jeszcze do niedawna wręcz nieznaną i szokujący repertuar. Po pewnym czasie pole doświadczeń muzycznych „Orkiestry” rozszerzyło się, już nie tylko o wschodnią Słowiańszczyznę, ale i o tereny polskie, z których tradycji zespół czerpie do dziś. Jednak „Orkiestra św. Mikołaja” nie jest tylko zespołem muzycznym, ponieważ prowadzi wiele innych inicjatyw, o czym w dalszej części niniejszego artykułu.

„Orkiestra św. Mikołaja” ma na swoim koncie niebagatelne sukcesy. Wielokrotnie brała udział w festiwalach muzyki etnicznej w Polsce i za granicą, m.in. zaprezentowała Polskę na Expo 2000 w Hanowerze, występowała podczas takich uroczystości, jak otwarcie Dni

Polskich w Hiszpanii. W 1999 roku jako pierwszy zespół z Polski została zaproszona na największy festiwal world music „Sfinks” w Belgii. Jednak nie tylko na takich, wielkich i spektakularnych wydarzeniach opiera się sukces „Orkiestry”. Członkowie zespołu za swo-

nia się pomysłów aranżacyjnych poszczególnych muzyków. Członkowie zespołu mówią o sobie i swoim podejściu do muzyki w taki oto sposób: *Muzyka ludowa nie jest dla nas sztywnym wyznacznikiem działania. Nie dążymy do rekonstrukcji pierwotnej wersji poszczególnych utworów. Są one dla nas inspiracją, natchnieniem. Budzą śpiące w nas obrazki muzyczne, ukryte*

szych tradycji Zachodu, twórczości trubadurów i truverów, piszących ku ucieście rycerzy i dworu, pieśni będące echem wypraw krzyżowych, wydarzeń politycznych, miłosnych przygód. Członkowie zespołu stawiają sobie za cel poznanie historii w oparciu o twórczą pracę nad wielowiekowym materiałem muzycznym i budowanie na jego podstawie nowej jakości estetycznej. Co ciekawe – muzycy „Odpustu” przygrywiają z towarzyszeniem zespołu tańców dawnych, który od pewnego czasu również w „Chatce Żaka” się zdomowił. Zdarzają się wspólne koncerty obu grup, łączące muzykę, ruch i słowo.

Od trzech lat działa też, prowadzony przez Orkiestrę św. Mikołaja, „Dziwny Chór Ence Pence” – grupa młodych ludzi, głównie studentów UMCS, spotykających się na cotygodniowe wspólne śpiewanie pieśni ludowych. „Ence Pence” brało już dwukrotnie udział, jako zaproszeni reprezentanci Polski, w organizowanych w Niemczech spotkaniach artystycznych, mających na celu poznanie kultur tradycyjnych wspólnoty europejskiej. Podczas tych spotkań Chór prowadził własne warsztaty pieśni polskich, w których uczestniczyła zainteresowana folklorem młodzież z kilku krajów Europy. Chór otrzymał już wstępne zaproszenia na tego typu spotkania artystyczne za granicą.

Członkowie „Ence Pence”, oprócz działalności śpiewaczej, biorą aktywny udział w organizowanych przez folkowe środowisko „Chatki Żaka” przedsięwzięciach. I tu powracamy od punktu wyjścia. Folk niejedno ma imię, to nie tylko muzyka. Folk to przede wszystkim styl życia. Najpełniejszy jego wyraz ma swoje odzwierciedlenie w organizowanych przez „Orkiestrę św. Mikołaja” Spotkaniach Artystycznych w Jaworniku – dawnej łemkowskiej wsi w Bieszczadach. Jawornik opustoszały po akcji „Wisła”, od niedawna znów stał się miejscem tętniącym życiem. Przyjeżdżają do niego młodzi ludzie, także z zagranicy, aby spędzić wspólnie czas przy muzyce i śpiewie. Najważniejszą częścią Spotkań są warsztaty – śpiewu, tańca, garncarstwa, pieczenia chleba – które prowadzą osoby reprezentujące różne kraje i tradycje. Jawornik to miejsce, w którym stare spotyka się ze współczesnym, tworząc nową jakość. Jakość ta jest istotą folku – kontynuacji tradycji.

Agnieszka Kościuk

FOLKOWA CHATKA ŻAKA



ją największe osiągnięcie poczytując zachęcenie środowiska studenckiego do czynnego uczestniczenia w tradycji i czerpania z niej życiowych inspiracji. Muzyka „Mikołajów”, muzyka Słowiańszczyzny, wielu obudziła. Na organizowany przez ten zespół od jedenastu lat Festiwal Muzyki Ludowej „Mikołajki Folkowe” (jeden z najstarszych tego typu w kraju) przybywa mnóstwo entuzjastów, poszukujących innych wartości, niż niesie wszędobylska kultura masowa. O randze i powodzeniu festiwalu niech świadczy chociażby fakt, że biletów na jego główny koncert zawsze brakuje.

W „Chatce Żaka” z czasem pojawiły się nowe zespoły muzyki inspirowanej folklorem. Od niespełna dwóch lat istnieje tutaj grupa „Ania z Zielonego Wzgórza”, wykonująca pieśni z terenów Górnego Śląska. Jest kontynuacją solowej działalności Anny Kiełbusiewicz, pochodzącej ze Śląska śpiewaczki i malarki, która od kilku lat zajmuje się poszukiwaniem pieśni ludowych w starych śpiewnikach. Pieśni śląskie w opracowaniu zespołu „Ania z Zielonego Wzgórza” wzbogacone zostały o nową przestrzeń, wypływającą ze zderze-

melodie, rytmy, które doplatamy do tego, co mówią nam głosy przeszłości. W 2001 roku grupa otrzymała I miejsce na Festiwalu Folkowym Polskiego Radia „Nowa Tradycja”.

„Do świtu grali” i „Skubańce” – grupy (również działające w „Chatce Żaka”) są dosyć zjawiskowe. „Do świtu grali” to zespół muzyki improwizowanej, opartej na skomplikowanych, zapętłonych riffach. Z tego powodu, każdy koncert tej grupy jest inny, a fundamentem twórczym zawsze pozostaje eksperyment muzyczny. Śmiało można powiedzieć, że zespół ten stanowi zjawisko nietuzinkowe, ewenement na szeroką skalę. „Skubańce” fascynują się muzyką kubańską, afrykańską, jamajską, a płynące z niej inspiracje starają się połączyć z własną inwencją twórczą niepozbawioną środkowoeuropejskiego zabarwienia. Muzyka „Skubańców” niesie ze sobą radość i klimat dobrej zabawy budowany z rozbudowanym instrumentarium.

Od niedawna na drugim piętrze „Chatki Żaka” przygrywa też „Odpust Zupełny”, „zespół muzyki dawnej – inaczej”. Grupa nawiązuje do średniowiecznych dwor-

Z ŻYCIA ŻAKÓW

ŚLADY GARNCARZY SPRZED 1700 LAT

Koło Naukowe Studentów Archeologii UMCS¹ pod opieką naukową prof. dr. hab. Andrzeja Kokowskiego oraz dr. Marka Florka 8-18 kwietnia przeprowadziło ratownicze badania wykopaliskowe w miejscowości Niedźwice pod Sandomierzem. Warto nadmienić, że prace o podobnym charakterze prowadzone przez KNSA miały miejsce pół roku wcześniej w Grobelkach pod Chełmem, gdzie odkryto znakomicie zachowaną smolarnię z XVIII wieku². Tym razem ekipa „piecologów” natrafiła na pozostałości dwóch pieców garncarskich z III wieku n.e., łączonych z rozwijającą się w tym czasie tzw. kulturą przeworską. Jeden z nich nosił jeszcze ślady niepomówianej ciekawości właściciela pola, dlatego do badań wybrano drugi, który ze względu na stan zachowania rokował uzyskanie większej ilości informacji.

Zmagając się momentami z prężnym zimnem i porywistym wiatrem przystąpiono do badań. W wykopie o powierzchni 36 m² pod warstwą oraniny oczom przyszłych archeologów ukazały się dwa obiekty, które zinterpretowano jako piec garncarski wraz z towarzyszącą mu jamą odpadkową (fot. 1).

Piec o długości blisko 5 metrów składał się z trzech części: jamy przypiecowej, kanału wlotowego oraz komory piecowej. Miejscem pracy garncarzy była jama przypiecowa o długości 2,40 metra. To stąd dokładano drewna do ognia, aby uzyskać odpowiednią temperaturę, oraz wygarniano popiół i węgiel drzewny, który prawdopodobnie wykorzystywano później do ogrzewania domostw. Wokół niej zarejestrowano ślady po czterech dołkach posłupowych. Nasuwa to przypuszczenie, że nad jamą wznosił się wsparty na słupach dach, ochraniający pracujących garncarzy przed złośliwościami pogody. Właściwa konstrukcja pieca zaczynała się kanałem wlotowym (fot. 2). Pierwotnie wylepiono go gliną, która podczas użytkowania pieca wypaliła się na brązowo-ceglasty kolor, tworząc twardą warstwę. Wnikliwa obserwacja pozwoliła na rozpoznanie śladów reperacji wlotu, co potwierdza wielokrotne użytkowanie pieca. Małą sensacją było odkrycie na jego ściankach śladów sprzed 1700 lat (fot. 3) – palców garncarza, który wyglądał nałożoną podczas naprawy glinę!!! Właśnie w kanale wlotowym (lub może w jamie przypiecowej) płonął ogień, dzięki któremu osiągnano temperaturę około 750-800°C, potrzebną do wypału ceramiki. Za kanałem wlotowym znajdowała się główna część pieca, jama piecowa, o wymiarach 2×1,30 metra. Składała się

ona z wydrążonej w lessie komory dolnej oraz z komory górnej, która mogła mieć konstrukcję naziemną. W niej znajdowały się przeznaczone do wypału naczynia. Wiemy, że mogło się ich tutaj jednorazowo pomieścić nawet kilkadziesiąt, gdyż ustawiano je na sobie w kilku poziomach. Obie komory oddzielał poziomy, gliniany ruszt. Na jego pozostałości natrafiono podczas eksploracji pieca. W tej części natrafiono również na liczne kamienie, które mogły wspierać ruszt dzieląc jednocześnie komorę dolną na pół, bądź tworzyły konstrukcję ścianek komory wypalowej. Pewną trudność w interpretacji odkrytej konstrukcji stanowią zniszczenia spowodowane głęboką orką oraz „sondazowymi” wkopami gospodarza.

W niewielkiej odległości od pieca natrafiono na kolistą w zarysie jamę o średnicy 1,30 metra. Na jej dnie odkryto kości zwierzęce oraz rozbitą naczynia. Najprawdopodobniej był to dół śmietnikowy, do którego wyrzucano odpadki.

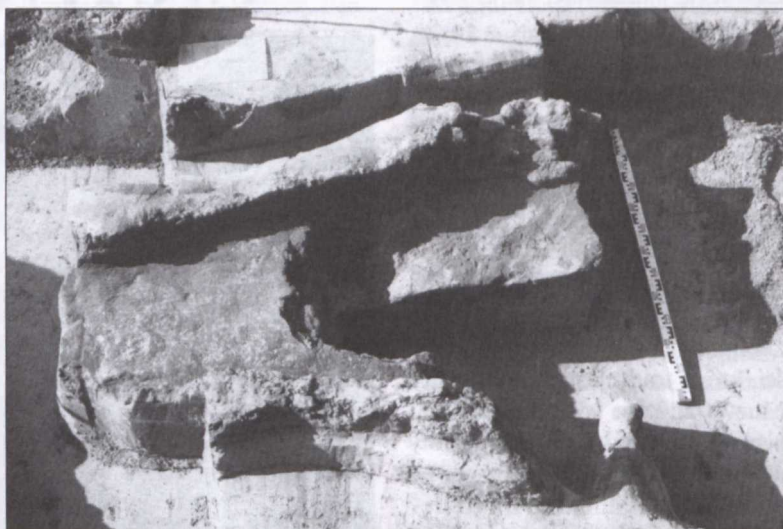
Omawiany zespół pieców służył do wypału toczonych na kole tzw. ceramiki siwej. Dotychczas nieznano pewnych tego typu obiektów na terenie dzisiejszej Sandomierszczyzny, stąd sądzono, że ceramika ta była tutaj importem z południa. Piece garncarskie z okresu wpływów rzymskich związane z kulturą przeworską znane są z terenów podkrakowskich, Śląska i Polski środkowej. Pracownia garncarska z Niedźwic jest zatem nie tylko ważnym przyczynkiem do poznania dziejów rzemiosła społeczności zamieszkującej okolice Sandomierza w III wieku n.e., ale jej znaczenie przekracza aspekt regionalny.

Prace archeologiczne w Niedźwicach przyciągały baczny uwagę okolicznych mieszkańców. Stanowisko codziennie odwiedzały prawdziwe rzesze dzieci i dorosłych, głodnych wiedzy o przeszłości własnej „małej Ojczyzny” (fot. 4). Wszystkim zainteresowanym starano się przybliżyć wyniki prowadzonych badań, a także uczulić na problem ochrony dziedzictwa kulturowego.

Piotr N. Kotowicz, Adrian Podgórski,
Jacek Jeremicz
Fot.: Adrian Podgórski,
Paweł Woliński

¹ W badaniach brali udział studenci I, II, III oraz V roku archeologii: Monika Kępka, Ewelina Kokowska, Agata Paduch, Jacek Jeremicz, Piotr N. Kotowicz, Adrian Podgórski, Paweł Woliński.

² Patrz: Wiadomości Uniwersyteckie, R. 12, nr 1 (88), 2002, s. 7.



Z ŻYCIA ŻAKÓW

„CONSENSUS – STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE”

1. Zarys projektu

„Consensus” jest studencką inicjatywą stworzenia periodyku stanowiącego, w swoim zamiarze, naukowe forum prezentacji poglądów z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych ze szczególnym uwzględnieniem nauki o polityce. Pismo prezentuje poglądy naukowe zarówno studentów UMCS, jak i osób pochodzących z innych ośrodków akademickich, także spoza naszego kraju. Staraliśmy się także poszerzać krąg naszych czytelników. „Consensus” otrzymują zatem ważniejsze biblioteki akademickie oraz wybrane wydziały nauk społecznych wszystkich polskich uniwersytetów, a także organizacje pozarządowe, których działalność jest związana z treścią prezentowanych w „Consensusie” zagadnień.

Pismo w krótkim czasie uzyskało poparcie organizacyjne oraz materialne władz Wydziału Politologii oraz Samorządu Studenckiego, stając się priorytetowym projektem realizowanym przez studentów.

2. Cel projektu

Celem projektu jest umożliwienie studentom prezentacji ich prac naukowych. Stawiamy sobie za cel wdrożenie studentów do działalności naukowej poprzez przygotowywanie i pisanie artykułów do naszego periodyku. Chcemy również zainteresować studentów innych wydziałów problematyką z zakresu politologii.

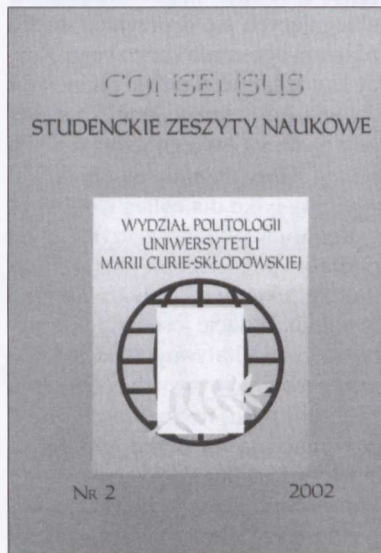
Otwarta formuła „Consensusu”, polegająca na umożliwieniu studentom z różnych ośrodków akademickich publikacji swoich artykułów, umożliwia realizację podstawowego celu – stworzenia trwałej płaszczyzny wymiany poglądów naukowych. Pozwala także na stałe, stopniowe podnoszenie poziomu merytorycznego niniejszego periodyku.

3. Opis projektu

„Consensus – Studenckie Zeszyty Naukowe” ukazują się raz na semestr. Pierwszy numer wydany został w nakładzie 250 egzemplarzy w czerwcu 2001 roku. Zawiera na 160 stronach artykuły dotyczące zagadnień politologicznych autorstwa studentów. Podzielony został na dwie części. W pierwszej prezentuje artykuły naukowe, w drugiej recenzje, sprawozdania a także (od numeru drugiego) polemiki.

Numer drugi ukazał się w lutym 2002 w nakładzie 400 egz.

Nawiązaliśmy współpracę ze Studenckimi Zeszytami Naukowymi Wydziału Prawa i Administracji w zakresie oferty reklamowej. Od numeru drugiego wszystkie reklamy czarno-białe drukowane będą równolegle w obu periodykach.



4. Grupy docelowe

Projekt adresowany jest do przyszłych autorów artykułów, którzy poprzez przygotowywanie i pisanie tekstów do periodyku będą przygotowywać się do pracy naukowej, oraz do wszystkich studentów zainteresowanych problemami z zakresu politologii.

Periodyk dociera do studentów Wydziałów: Filozofii i Socjologii, Politologii, Humanistycznego, Prawa i Administracji.

6. Opis działań

Nasze działania koncentrują się na zgromadzeniu artykułów przeznaczonych do publikacji w liczbie umożliwiającej wyłonienie prac najbardziej wartościowych. Równolegle prowadzona jest akcja promująca „Consensus” na wymienionych wydziałach. Po wykonaniu korekty technicznej i naukowej ostatnim etapem naszych działań będzie promowanie periodyku w mediach.

„Consensus” jest finansowany przez Wydział Politologii. W przyszłości będziemy się starać o uzyskanie dofinansowania od Fundacji Batorego i Fundacji Edukacja dla Demokracji, Fundacji Ballantine Polska.

W projekcie biorą udział: Bartosz Dyląg – redaktor naczelny, Przemysław Maj, Marcin Kosienkowski, Małgorzata Dobrowolska. Opiekę naukową pełni prof. dr hab. Henryk Chałupczak.

Telefon siedziby organizacji studenckich na Wydziale Politologii: 532 42 78, w. 146.

Adres e-mail: mariamagd@poczta.onet.pl

Bartosz Dyląg

U SĄSIADÓW
ZA RZEKĄ ODRA

Lublin posiada wiele miast partnerskich, ale niewątpliwie najwyższe i najmocniejsze kontakty łączy nasze miasto z westfalskim Münster. Tam właśnie od lat organizowane są wspólne, polsko-niemieckie warsztaty studenckie.

W tym roku, w dniach 7-14 kwietnia, w Niemczech przebywała polsko-ukraińska grupa złożona ze studentów Wydziału Politologii UMCS, wychowanków lubelskiej Dethloff Deutschschule oraz studentów Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu im. Iwana Franki ze Lwowa. Tematem tegorocznego seminarium było „Międzynarodowe bezpieczeństwo europejskie w XXI wieku”.

W Münster odbyła się zasadnicza część spotkania, czyli międzynarodowe seminarium studenckie poświęcone bezpieczeństwu międzynarodowemu w Europie. Studenci z trzech krajów przedstawiali swoje referaty i dyskutowali o różnorodnych problemach współczesnego świata. Wystąpienia polskich studentów (IV i V rok studiów międzynarodowych) dotyczyły takich zagadnień, jak: wspólna polityka Unii Europejskiej w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, z wypukleniem koncepcji połączonych europejskich sił szybkiego reagowania; wpływu Stanów Zjednoczonych na architekturę europejskiego systemu bezpieczeństwa w Europie a partykularnymi interesami narodowymi poszczególnych państw czy też zjawiskami takimi jak napływ imigrantów.

Niemcy skupili się na definiowaniu zjawiska „bezpieczeństwo”, analizowali także uwarunkowania bezpieczeństwa Niemiec w szerszym, europejskim kontekście, kładąc szczególny nacisk na redefinicję roli NATO we współczesnym świecie, jak również na problemy związane z rozszerzeniem Unii Europejskiej i przesunięciem jej granic wschód.

Ukraińcy natomiast dość gremialnie wyrażali swoje obawy związane, z przede wszystkim, właśnie rozszerzeniem Unii. Ich wypowiedzi były bądź okcydentalnymi deklaracjami otwarcia i współpracy bądź

euroseptycznymi (choć jednocześnie bynajmniej nie prorosyjskimi) dywagacjami dotyczącymi roli NATO i udziału w nim krajów Europy Środkowowschodniej.

Tak różna optyka i różne podejścia pozwoliły na długie i burzliwe dyskusje, co z kolei umożliwiło wzajemne poznanie postaw, punktów widzenia, argumentów. Oczywiście, dyskusje były kontynuowane w kuluarach, co dodatkowo integrowało uczestników.

Miłym akcentem było otwarcie w Akademii Franz Hitze Haus, gdzie mieszkała nasza grupa, wystawy karykatur pt. „Sąsiedzi”. Wystawa ta zdążyła wcześniej zobaczyć duże uznanie w Polsce, gdzie można było ją jeszcze niedawno zobaczyć. Jej tematem jest obraz Polski i Polaków w oczach Niemców i *vice versa*. Również w Münster mieliśmy okazję zwiedzić muzeum poświęcone „dokonaniom” hitlerowskiej policji, Ratusz miejski wraz z historyczną salą, w której podpisany został traktat westfalski; wysłuchaliśmy też miniwykładu rzecznika prasowego Korpusu Holendersko-Niemieckiego, który wyjaśniał zasadę działania europejskich sił szybkiego reagowania.

Na pograniczu odwiedziliśmy siedzibę Euroregionu „Eurogio” w Gronau i Uniwersytet w Enschede, gdzie nasi studenci mogli się dowiedzieć o możliwościach studiowania w Unii Europejskiej.

W Berlinie zwiedziliśmy centrum miasta, odwiedziliśmy Ministerstwo Budownictwa i Infrastruktury, Muzeum *Stasi*, Muzeum Muru Berlińskiego i Bundestag, znajdujący się już w historycznym budynku Reichstagu.

Trudno przecenić wartość podobnych imprez. Przyczyniają się do wzajemnego poznania narodów, przełamywania stereotypów, otwierania umysłów i poszerzania horyzontów. Niemieckim gospodarzom podziękujemy w październiku, kiedy przyjadą do nas z rewidytą. W końcu, jesteśmy sąsiadami.

Jakub Olchowski

ARCHEOLOGIZY W SKANSENIE

W dniu 15 maja została podpisana umowa pomiędzy Muzeum Wsi Lubelskiej (potocznie nazywanym Skansenem) a Kołem Naukowym Studentów Archeologii UMCS. Ze strony Skansenu podpis złożył jego dyrektor dr inż. Mieczysław Kseniak, KNSA reprezentował kierownik Katedry Archeologii prof. dr hab. Andrzej Kokowski.

Inicjatywa tego porozumienia podjęta została przez członków KNSA ze względu na chroniczny brak lokali, co skutecznie blokowało realizację części naszych planów. Dzięki współpracy ze Skansenem problem został rozwiązany, jako że do naszej dyspozycji została przeznaczona zabytkowa chałupa, mieszcząca się nad urokliwym stawem.

Niezaprzeczalnym atutem działań w skansenie będzie możliwość czerpania z doświadczeń pracującej tam kadry, a także korzystania z materiałów czy też sprzętu potrzebnego przy różnorodnych pracach. Nasze zamierzenia są bardzo szerokie i dotyczą przede wszystkim doświadczeń w ramach Sekcji Archeologii Eksperymentalnej, czyli odtwarzania rzemiosł prehistorycznych, obejmujących kowalstwo, wyrób i wypał ceramiki, obróbkę drewna i wiele innych. Wszystko to ma także aspekt stricte naukowy, gdyż zamierzamy prowadzić doświadczenia związane z obróbką różnorodnych materiałów narzędziami krzemiennymi. Same narzędzia zostaną następnie przeanalizowane mikroskopowo, a wyniki opublikowane. Teren Skansenu umożliwi ćwiczenia drużynie wojów przy Sekcji Archeologii Eksperymentalnej KNSA.

Efekty naszych działań zobaczyć będzie można na części imprez organizowanych przez Skansen: będziemy się prezentować ze swoimi dokonaniem.

Prezes KNSA
Ireneusz Wach

UNIwersYTETY ŚWIATA – CAMBRIDGE

Współczesne życie 800-letniej uczelni

Współczesne życie uniwersyteckie w Cambridge jest ogniwem wspianącej i żywej 800-letniej tradycji akademickiej. Dotyczy to zarówno funkcjonowania organizacyjnego uniwersytetu, procesu dydaktycznego, ceremonii i obrzędów, jak też życia i obyczajów studenckich. Wszystko, co się dzieje dzisiaj w Cambridge, nawiązuje do wspianych tradycji, do których przywiązane jest nie tylko środowisko uniwersyteckie, ale także mieszkańcy miasta i całej Anglii.

Dzisiejsza organizacja uniwersytetu w Cambridge wydaje się nam nieco skomplikowana i kompetencyjnie nieprzejrzysta. Trudno powiedzieć, że college'e są kierowane przez Uniwersytet, mimo że w rzeczywistości od niego zależą. Na Uniwersytecie spoczywa ciężar egzaminów i rozdania dyplomów, a college'e mają obowiązek uczestniczyć w finansowaniu Uniwersytetu, proporcjonalnie do swoich zasobów i zachować pewną liczbę stypendiów naukowych (*fellowships*) dla profesorów. Uniwersytet i college'e są rządzone według oddzielnych statutów, które mogą być zmienione tylko za zgodą prywatnej Rady. W praktyce najważniejsza więź między Uniwersytetem a College'ami polega na tym, że prawie wszyscy nauczyciele i profesoro- wie są stypendystami uniwersyteckimi i że większość fellows (także dziekani wybrani z college'ów, również znani pod nazwą „dons”) zachowuje jednocześnie stanowiska nauczycielskie na Uniwersytecie zwane „lectureships” lub „professorships”. Te stanowiska są związane z fakultetami lub wydziałami Uniwersytetu, każde zajmuje się swoją dziedziną. Fakultety są odpowiedzialne za organizację programu studiów, wybór tematów egzaminacyjnych, a wykłady odbywają się w ich budynkach. Dyrektor uniwersytetu zwany jest kanclerzem. Zwykle to ważna postać polityki lub członek rodziny królewskiej (hrabia Edynbourga był wybrany w 1976 roku), postać czysto dekoracyjna, która odwiedza Cambridge co najmniej raz w roku, mając za zadanie rozdanie dyplomów sławnym osobistościom. Jest to okazja do wspianącej ceremonii, podczas której kanclerz, ubrany w okazałą togę, idzie w orszaku wokół ogrodu Senat House. Na czele kroczą *esquire bedells*, niosąc buławy uniwersyteckie, za nimi kandydaci do dyplomów, ubrani w szkarlatne szaty.

Prawdziwym szefem Uniwersytetu jest wicekanclerz, mianowany

maksymalnie na siedem lat przez Radę Uniwersytecką. W praktyce władza Rady ogranicza się do tej nominacji. Większe wpływy ma Generalna Rada międzywydziałowa, ponieważ kontroluje nauczanie i badania naukowe. Władza ustawodawcza Uniwersytetu teoretycznie należy do wszystkich magistrów (M.A.). Są „członkami Senatu” i mają prawo głosować w ważnych sprawach interesu ogólnego. To zdarza się rzadko i obecnie ich rola ogranicza się do wyboru kanclerza. Prawdziwa władza mieści się w Regent House, złożona z dyplomowanych M.A. rezydujących w Cambridge, którzy są bądź dyrektorami lub fellows college'ów, bądź funkcjonariuszami akademickimi lub administracyjnymi Uniwersytetu. Jeśli co najmniej 10 członków Regent House przeciwstawia się decyzji Rady, to przystępuje się do głosowania. Obrady przygotowujące do głosowania są publikowane w „Reporter”, oficjalnym tygodniku uniwersyteckim. Regent House wybiera równocześnie niektórych członków Rady. Ze wszystkich uniwersytetów brytyjskich jedynie Oxford posiada podobne, demokratyczne ustanowienia prawne.

Wśród innych ważnych oficjalnych funkcjonariuszy Uniwersytetu można wymienić Proctors, którzy są „dons” mianowanymi przez Uniwersytet każdego roku, reprezentującymi władzę wicekanclerza, odpowiadającymi za dyscyplinę studentów niedyplomowanych. Do lat 60. patrolowali nocą ulice w towarzystwie „bulldogs”, w melonikach, zatrzymywali studentów niedyplomowanych, którzy łamali nakaz chodzenia w akademickim stroju nocą. Istnieje specjalny „pro-proctor”, odpowiedzialny za kontrolę pojazdów używanych przez studentów. Żaden niedyplomowany student nie ma prawa posiadać samochodu bez jego specjalnego zezwolenia. To pozwala kontrolować ruch na wąskich ulicach Cambridge i wyjaśnia dużą liczbę rowerów w mieście.

Wybór przez studenta college'u zależy tradycyjnie od jego renomy lub od więzów rodzinnych bądź od wymaganych zalet, np. wielkości. Z uwagi na wielkość wybór jest szeroki: największe college'e to Trinity i St. John's, a najmniejsze – Peterhouse i Corpus Christi; średnie – Emmanuel i Newnham. Większość studentów zwraca się z prośbą o przyjęcie jeszcze w szkole średniej, niektórzy po zdaniu A-levels (egzamin na koniec szkoły, składany w wieku

17-18 lat); jest więc luka 9 miesięcy między szkołą a uniwersytetem; tymczasem rośnie liczba studentów ubiegających się o przyjęcie przed zdaniem egzaminu końcowego. Każdy kandydat musi odbyć rozmowę z dwoma lub trzema „dons” z college'u na temat swojego wyboru, a niektórzy zdają egzamin zwany STEP, właściwy tylko dla college'u.

Rok uniwersytecki zaczyna się na początku października. Ma trzy trymestry, z których każdy trwa 8 i pół tygodnia. W lecie jest 6-tygodniowy trymestr fakultatywny. Studenci muszą przebywać w swoich college'ach, tylko pół roku, resztę czasu „dons” przeznaczają na pracę badawczą. Większość college'ów zapewnia pokoje swoim niedyplomowanym studentom przez dwa, trzy lata konieczne do uzyskania dyplomu. W ostatnim roku studenci mogą mieszkać poza college'm. Pokoje są bardzo zróżnicowane: od luksusowych w zabytkowych budynkach po skromne w nowoczesnych. Każdy pokój ma dostęp do kuchni. Mogą też spożywać posiłki w refektarzu, chodzić do baru w college'u lub do sali zebrań studenckich (*junior combination room*). Nie ma obowiązku służenia do mszy w kaplicy, jak to było jeszcze na początku wieku XX, jednak nawet nowe college'e mają własną kaplicę ze swoim dziekanem i kapłanem. Posługa w kaplicy to jedna z rzadkich okazji, kiedy noszenie czarnych tog jest obowiązkowe; większość college'ów nalega, by noszono togi w czasie obiadu w refektarzu. Tam master i fellows spożywają posiłek przy oddzielnym honorowym stole, mają na ogół wygodne krzesła, tymczasem studenci siedzą na ławach. W niektórych college'ach spożywa się posiłek przy świecach, ze srebrną zastawą na stole honorowym. Przed i po posiłku odmawia się długą modlitwę po łacinie. W nowszych college'ach posiłek staje się mniej tradycyjny.

Każdy college ma swojego master lub swoją mistress (ale King's ma provosta, Queen's, New Hall i Wolfson swojego prezydenta, Newnham swojego principal, a Robinson swojego warden). To są dostojnicy uniwersyteccy, którzy, mimo że zarządzają college'ami, mają bardzo mały kontakt ze studentami. Fellows, dziekani college'u, są wybierani według swych zdolności intelektualnych i opublikowanych prac. Spoczywa na nich obowiązek nauczania, lecz generalnie badania naukowe traktują jako ważniejsze. Każdy stu-

dent ma swojego mianowanego tutora i dyrektora studiów, którzy wywodzą się z fellows college'u. Tutor odpowiada za ogólne przygotowanie studenta, udziela mu referencji lub rad dotyczących dalszej kariery. Niektórzy tutor mają bliższe kontakty ze studentami, wykraczające poza życie uniwersyteckie. Dyrektor (lub dyrektorka) studiów są odpowiedzialni za akademicki postęp studentów. Fakultety mają obowiązek prowadzenia wykładów; dyrektor naukowy powierza swoich studentów supervisorom, którzy zajmują się nimi bezpośrednio, ich indywidualnym nauczaniem w małych grupach. Supervisor to bądź fellow z college'u, bądź student, który już prowadzi badania naukowe. W czasie studiów student ma wielu supervisorów, każdy specjalizuje się w pewnej dziedzinie programu; niektórzy dyrektorzy studiów wolą pozostawać w bliskim kontakcie ze swoimi studentami i sami przygotowują im większość wykładów.

Rozkład zajęć studentów zależy od przedmiotu. Ci, którzy wolą nauki przyrodnicze, medycynę czy inżynierię, rano (a często po południu) mają wykłady i zajęcia praktyczne na swoich wydziałach. Studenci nauk humanistycznych mogą organizować czas bardziej dowolnie. Nie mają oni obowiązkowych wykładów. Dla nich istotną częścią programu są zajęcia kontrolne (obowiązkowe). Większość studentów ma średnio jedno zajęcia kontrolne tygodniowo z danego przedmiotu. Zajęcia takie trwają godzinę, z udziałem 1-6 studentów (najczęściej 2-3). Prowadzi je supervisor, który daje im pracę na następny tydzień i dyskutuje o problemach pracy z poprzedniego tygodnia. Sprawdza również prace pisemne.

Każdego roku prawie wszyscy studenci muszą zdawać egzaminy. W Cambridge każdy program studiów nazywa się „trijos”. Nazwa pochodzi od taboretów na trzech nogach, na których w czasach średniowiecznych siadali dyplomowani profesoro- wie nauk humanistycznych, kierujący egzaminami ustnymi. Większość trijos zawiera przynajmniej dwie części, których długość zależy od rodzaju przedmiotu (rok lub 2 lata). Możliwa jest kombinacja różnych części trijos, np. studiowanie filozofii rok i matematyki 2 lata. Wyniki egzaminów trijos są wywieszane na zewnątrz Senate House i oczekiwane z niecierpliwością przez tłum studentów. Dla większości przedmi-

UNIwersYTETY ŚWIATA – CAMBRIDGE

Współczesne życie 800-letniej uczelni

tów wyniki dzieli się na wiele kategorii: pierwsza klasa (zaznaczona jedną gwiazdką, jeśli kandydat jest wyjątkowy), druga klasa wyższa i niższa (II1, II2) i trzecia klasa; istnieją również „dyplomy specjalne” dla tych, którzy nie zdali. W przypadku tripos z matematyki kategorie zachowują swoje stare nazwy: „wrangler” (tzn. pierwsza klasa), „senior optime” i „junior optime”.

Ceremonia rozdania dyplomów ma miejsce w Senate House. Wszyscy, którzy otrzymują dyplomy, muszą nosić stroje akademickie ozdobione kapturem z białym króliczym futrem, oznaczające, że są już dyplomowani. Trzy lata później, przy okazji innej ceremonii, mogą oni stać się magistrami nauk humanistycznych (MA), co upoważnia do noszenia kaptura ozdobionego białym jedwabiem. Doktorzy filozofii mają kaptury szkarłatne. „May Week”, tydzień (niegdyś w maju, a obecnie w czerwcu!) po egzaminach, to czas zabawy, świąt, ceremonii. Organizuje się zawody wioślarskie na rzece Cam, tradycyjne bale, koncerty i spektakle pod gołym niebem.

Spośród około 250 uniwersyteckich organizacji w Cambridge najważniejsza jest bez wątpienia Union Society, której przedstawiciele spotykają się na Round Church. Organizują tam debaty, w których uczestniczą obok studentów prawie zawsze znakomici goście, głównie politycy. Union Society tradycyjnie przygotowuje przyszłych polityków i bywa nazywane mini Izbą Gmin. Dyskusjom przewodzą członkowie konserwatyści uniwersytetu i Anglii. Tradycyjnie osoba wybrana na prezydenta Union Society obejmuje ważną funkcję w rządach konserwatystów. Ostatni rząd konserwatywny w Anglii składał się z wielu polityków, którzy działali w Union Society w Cambridge.

Doroczne uroczystości uniwersyteckie w Cambridge stanowią ważne wydarzenie w życiu miasta i gromadzą liczną jego społeczność. Wspomnienie dawnych konfliktów między społecznością akademicką a miastem brzmi dzisiaj jak sensacyjna, nieprawdopodobna historia.

Dzisiejsza sława Cambridge to dorobek 800-letniej tradycji akademickiej.

Józef Duda

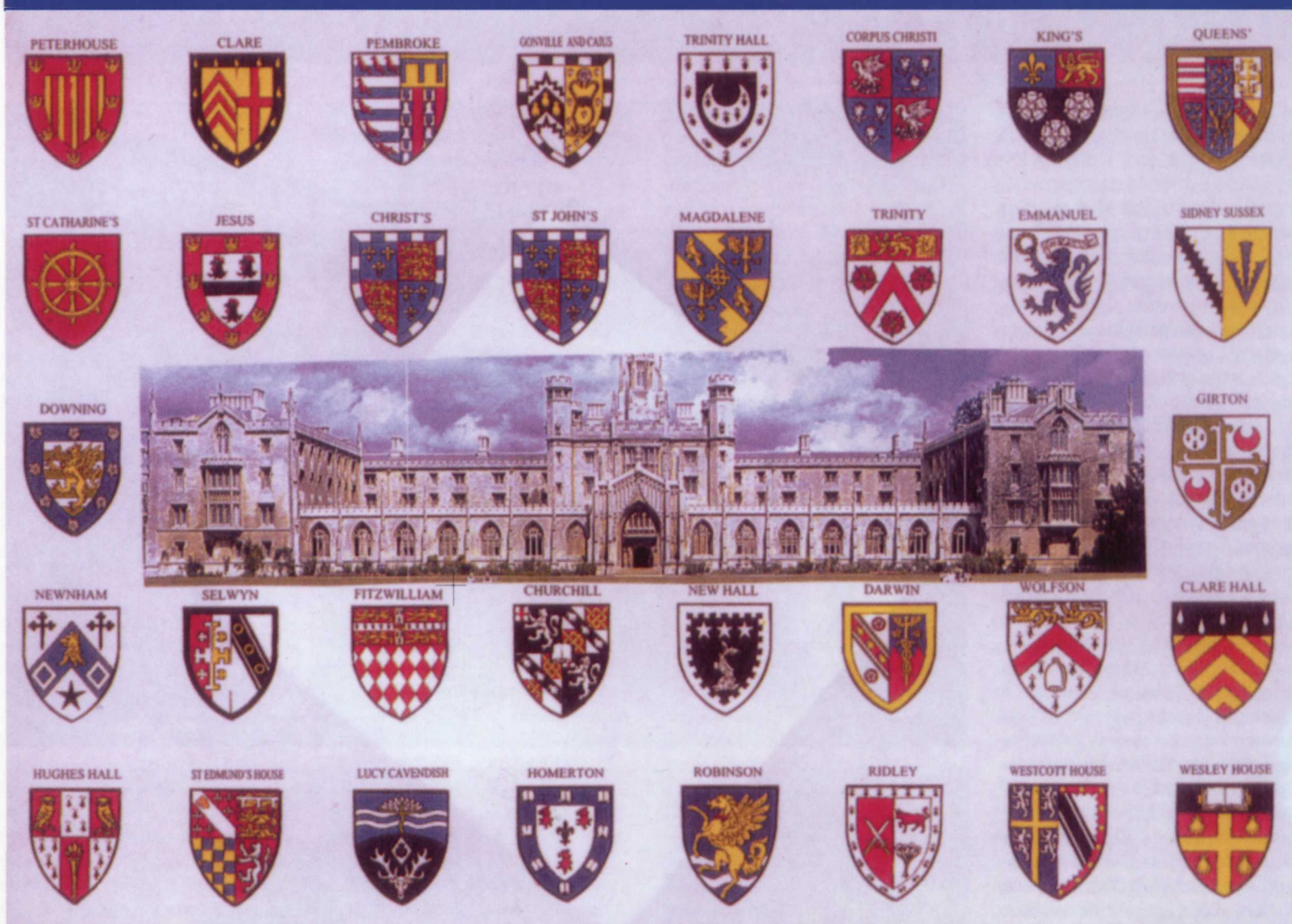


Podpisy do zdjęć

1. O przywiązaniu do tradycji świadczą herby, które posiadają wszystkie college'ę, nawet najmłodsze. W środku St John's College
2. Kontrowersyjny w tradycyjnej zabudowie Cambridge Fakultet Historii, wzniesiony w latach 1964-1968 przez Jomasa Stirlinga
3. Palladiański Senat House – najważniejszy budynek uniwersytetu, wzniesiony w latach 1722-1730 przez Jansa Gibba. Tutaj odbywają się główne ceremonie uniwersyteckie, m.in. wręczenie dyplomów. Na tablicach zwanych „tablicami hańby” wywieszane są wyniki egzaminów
4. Round Church, zbudowany w 1130 roku, jest wierną kopią Kościoła Św. Grobu w Jerozolimie. Zbudowali go angielscy krzyżowcy, którzy powrócili z pierwszej krucjaty. Kościół jest dzisiaj Centrum Chrześcijańskiego Dziedzictwa w Cambridge. Tu także spotykają się studenci zrzeszeni w najbardziej prestiżowej organizacji akademickiej Union Society

UNIWERSYTETY ŚWIATA – CAMBRIDGE

Współczesne życie 800-letniej uczelni



2

Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Elżbieta Mulawa-Pachoł (redaktor naczelny). Stale współpracują: Beata Ajzak, Alicja Ciężczyk-Chmiel, Zofia Gieroba, Elżbieta Kwiatkowska, Maria Młynarska, Ewa Nowak, Małgorzata Samujło, Iwona Adach, Nina Zielińska, Jerzy Żywicki. Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1411, tel. 537-53-76, faks 537-53-02. E-mail: promocja@ramzes.umcs.lublin.pl <http://www.umcs.lublin.pl> Media, Wiadomości Uniwersyteckie. Skład i łamanie: **Bifolium**, Lublin. Druk: Zakład Usług Poligraficznych „Tekst”, 20-344 Lublin, ul. Wspólna 19.

WYDAWNICTWO
UMCS



ISSN 1233-216X



9 771233 216001

92 >

